tygodnikciechanowski.pl

Tygodnik ciechanowski

nr 29

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 29** (2376) **22 LIPCA 2025 R.** NAKŁAD 9 900 EGZ. NR INDEKSU 379646 cena 5 zł W TYM 5% VAT

Wewnątrz numeru

Przez 7 powiatów. Północne Mazowsze – znane i nieznane

Czytaj na str. 11-14

Bazy sportowej zazdroszczą nam w Polsce

- mówi **Jerzy Omieciński**, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Ciechanowie

Czytaj na str. 3

Port Lotniczy Modlin zapisuje nowy rozdział

Czytaj na str. 4

Minął rok działalności płońskiego Planetarium i Obserwatorium

Czytaj na str. 15

Poddasze w ogniu

Noc grozy przy Sienkiewicza

FOT. PORTAL FB PTAKI W POTRZEBIE I NIE TYLKO CIECHANÓW

W sobotnią noc, przed północą, nad Ciechanowem rozległy się syreny straży pożarnej. Płonął dach poniemieckiego bloku mieszkalnego przy ul. Sienkiewicza 39. W środku spało dwanaście rodzin. Pożar rozprzestrzeniał się błyskawicznie – ogień zajął całe poddasze, zanim strażacy zdołali dotrzeć na miejsce.

Spłonęły mieszkania, dokumenty, ubrania, dziecięce zabawki i pamiątki. Do hotelu miejskiego trafiło pięć osób, reszta znalazła tymczasowe schronienie u rodziny i znajomych. Miasto szykuje pomoc, ale przed lokatorami długa droga.

żet

Czytaj na str. 4

Szarik – pies, który ukradł serca i... plan filmowy

Towarzysz Janka Kosa, milicjant-nieudacznik i aktor - ekranowy bohater pokoleń.

Nie mówił ani słowa, a zapisał się w historii telewizji równie mocno jak Gajos, Gołas, Pieczka czy Wilhelmi. Szarik – grany przez owczarka Trymera – był nie tylko psem filmowym, ale prawdziwym aktorem: cierpliwym, oddanym i bezbłędnym. Dzieci pisały do niego listy, dorośli ustawiali się po autograf łapą, a reżyser kazał traktować go jak gwiazdę.

Historia Szarika to nie tylko kulisy „Czterech pancernych...", ale też opowieść o przyjaźni, lojalności i niezwykłym psie, który stał się legendą PRL-u.

żet

Czytaj na str. 8

Historia pewnego rodu, który nie pozwolił się zapomnieć

Jabłonowscy w kupie

Nie jesteśmy przypadkowymi przechodniami w historii. Przekonał się o tym **Andrzej Jabłonowski** – ciechanowianin, emeryt, pasjonat genealogii – który zebrał potomków rodu Jabłonowskich rozsianych po Polsce i świecie. Efektem tej pracy jest książka „Śladami Jabłonowskich", imponujące dzieło liczące ponad 500 stron – pełne faktów, drzew genealogicznych, starych fotografii i opowieści o ludziach z krwi i kości.

To nie tylko hołd dla przodków z Jabłonowa, Wieczfni, Zakrzewa, ale i wezwanie do pamięci – byśmy, w epoce globalizacji, odnaleźli swoje gniazdo.

KJ

Czytaj na str. 7

Płońscy strażacy świętują 145-lecie

Cały wiek i prawie pół

Ponad pięćdziesiąt tysięcy dni gotowości, dwie wojny światowe, kilka pokoleń bohaterów – i jeden niegasnący ogień społecznego zaangażowania. OSP Płońsk to nie tylko jedna z najstarszych jednostek na Mazowszu, ale też kawałek lokalnej tożsamości.

W sobotę, 12 lipca, druhowie obchodzili swój jubileusz: były odznaczenia, wspomnienia i wielki hołd dla tych, którzy od 145 lat służą – nie oczekując nic w zamian.

KO

Czytaj na str. 5

Całkowity zakaz wstawiania drobiu

Prokuratura już w grze

Sytuacja w powiecie żuromińskim staje się krytyczna. Po miesiącach walki z ptasią grypą hodowcy zmagają się z kolejną plagą – rzekomym pomorem drobiu. Mimo obowiązujących zakazów, na niektórych fermach wciąż pojawiają się nowe wstawienia kurcząt, wbrew rozporządzeniu wojewody.

W tle: widmo mutującego wirusa, napięcia między hodowcami, wysokie koszty, utracona produkcja i możliwa reakcja Brukseli. Czy Unia Europejska ograniczy eksport z Mazowsza?

kuj

Czytaj na str. 16

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 29

eprasa.pl 91a1d63b0f

Płońska delegacja w ukraińskim Berdyczowie

Berdyczów to jedno z 14 miast partnerskich Płońska. W miniony weekend gościła w nim delegacja miasta Płońska: burmistrz Andrzej Pietrasik oraz przewodniczący rady miejskiej Arkadiusz Barański.

W mieście partnerskim Płońska świętowano III Dni Kultury Europejskiej oraz 269. rocznicę koronacji obrazu Matki Boskiej Berdyczowskiej.

Płońska delegacja uczestniczyła w panelu poświęconym współpracy Berdyczowa z innymi miastami w sprawach dotyczących toczącej się wojny, a także złożyła kwiaty pod Pomnikiem Chwały Bohaterom Ukrainy.

- Spotkanie było okazją do zacieśnienia współpracy z miastem partnerskim i wymiany doświadczeń na polu samorządowym – informuje ratusz.

Współpraca pomiędzy Płońskiem a Berdyczowem została sformalizowana w listopadzie ubiegłego roku, gdy burmistrz Andrzej Pietrasik i mer Serhij Orluk podpisali umowę partnerską.

Kontakty z tym ukraińskim miastem sięgają 2022 roku – gdy po rosyjskiej agresji na Ukrainę z Płońska wyruszył pierwszy transport z pomocą humanitarną. W Płońsku gościły również dzieci z Ukrainy, które straciły swoich bliskich na wojnie. **KO**

FOT. UM PŁOŃSK

Delegacja Płońska gościła w partnerskim mieście Berdyczów

W Pułtusku

Wakacje w MCKiS

Podczas wakacji wiele dzieje się w Miejskim Centrum Kultury i Sztuki. Placówka proponuje różnorodne warsztaty i spotkania edukacyjne.

Malarstwo plenerowe

FOT. MCKiS

Otwarcie wystawy

Odbyły się m.in. zajęcia z rysunku mangowego, czy też cykl zajęć „Obrazki ze słomek plastikowych", podczas których dzieci i młodzież miały okazję wykonać dzieła sztuki z codziennych materiałów, warsztaty z tworzenia dioram (rodzaj obrazu w głębokim obramowaniu, można określić jako trójwymiarowe makiety, które mogą przedstawiać scenę lub krajobraz), warsztaty muzyczne, teatralne, cykle warsztatów „Rzeźby zwierząt", „Wakacyjna biżuteria", „Mozaika witrażowa", klocki konstrukcyjne i wiele innych zajęć i gier.

8 lipca miał miejsce plenerowy rysunek i malarstwo sztalugowe.

- Zajęcia plenerowe odbyły się w wyjątkowo sprzyjających warunkach – pogoda była piękna i słoneczna. Letnie słońce oświetlało krajobraz ciepłym blaskiem, tworząc idealne warunki do obserwacji światła, cienia i koloru w naturze. Otaczająca zieleń przyrody intensywnie kontrastowała z błękitem nieba. Uczestnicy najpierw przygotowali swój warsztat pracy oraz wybrali odpowiednie miejsce z widokiem na malowniczy krajobraz. Atmosfera była bardzo twórcza i jednocześnie odprężająca. Uczestnicy w skupieniu pracowali nad swoimi obrazami, eksperymentując z kolorem. Była to nie tylko okazja do nauki i rozwijania umiejętności malarskich, ale także do wyciszenia, kontaktu z naturą i wzajemnej inspiracji – przekazuje MCKiS.

Ważnym elementem było otwarcie XIX Zbiorowej Wystawy „Teraz Pułtusk" pod hasłem PułtuskART'25, które miało miejsce 4 lipca.

- Wernisaż rozpoczął się słowami wstępu od dyrektor MCKiS Eweliny Wielechowskiej, a następnie głos zabrała burmistrz Beata Jóźwiak. Wszyscy artyści biorący udział w wystawie odebrali z rąk pani burmistrz oraz pani dyrektor podziękowania, kwiaty i drobne upominki – informuje MCKiS.

Artyści, którzy wzięli udział w wystawie to: Anna Bałdyga, Marta Blaźniak, Ewa Bukowska, Tomasz Cieślik, Danuta Czerwińska, Izabela Dobrzyńska, Monika Dziełak, Adam Gocławski, Andrzej Gocławski, Julia Grzybowska, Alina Kamińska, Edyta Karpińska, Paulina Kasińska, Barbara Karasiewicz-Melerska, Maria Komsta, Grażyna Kozioł, Marek Leleń, Jerzy Lęczewski, Marta Łukawska, Bożena Maga, Maja Maryniak, Paulina Ostrowska, Barbara Popielska, Kamila Popko, Wiesława Przygodzka, Sylwia Regulska, Irena Rudnicka, Teresa Sawicka, Anna Sobczak, Izabela Sosnowicz-Ptak, Sylwia Szewczyk, Kazimierz Szymanek, Lucyna Trukawka, Grażyna Warda-Ptak, Sławomir Wasilewski, Bogusława Woźniak i Beata Zientarska.

Wystawę można oglądać do 21 września, od poniedziałku do soboty w godz. 8.00–16.00.

* * *

W Alejkach Gomulickiego udostępniono do zwiedzania wystawę z okazji 500-lecia włączenia Mazowsza do Królestwa Polskiego.

- Rozpisana na 20 plansz wystawa przygotowana przez Muzeum Mazowieckie w Płocku wpisuje się w obchody pięćsetlecia włączenia Mazowsza do Korony, opowiadając o dziejach naszej małej ojczyzny, ukazując poszczególnych władców z dynastii piastowskiej z nią związanych oraz proces inkorporacji. Poprzez mapy, dokumenty i zabytki zarówno architektury jak i kultury materialnej pokazujemy 15 ziem wchodzących w skład historycznego Mazowsza do 1526 roku – informuje Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, dzięki którego staraniom wystawa jest dostępna.

Projekt „Mazowsze dla Korony. 500-lecie włączenia Mazowsza do Królestwa Polskiego" dofinansowany jest ze środków samorządu województwa. Wystawę będzie można oglądać przez miesiąc. **RK**

Usłyszał huk i zobaczył dymiące auto

Funkcjonariusze z Raciąża zatrzymali 57-latka, który wsiadł pijany za kierownicę i rozbił auto. Policję zawiadomił świadek, który usłyszał huk i zobaczył dymiący pojazd.

W środę, 16 lipca, około godziny 20.30, dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Płońsku otrzymał zgłoszenie o możliwym zdarzeniu drogowym w miejscowości Pólka Raciąż. Na miejsce pojechał patrol z Komisariatu Policji w Raciążu.

- Z informacji przekazanych przez zgłaszającego wynikało, że usłyszał on huk, a chwilę później zauważył oddalający się samochód osobowy koloru srebrnego. Pojazd ten był wyraźnie uszkodzony, a spod maski wydobywał się dym. Funkcjonariusze, patrolując wskazany rejon, zauważyli stojący na poboczu drogi uszkodzony pojazd marki ford. Obok samochodu znajdował się mężczyzna, który miał trudności z utrzymaniem równowagi i zachowaniem koordynacji ruchowej. W trakcie legitymowania okazało się, że jest to 57-letni mieszkaniec powiatu płońskiego – informuje rzeczniczka płońskiej policji, kom. Kinga Drężek – Zmysłowska.

Mężczyzna przyznał, że kierował fordem i jadąc drogą, na zakręcie, zjechał na pobocze, po czym stracił panowanie nad pojazdem. W wyniku tego zdarzenia doszło do uszkodzenia przedniego zderzaka, opon oraz licznych wgnieceń na karoserii samochodu.

Podczas rozmowy z policjantami 57-latek oświadczył, że wcześniej tego dnia spożywał alkohol, jednak nie potrafił racjonalnie wytłumaczyć, dlaczego zdecydował się wsiąść za kierownicę. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie ponad 1,7 promila alkoholu.

- Mężczyzna został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu. Od kierowcy została również pobrana krew do badań laboratoryjnych. Mundurowi zatrzymali mu elektronicznie prawo jazdy. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz co najmniej kilkuletni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych – dodaje rzecznik. **KO**

Kobietę potrąciła hulajnoga

Po zderzeniu z nastolatkiem, który jechał hulajnogą, 77-latka doznała obrażeń i została przewieziona do szpitala.

Do zdarzenia doszło w piątek, 18 lipca na ul. Kopernika w Płońsku.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 77-letnia mieszkanka Płońska oraz 14-letni mieszkaniec gminy Płońsk poruszali się w tym samym kierunku – w stronę ul. Młodzieżowej. W pewnym momencie doszło do zderzenia hulajnogi z kobietą. 77-latka upadła na chodnik i doznała obrażeń ciała. Została przewieziona do szpitala przez zespół ratownictwa medycznego – informuje rzecznik prasowy KPP w Płońsku, kom. Kinga Drężek–Zmysłowska.

Policjanci wyjaśniają dokładne okoliczności tego zdarzenia. **KO**

Uwierzyła w wygraną i straciła pieniądze

56-letnia mieszkanka powiatu płońskiego sądziła, że rozmawia ze swoją znajomą przez komunikator internetowy. Oszust tak zmanipulował kobietę, że ta przekonana o wygranej w loterii, przekazała mu kody BLIK, dzięki którym wypłacił pieniądze z jej konta.

Do Komendy Powiatowej Policji w Płońsku zgłosiła się 56-letnia mieszkanka powiatu płońskiego, która padła ofiarą oszustwa internetowego. Poinformowała funkcjonariuszy, że za pomocą popularnego komunikatora skontaktowała się z nią osoba, podszywająca się pod jej koleżankę.

- Rozmówczyni poprosiła o numer telefonu, twierdząc, że bierze udział w grze, w której można wygrać kupon upominkowy. Gdy 56-latka przekazała swój numer, otrzymała wiadomość, że został on wylosowany i wygrała 2000 złotych. Aby otrzymać rzekomą nagrodę, musiała jedynie wygenerować i przesłać kilka kodów BLIK. 56-latka, przekonana, że faktycznie uczestniczy w jakiejś akcji promocyjnej, wygenerowała w aplikacji swojego banku sześć kodów do płatności mobilnych. Potwierdzała wszystkie transakcje, nawet ich nie sprawdzając – informuje rzeczniczka płońskiej policji, kom. Kinga Drężek – Zmysłowska.

Gdy oszustka poprosiła jeszcze o identyfikator klienta bankowego, kobieta, nie mogąc go znaleźć, zadzwoniła do córki. To właśnie wtedy dowiedziała się, że padła ofiarą przestępstwa. Po zalogowaniu się do swojego konta bankowego zauważyła, że z jej rachunku wypłacono łącznie 4800 zł. Jak wynika z ustaleń, transakcje zostały zrealizowane w Poznaniu.

Policja apeluje o ostrożność w kontaktach internetowych, nawet jeśli wiadomość pochodzi od osoby, którą znamy. Oszuści coraz częściej przejmują konta w mediach społecznościowych i komunikatorach, wykorzystując je do wyłudzania pieniędzy. **KO**

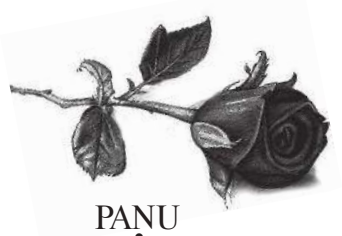

PANU

Mirosławowi Żebrowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają

Zarząd i Pracownicy
Elektrociepłowni Ciechanów Spółki z o.o.

FCP-181

eprasa.pl 91a1d63b0f

O tym, co miasto nad Łydynią oferuje mieszkańcom i sportowcom, jak zatrzymać wodę na Krubinie, kiedy będzie kryte lodowisko (i rolkowisko), kto chce przyjeżdżać do Ciechanowa na zgrupowania, o wyzwaniach i planach na przyszłość opowiada **Jerzy Omieciński**, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Ciechanowie.

Bazy sportowej zazdroszczą nam w Polsce

*** Mówi się, że bazy sportowej naszemu miastu mogłyby pogratulować niejedne większe ośrodki w kraju. Rzeczywiście mamy taką bogatą infrastrukturę i ofertę?**

- Zdecydowanie tak. Każdego dnia z obiektów sportowych zarządzanych przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Ciechanowie korzystają setki osób – dzieci i młodzież trenująca w klubach, uczniowie, dorośli chcący zadbać o zdrowie i kondycję. Przypomnę, że tylko na terenie Ciechanowa działa 35 klubów i stowarzyszeń. Bogata baza sportowa przyciąga ludzi z całej Polski, a nawet z zagranicy. Tylko w ubiegłym roku w naszym mieście odbyło się ponad 250 imprez sportowych. Myślę, że najlepszą wizytówką są dla nas opinie tych, którzy korzystają z naszej bazy, nie tylko nasi mieszkańcy, ale przede wszystkim ci odwiedzający Ciechanów przy okazji obozów sportowych, kolonii, zawodów czy turniejów.

*** Zatrzymajmy się na chwilę przy tym, co miasto oferuje swoim mieszkańcom. Jako że mamy sezon wakacyjny, zacznijmy może od kąpieliska Krubin...**

- Kąpielisko Krubin niezmiennie cieszy się dużą popularnością nie tylko wśród mieszkańców, ale również gości. Aby plażowicze mogli w pełni korzystać z jego uroków, najpierw trzeba było je odpowiednio przygotować. W ramach Ciechanowskiego Budżetu Obywatelskiego wykonaliśmy jeszcze przed wakacjami istotne prace. Priorytetem było przegłębienie dna kąpieliska w nieckach: sportowej i w części, z której korzystają najmłodsze dzieci. To znacznie poprawiło komfort korzystania z obu tych obszarów. Wymieniliśmy piasek na plaży od strony kąpieliska, wzrósł też komfort korzystania z plaży od strony lasu, zamontowaliśmy stoliki, ławki, stojaki na rowery. Oczywiście, toalety i przebieralnie, ale to już standard.

Z nowych rzeczy, zbudowaliśmy wieżyczkę dla ratowników, która, moim zdaniem, jeszcze bardziej podniesie komfort pracy ratowników WOPR i zwiększy bezpieczeństwo korzystających z kąpieliska. Korzystający mają też możliwość korzystania z małej gastronomii, działającej w sezonie letnim. Jedyne, czego potrzeba do szczęścia, to pogoda. Zdajemy sobie sprawę z problemu, że z roku na rok poziom wody, nie tylko na Krubinie, ale w większości zbiorników wód gruntowych, opada.

*** To zjawisko będzie trudne do zatrzymania?**

- Oczywiście, nie mamy wpływu na pogodę i klimat – długotrwałe susze i brak śniegu w okresie zimowym. Ale pojawił się jednak ostatnio pomysł, jak temu zaradzić. Zgłosili się do nas młodzi hydrolodzy, którzy przedstawili plan, jak zatrzymać wodę na Krubinie. Otóż, według nich w okolicy zbiornika jest pięć nieczynnych studni głębinowych, które w latach 50. ubiegłego wieku obsługiwały znajdującą się w pobliżu cegielnię. Po wakacjach wrócimy do tego tematu i wtedy sprawdzimy, czy ten system pompowy jest w stanie doprowadzić wodę z ciechanowskich wodociągów. Takie podniesienie poziomu wody, nawet o te 70-80 cm, byłoby dobre i dla samego zbiornika, i dla życia biologicznego.

*** Pomysł połączenia zbiorników na Krubinie też nie wchodzi w grę?**

- Już kilka lat temu, na zlecenie urzędu miasta, przeprowadzono takie badania hydrologiczne i okazało się, że takie połączenie znacznie obniżyłoby poziom wody. Woda z głównego zbiornika, który jest znacznie wyżej, przelałaby się do sąsiadującego. Przesunęłoby to całe kąpielisko, co oznacza, że efekt byłby inny od zamierzonego.

*** A czy basen odkryty cieszy się frekwencją?**

- Początek wakacji, podobnie jak poprzednie lata, pokazuje, że tak. Oczywiście, to wszystko jest też uzależnione od temperatur panujących na zewnątrz. Mimo że basen przy ulicy Kraszewskiego to wiekowy obiekt, to wciąż jest w pełni funkcjonalny i bezpieczny dla korzystających. Jak przed każdym sezonem letnim, tak i teraz, obiekt wymagał odświeżenia i prac konserwatorskich. Doszczelniona została niecka, pracownicy ciechanowskich wodociągów pomogli rozwiązać problem związany ze stacją uzdatniania wody. Oczywiście, woda spełnia wszelkie normy, jest pod nadzorem ciechanowskiego sanepidu.

Wyprzedzę też pytanie o krytą pływalnię i powiem, że we wrześniu planujemy rozpoczęcie naprawy dachu, a w niedalekiej przyszłości również całej elewacji budynku. Zapraszamy wszystkich mieszkańców do korzystania.

*** Stadion przy ulicy 3 Maja pięknieje z każdym rokiem. Jakie inwestycje zaplanowano na ten rok?**

- Jeszcze w tym roku rozpoczniemy budowę zadaszonego lodowiska, o które dopominali się mieszkańcy. Generalnym wykonawcą jego budowy będzie spółka miejska ZWiK. Oddanie obiektu do użytku planujemy na sezon letni przyszłego roku. Wówczas z tego miejsca będą korzystać osoby jeżdżące na rolkach, a już sezon jesienno-zimowy przeznaczony będzie dla łyżwiarzy. Oczywiście obiekt będzie już w pełni nowoczesny, nie będą pojawiać się problemy, które mieliśmy do tej pory na otwartym lodowisku, gdy padały deszcze i uniemożliwiały korzystanie z lodowiska.

Na pewno zmieni się nieco wjazd na stadion od strony ulicy Augustiańskiej. Rozebrane zostaną stare budynki, powstaną za to potrzebne magazyny i kontenery na sprzęt, które chcemy wybudować w lekkiej konstrukcji. Urządzone zostaną dodatkowe miejsca parkingowe, dodatkowa zieleń. Docelowo myślimy, ale to już plany na przyszłość, o zadaszeniu jednej z trybun na głównym boisku.

Marzy mi się, by po zakończeniu wszystkich inwestycji związanych z naszym stadionem, wrócić do współpracy z PZPN-em, a konkretnie z młodzieżowymi reprezentacjami. Uważam, że w mieście takim jak Ciechanów, powinien przynajmniej odbywać się turniej o Puchar Syrenki. Pamiętam, jak przed laty wydarzenie to przyciągało tłumy kibiców na nasz stadion. Przypomnę tylko, że to na naszym stadionie swoje pierwsze kroki w młodzieżowej reprezentacji Polski stawiali Grzegorz Krychowiak i Wojciech Szczęsny.

*** W miejsce Hotelu Olimpijskiego powstał Hotel Ciechanów. Zmieniła się sama nazwa, czy coś jeszcze?**

- Jako miasto wracamy do organizacji obozów sportowych, dla różnych dyscyplin, a nasz hotel jest oczywiście bazą noclegową dla zawodników i trenerów. W związku z ogromną liczbą wydarzeń sportowych w naszym mieście, pokoje w hotelu, na weekendy, zarezerwowane są do końca roku. Odezwali się do nas przedstawiciele związków sportowych z Algierii – piłki ręcznej, koszykówki, karate – którzy chcą wysyłać do nas sportowców ze swojego kraju na obozy przygotowawcze. Mielibyśmy dla nich zostać stałą bazą sportową. Gościliśmy ich jakiś czas temu w Ciechanowie, widzieli nasze obiekty, które bardzo przypadły im do gustu.

Hotel Ciechanów jest oczywiście otwarty dla wszystkich. W ramach hotelu działa restauracja i kawiarnia, w obiekcie jest przestrzeń na organizację konferencji i różnego rodzaju spotkań. Chciałem podkreślić, że Hotel Ciechanów nie jest w żadnym stopniu konkurencją dla prywatnych hoteli, bo takie głosy pojawiały się przy okazji rozpoczęcia remontu. Jest wręcz odwrotnie – często zdarza się, z racji organizowania masowych imprez sportowych, że wskazujemy klubom miejsca, gdzie mogą wynająć pokoje na czas trwania imprezy. Nasz hotel zwyczajnie nie jest w stanie zapewnić tak dużej liczbie ludzi noclegu.

*** Dyrektorem MOSiR-u jest pan już od ponad 25 lat. Jak zmieniła się infrastruktura i baza przez ten czas?**

- To w ogóle jest bez porównania. Zmieniły się uwarunkowania, technologia, sposób pozyskiwania funduszy, możliwości dla samorządów. Uległo również zmianie samo podejście do uprawiania sportu, nastawienie młodzieży i dzieci, ale też rodziców, którzy posyłają swoje pociechy na zajęcia sportowe.

Zatrzymam się na chwilę przy tym podejściu do uprawiania sportu. Będąc przy nim tyle lat, utwierdzam się w przekonaniu, że w ośrodkach takich jak Ciechanów, czyli niewielkiego miasta, powinniśmy stawiać na szkolenie dzieci i młodzieży. To my, nauczyciele, trenerzy, działacze powinniśmy zapewnić im jak najlepsze warunki do rozwoju, a tych najlepszych starać się przekonać do pójścia do większych ośrodków. Dlatego też uważam, że decyzja zarządu Juranda o rezygnacji z udziału w barażach o Superligę była jedyną słuszną. My nie możemy sobie pozwolić, nie mając odpowiedniego zaplecza w postaci akademii i wychowanków, aby opierać zespoły seniorów na zawodnikach przyjezdnych. To znaczy można działać w ten sposób, ale ze sponsorami, którzy są w stanie pokryć ich płace. Powtarzam jeszcze raz – szkolenie i rozwój. Zawodowstwo jest gdzie indziej.

*** Odbiegliśmy na chwilę od tych zmian w infrastrukturze...**

- Nie muszę chyba nikogo uświadamiać, jak pozytywnie zmieniała się infrastruktura przy szkołach podstawowych. Mówię tu o budowie orlików, bieżni lekkoatletycznych czy placów zabaw, które w znacznym stopniu powstają dzięki budżetom obywatelskim.

W znacznym stopniu to MOSiR, również przy wsparciu dyrekcji szkół, odpowiada za ich budowę. Obecnie jesteśmy w trakcie realizacji inwestycji przy Szkole Podstawowej nr 1, a następnie hali sportowej. Oczywiście, znaczny wpływ na rozwój infrastruktury i bazy sportowej w Ciechanowie ma osoba prezydenta Krzysztofa Kosińskiego. Zresztą to widać po 10 latach urzędowania. Zaangażowanie prezydenta jest w tym aspekcie widoczne i pomocne. Zresztą prezydent Kosiński sam ma dużo pomysłów dotyczących sportu czy organizacji imprez, podobnie jest w radzie miasta, gdzie zasiada coraz więcej radnych, którym leży na sercu dobro ciechanowskiego sportu.

RADOSŁAW MARUT

eprasa.pl 91a1d63b0f

Jedna noc – dwanaście rodzin bez dachu nad głową

Pożar w bloku przy Sienkiewicza

W sobotnią noc przed północą, w budynku mieszkalnym przy ul. Sienkiewicza 39 w Ciechanowie wybuchł pożar. Płonął dach oraz poddasze dwukondygnacyjnego, poniemieckiego bloku. Dwanaście rodzin musiało opuścić swoje mieszkania. Nikt nie ucierpiał, ale wielu straciło cały dobytek.

FOT. UM CIECHANÓW

Alarm o 22.45. Dach w ogniu

Było kilkanaście minut przed godziną 23.00, kiedy mieszkańcy poczuli zapach dymu i usłyszeli szum płomieni. Ogień pojawił się na poddaszu – w części budynku zaadaptowanej na mieszkania – i bardzo szybko objął drewnianą konstrukcję dachu. Zgłoszenie do stanowiska kierowania PSP wpłynęło o 22.45.

Na miejsce natychmiast skierowano dziesięć zastępów straży pożarnej z Ciechanowa i regionu. Wśród nich znajdowały się zarówno jednostki zawodowe, jak i ochotnicze.

– Zniszczeniu uległa najwyższa kondygnacja budynku, czyli poddasze użytkowe – mówi bryg. Radosław Osiecki, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej. – Pożar rozwijał się bardzo dynamicznie. Działania prowadziliśmy zarówno wewnątrz budynku, jak i z zewnątrz – z wykorzystaniem podnośnika. Konieczne było rozebranie fragmentów poszycia dachowego, by dotrzeć do źródła ognia.

Dzięki szybkiemu przyjazdowi służb i sprawnej akcji udało się opanować ogień około północy, ale dogaszanie pogorzeliska trwało do późnych godzin nocnych.

Uciekli w ostatniej chwili

W momencie wybuchu pożaru w budynku przebywało dwanaście rodzin – łącznie kilkadziesiąt osób. To dwukondygnacyjny, murowany budynek z cegły, pamiętający jeszcze wojnę. Poddasze zostało kilka lat temu zaadaptowane na lokale mieszkalne. Ogień zajął je niemal w całości.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

Tak wyglądał blok przy Sienkiewicza 39 w niedzielę po południu

– Obudził mnie dym i stukot sąsiada do drzwi – relacjonuje jeden z mieszkańców najwyższej kondygnacji. – Nie było czasu na pakowanie rzeczy. Wyszedłem z rodziną w tym, co mieliśmy na sobie. Kiedy wybiegaliśmy, dach już był cały w ogniu.

Na szczęście nikomu nic się nie stało. Mieszkańcy zdołali ewakuować się jeszcze przed przyjazdem służb ratunkowych.

Stracili dorobek życia

Choć najważniejsze, że obyło się bez ofiar, to wielu mieszkańców utraciło cały swój dobytek. Spłonęły nie tylko pokoje i meble, ale także dokumenty, ubrania, pamiątki rodzinne. Uszkodzeniu uległy również stropy i instalacje.

Po zakończeniu działań gaśniczych na miejsce przybyła Irena Gutowska, Powiatowa Inspektor Nadzoru Budowlanego, która po wstępnych oględzinach wydała zakaz wchodzenia do budynku. Wspólnota mieszkaniowa została zobowiązana do zabezpieczenia konstrukcji. Policja otoczyła teren i zabezpieczyła go przed dostępem osób postronnych.

Pomoc dla poszkodowanych

Na miejscu obecna była również zastępczyni prezydenta miasta Iwona Kowalczuk oraz przedstawiciele Referatu Zarządzania Kryzysowego. Część mieszkańców – pięć osób – skorzystała z noclegu zapewnionego przez miasto w Hotelu Ciechanów. Pozostali znaleźli schronienie u bliskich.

– Wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej zapewniamy pomoc socjalną, posiłki, odzież i wsparcie psychologiczne – przekazała rzeczniczka Urzędu Miasta.

W budynku znajdowało się siedem lokali mieszkalnych: trzy należące do właścicieli prywatnych i cztery komunalne. Wszyscy zostali objęci pomocą. Zarządca nieruchomości jest już w kontakcie z ubezpieczycielem – zarówno dach, jak i cały budynek są ubezpieczone.

Miasto zapowiedziało, że po oszacowaniu indywidualnych potrzeb przez pracowników MOPS, uruchomiona zostanie oficjalna zbiórka dla poszkodowanych.

– Prosimy o wstrzymanie się z organizowaniem prywatnych akcji pomocowych bez uzgodnienia – zaznacza UM Ciechanów.

Co było przyczyną?

Na razie nie wiadomo, co spowodowało wybuch pożaru. Dochodzenie prowadzi policja, wspierana przez biegłego z zakresu pożarnictwa. Nieoficjalnie mówi się o zwarciu w instalacji elektrycznej, ale żadna z hipotez nie została jeszcze potwierdzona.

Ekspertyzy techniczne pozwolą też ustalić, czy konstrukcja budynku nadaje się do odbudowy i ponownego zamieszkania. Na razie wszyscy lokatorzy muszą korzystać z lokali zastępczych.

Cichy dramat całej kamienicy

Choć ogień zgasł już dawno, dla mieszkańców tragedia trwa. Sprawna akcja straży pożarnej i szybka ewakuacja zapobiegły dramatowi, ale straty materialne są ogromne. To jeden z najpoważniejszych pożarów budynków mieszkalnych w Ciechanowie w ostatnich latach.

Właśnie teraz, po ustaniu płomieni i blasku niebieskich sygnałów, rozpoczyna się trudna i bolesna codzienność odbudowy życia od zera. Warto, by lokalna społeczność – jak zawsze – stanęła na wysokości zadania. **żet**

Port Lotniczy Modlin zapisuje nowy rozdział

Po latach stagnacji Port Lotniczy Warszawa–Modlin wchodzi w nową erę. Tanie linie lotnicze – Wizz Air i Ryanair – ogłaszają szeroko zakrojone plany rozwoju, które mogą całkowicie zmienić oblicze mazowieckiego lotniska.

Ryanair chce zainwestować w modlińskie lotnisko 400 mln USD

Wizz Air: Wracamy na dobre

Wizz Air zapowiada powrót do Modlina po 13 latach przerwy.

– Po udanych negocjacjach z zarządem lotniska w Modlinie, od grudnia stacjonować będą tam dwa nowe samoloty Airbus A321neo – mówi Roland Tischner, operations officer Wizz Aira. – Uruchamiamy 11 połączeń do 8 krajów, m.in. Aten, Barcelony, Malty i Sofii. To duży krok w stronę odbudowy taniego latania w regionie

Tischner dodał, że decyzja o powrocie wynika nie tylko ze strategicznego planu grupy, ale także z zakończenia operacji w Abu Zabi, co umożliwiło przeniesienie zasobów do Europy

Ryanair: Inwestujemy 400 mln USD dla przyszłości Modlina

Ryanair, główny użytkownik lotniska, ujawnił plan inwestycji na poziomie 400 mln USD.

– Naszym celem jest potrojenie ruchu pasażerskiego – do ponad 5 mln w 2030 roku – oświadczył prezes Michael O'Leary podczas konferencji w Warszawie. – Reagujemy na bardzo dobre letnie rezerwacje, także w Modlinie, gdzie inwestycja ma ogromne znaczenie.

Dodatkowo Ryanair zapowiedział utworzenie bazy z 8 samolotami bazowanymi na miejscu oraz uruchomienie 25 nowych tras. W planach są także 200 nowych miejsc pracy dla pilotów, personelu pokładowego, mechaników i obsługi lotniska.

MPL MODLIN/MATERIAŁY PRASOWE

Modlin przygotowuje się do odprawiania 10 mln pasażerów rocznie

Port Lotniczy Modlin: To dopiero początek

– Powrót Wizz Aira i gigantyczna inwestycja Ryanaira to potwierdzenie, że Modlin może stać się centralnym hubem taniego lotnictwa – uważa Jacek Kowalski, prezes Portu Lotniczego Modlin. – Już trwają przygotowania do modernizacji terminala, rozbudowy infrastruktury i zwiększenia komfortu obsługi. To dopiero początek.

Rzecznik lotniska zapowiedział, że wszystkie inwestycje i nowe trasy będą sukcesywnie wprowadzane, a pierwsze wędrówki pasażerów w nowych warunkach i trasach rozpoczną się już zimą.

Co się zmieni od grudnia tego roku

- Wtorki, niedziele – Wizz Air rozpoczyna aż 11 tras z Modlina, m.in. do Aten, Barcelony, Alghero (Sardynia), Bergamo, Bergen, Brindisi, Chisinau, Malty, Palermo, Pafos i Sofii.
- Ryanair wzmacnia swoją pozycję – dublując flotę i dodając trasy, licząc, że do 2030 r. przewiezie ponad 5 mln pasażerów rocznie.
- Modernizacja infrastruktury – rozbudowa terminala, dodanie stanowisk check-in, parkingów lotniczych, lepsze procedury bezpieczeństwa i komfortu.

Perspektywa regionu i pasażerów

Dla mieszkańców Północnego Mazowsza i podwarszawskich gmin oznacza to więcej opcji podróży, niższe ceny i większy komfort. Dla przewoźników – możliwość rozwoju i zwiększenia udziału rynkowego. Po latach trudności związanych ze spowolnieniem ruchu i technicznymi problemami AWOS (awaria z czerwca br.), Modlin wraca na ścieżkę dynamicznego wzrostu.

Lotnisko w Modlinie od początku swojego istnienia było symbolem regionalnych ambicji i taniego latania. Dziś znów ma szansę stać się bramą na świat dla mieszkańców północnego Mazowsza i Warszawy. **żet**

eprasa.pl 91a1d63b0f

Jubileusz OSP Płońsk

Cały wiek i prawie pół

Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Płońsku – jednej z najstarszych jednostek na Mazowszu, świętują w tym roku 145-lecie działalności. To blisko 53 tysiące dni, dwie światowe wojny i kilka pokoleń płońszczan.

Od wielu lat prezesem płońskiej OSP jest Marek Szydłowski

Podczas uroczystego apelu wręczono strażackie odznaczenia

Uroczysty apel z okazji 145-lecia OSP Płońsku odbył się przy płońskiej komendzie Państwowej Straży Pożarnej w sobotę, 12 lipca, a dowódcą uroczystości był druh Sebastian Milewski.

W jubileuszowym spotkaniu wzięło udział wielu gości, w tym m.in. parlamentarzyści: Anna Cicholska i Adam Krzemiński, burmistrz Andrzej Pietrasik, starosta Artur Adamski, wicestarosta Jacek Ryziński a także przedstawiciele różnych instytucji.

- Nasza straż pożarna na stałe wrosła w życie lokalnej społeczności, a jej zasługi trudno wymienić i ocenić – mówił wieloletni prezes płońskiej OSP Marek Szydłowski. - Niejednokrotnie członkowie jednostki z narażeniem własnego życia ratowali życie i mienie mieszkańców, a ich postawa przyczyniła się znacznie do wzrostu autorytetu straży w społeczeństwie.

Druhowie, to dla naszych zmarłych poprzedników, i was, obecnych członków oraz przyszłych pokoleń, dla uczczenia poniesionego trudu i społecznego, bezinteresownego zaangażowania, obchodzimy dzisiejszą uroczystość. Bez was, i waszego zaangażowania, istnienie naszej OSP byłoby nie możliwe. Niech płonący ogień naszej jednostki nigdy nie zagaśnie.

Wydarzenie było okazją do wręczenia strażackich odznaczeń.

Złotym Znakiem Związku OSP RP odznaczony został Zbigniew Szydłowski.

Srebrny medal „Za zasługi dla pożarnictwa" otrzymał Robert Kańtoch, a odznaką „Strażak Wzorowy" wyróżnieni zostali: Kacper Anowski, Przemysław Chmielewski, Jakub Grabowski, Hubert Malechowski, Kamil Świerczewski, Mariusz Szydłowski i Adrian Zaborowski.

Listy gratulacyjne prezesa ZG ZOSP RP, Waldemara Pawlaka odebrali: Łukasz Biegaleski, Przemysław Chmielewski, Bartosz Chmielewski, Damian Grzelak, Andrzej Klękowicz, Bartosz Kubiński, Emil Kornatowski, Robert Kańtoch, Hubert Malechowski, Dawid Olewniczak, Kacper Skibiński, Mariusz Szydłowski, Zbigniew Szydłowski oraz Adrian Zaborowski .

Za szczególne zasługi na rzecz jednostki OSP Płońsk oraz jej wspieranie, zarząd przyznał pamiątkowe monety. Wręczali je w sobotę: prezes Marek Szydłowski i burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik.

Historia w pigułce

Dwa pożary, do których doszło w Płońsku w XIX wieku, a mianowicie w roku 1826, gdy spłonęło 100 zabudowań i w roku 1875, gdy ogień strawił blisko 300 budynków, w tym 129 domów mieszkalnych, był impulsem do utworzenia Towarzystwa Straży Ogniowej. W praktyce płońska jednostka rozpoczęła działalność w 1876 roku, musiało jednak minąć kilka lat, by formalnościom stało się zadość, i w 1880 roku zatwierdzono jej statut.

W pierwszym roku straż liczyła 120 członków czynnych i 80 wspierających, a siedzibą strażaków był budynek przy ulicy Płockiej, obecnie już nieistniejący.

Już wówczas straż nie tylko gasiła pożary, organizowała również życie kulturalne płońszczan i nie tylko. I tak na przykład latem 1882 roku odbył się odczyt doktora Jana Walerego Jędrzejewicza o kometach.

I wojna światowa ograniczyła działalność straży. Zaczęła się ponownie rozwijać w latach 20., w ich połowie zakupiono nawet samochód, a strażacy mieli na wyposażeniu niezbędny sprzęt.

W tym okresie strażacy z Płońska również prowadzili działalność kulturalno – oświatową. W sali teatralnej w ówczesnym budynku straży odbywały się przedstawienia teatralne, a za zebrane w ten sposób pieniądze kupowano sprzęt. Była też orkiestra i chór „Lutnia".

Działalność tą zatrzymała II wojna światowa. Remizę rozebrali Niemcy, którzy zarekwirowali też strażacki samochód. Gdy po wojnie jednostka wznowiła działalność, jej siedzibą stał się barak przy ul. Rutkowskiego, a w latach 60. oddano do użytku strażnicę przy tej samej ulicy. W kolejnym dziesięcioleciu powstała orkiestra dęta, która dwadzieścia lat temu weszła w strukturę MCK.

Pod koniec lat 70. jednostka zaprzestała prowadzenia działalności operacyjnej, a remizę i sprzęt oddała strażakom zawodowym. Tak było do 2004 roku, gdy nowy zarząd przeorganizował jednostkę i zdecydowano o powołaniu sekcji ratownictwa wodnego.

Powstała także drużyna płetwonurków, sekcja ratownictwa wysokościowego oraz młodzieżowa drużyna pożarnicza.

Od 2023 płońska OSP działa w ramach krajowego systemu ratowniczo – gaśniczego, wyjeżdżając do około 100 akcji rocznie. Warto też przypomnieć, że płońscy strażacy współpracują od lat z Jednostką Strzelecką 1006 Płońsk.

Tekst i zdjęcia: KATARZYNA OLSZEWSKA

Nasielsk i Somianka w centrum uwagi HBO Max

Serial Jana Holoubka kręcony na Mazowszu

Ruszyły zdjęcia do nowego serialu reżyserowanego przez Jana Holoubka – jednego z najbardziej cenionych twórców współczesnego polskiego kina. Produkcja powstaje dla HBO Max przy współpracy z TVN Warner Bros. Discovery i warszawskim studiem Lulu Production. Sceny kręcone są w Nasielsku i Somiance, a cały plan zdjęciowy rozpisany jest aż do marca 2026 roku.

Jan Holoubek

Choć tytuł serialu wciąż utrzymywany jest w tajemnicy, wiadomo, że produkcja osnuta jest wokół jednej z najgłośniejszych spraw kryminalnych lat 70. XX wieku. Serial ma oddać atmosferę PRL-owskiej Polski, z dbałością o realia epoki – od architektury i pojazdów, po fryzury i detale ubioru.

To już kolejny projekt Holoubka po świetnie przyjętych filmach „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy", „Doppelgänger. Sobowtór" oraz serialach „Wielka woda" i „Rojst". Reżyser znany jest z precyzji realizacyjnej i umiejętności budowania napięcia – jego filmy zdobyły dziesiątki nagród, w tym Orły i Złote Lwy.

Statyści z regionu

Na planie pracuje kilkudziesięcioosobowa ekipa filmowa, a mieszkańcy Mazowsza – zwłaszcza z powiatów nowodworskiego, pułtuskiego i ciechanowskiego – otrzymali możliwość wzięcia udziału w zdjęciach jako statyści i epizodyści. Organizatorzy nadal poszukują osób o naturalnym wyglądzie – bez nowoczesnych fryzur, makijażu permanentnego czy sztucznych paznokci – które wpiszą się w klimat lat 70.

Za dzień zdjęciowy statysta otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 150 zł netto oraz zapewnione pełne wyżywienie i napoje. Część statystów może liczyć na udział w wielu scenach – nie tylko tych kręconych latem, ale też jesienią i zimą.

Duża produkcja – lokalny impuls

Obecność tak dużej produkcji w Nasielsku i Somiance to wyjątkowa sytuacja. Północne Mazowsze, mimo bliskości Warszawy, rzadko gości ogólnopolskie produkcje telewizyjne tej rangi. Dla lokalnych społeczności to nie tylko okazja do zarobku, ale też doświadczenie pracy na planie z profesjonalną ekipą i możliwość zobaczenia, jak powstaje serial, który w przyszłym roku trafi na ekrany w całej Polsce i za granicą.

Dodatkowo produkcja stanowi impuls dla lokalnej gospodarki – korzystają firmy cateringowe, hotele, transport i usługi techniczne. Dla gminy Nasielsk to także potencjał promocyjny, który może przyciągnąć kolejnych filmowców i turystów.

Obsada jeszcze tajemnicza

Nazwiska aktorów biorących udział w serialu nie zostały jeszcze oficjalnie ujawnione. Jednak doświadczenia z poprzednich projektów Holoubka – gdzie występowali m.in. Piotr Trojan, Agata Kulesza, Tomasz Schuchardt, Jacek Beler czy Robert Więckiewicz – pozwalają spodziewać się silnej obsady i aktorstwa na wysokim poziomie.

Nieoficjalnie mówi się, że główną rolę zagra jeden z najciekawszych polskich aktorów młodego pokolenia, znany z ról dramatycznych, a na ekranie pojawią się również postaci wzorowane na funkcjonariuszach MO, milicyjnych śledczych i mieszkańcach prowincjonalnego miasteczka – z całym bagażem życia w PRL.

Zdjęcia do marca 2026

Pierwsze dni zdjęciowe odbyły się 17, 19, 21 i 22 lipca – głównie w plenerach Nasielska i w wiejskich zakątkach gminy Somianka. Kolejne sceny planowane są w różnych porach roku, aż do wczesnej wiosny 2026. Serial będzie miał prawdopodobnie 6 odcinków i ma trafić na platformę HBO Max w drugiej połowie przyszłego roku.

Dla północnego Mazowsza to filmowe wydarzenie roku – nie tylko ze względu na nazwisko reżysera i producentów, ale też z uwagi na temat: sprawa, wokół której toczy się akcja, do dziś budzi emocje, pytania i niedopowiedzenia. Serial nie tylko opowie o zbrodni, ale też – jak zapewniają twórcy – o społeczeństwie lat 70., relacjach władzy i prowincji, milczeniu, które trwało latami, oraz o cenie, jaką płaci się za prawdę.

żet

Warsztaty i festyn

Muzyka i tradycja Kurpi

W dniach 3–5 lipca odbyła się trzecia odsłona Warsztatów dla Młodych Muzyków Ludowych z Kurpi.

- 4 lipca uczestnicy wydarzenia wraz z instruktorami przemaszerowali wokół pułtuskiego rynku, rozbrzmiewając dźwiękami tradycyjnych melodii. Po przemarszu w Amfiteatrze Domu Polonii w Pułtusku odbył się koncert Kapeli Janusz Prusinowski Kompania. Na scenie odbyły się również zajęcia prowadzone przez ekspertów kultury kurpiowskiej. Młodzi artyści doskonalili grę na harmonii i skrzypcach, a także poznawali lokalne tańce i śpiewy – przybliżając sobie bogactwo regionalnego dziedzictwa muzycznego – przekazuje miasto.

Warsztaty zorganizowane zostały przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi.

- Skierowane są do młodych pasjonatów muzyki tradycyjnej, którzy chcą rozwijać swoje umiejętności w grze m.in. na harmonii pedałowej, skrzypcach oraz poznawać i śpiewać pieśni kurpiowskie przekazywane z pokolenia na pokolenie - inform NIKiDW.

Uczestnicy warsztatów mieli również możliwość wystąpić podczas Ogólnopolskiego Nadbużańskiego Festiwalu Muzyki, Tańca i Śpiewu Kurpiowskiej w Broku (pow. ostrowski).

* * *

29 czerwca w Pniewie (gm. Zatory) odbył się „Kurpiowski Festyn Ludowy", czyli święto tradycji Kurpi Białych i Zielonych połączone z odpustowym świętem parafii Pniewo.

Uroczystego otwarcia dokonali główni organizatorzy imprezy - przedstawiciel Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi Janusz Pawlak oraz wójt gminy Zatory Włodzimierz Kaczmarczyk. Swoje umiejętności zaprezentowały zespoły dziecięce i młodzieżowe z Dębin, Pniewa, Obrytego, Długosiodła, Brańszczyka, Broku oraz Z P i T Wyszków. Mszy św. w kościele pw. Św. Piotra i Pawła przewodniczył biskup płocki ks. Szymon Stułkowski. Dalsza część to występy regionalnych kapel i zespołów ludowych Puszczy Białej i Zielonej, a na koniec potańcówka przy dźwiękach tradycyjnej muzyki ludowej.

FOT. UM PUŁTUSK

Przemarsz muzyków po pułtuskim rynku

Nie zabrakło stoisk Kół Gospodyń Wiejskich z Pniewa, Pniewa Kolonii, Dębin oraz Cieńszy oraz strażaków z OSP Pniewo, którzy zaprezentowali swoje samochody ratowniczo – gaśnicze wraz ze sprzętem i wyposażeniem.

- Festyn Kurpiowski w Pniewie był wyjątkową okazją, by doświadczyć żywej tradycji Kurpiowszczyzny, poznać bogactwo kultury ludowej Puszczy Białej i Zielonej oraz wspólnie świętować w atmosferze muzyki, tańca i regionalnego dziedzictwa. To był dzień pełen folkloru, barw, smaków i autentycznych emocji. To wydarzenie, które łączy pokolenia i przypomina o bogactwie polskiej wsi – przekazuje gmina Zatory.

RK

eprasa.pl 91a1d63b0f

Medytacje i obserwacje z Płońska

Jak świętowaliśmy 70 urodziny Pałacu Kultury

Rzucić wszystko i pojechać… do Warszawy. Dziwne? Nie, kiedy masz pięcioletniego syna, dla którego taka mała wyprawa to po prostu frajda. Jedynym wyzwaniem jest przebić się przez remont „siódemki" między Płońskiem a Czosnowem, który trwa już od niepamiętnych czasów (sprawy nie ułatwia fakt, że codziennie różni wariaci rozbijają się tam swoimi furami). Początkowo planowałem, że pójdę z Karolkiem do parku nad Płonką i na pobliski plac zabaw, ale szybko uznaliśmy, że słoneczny lipcowy dzień (a słoneczne dni tego lata jak dotąd nie są regułą) zasługuje jednak na coś więcej i że najlepiej będzie spędzić go w syrenim grodzie.

Wyruszamy więc w drogę naszą wysłużoną, białą Skodą. Szczęście nam dopisuje, bo na trasie wyjątkowo nie było żadnych korków ani amatorskich crush testów. Co więcej, wygląda na to, że wszyscy raczej uciekają ze stolicy niż się do niej kierują, toteż jedzie nam się gładko. Po drodze dyskutujemy o różnych ważnych sprawach. Próbujemy na przykład rozstrzygnąć zagadnienie – czy Baba Jaga boi się płazów i czy jeśli położymy wieczorem pluszową żabę przy drzwiach balkonowych, to wiedźma będzie się bała zapukać w nocy w okno… albo zastanawiamy się, dlaczego warszawska palma na rondzie de Gaulle'a jest przez cały rok zielona, nawet zimą. Czyżby była magiczna?

Dojeżdżamy do stacji kolejowej w Ursusie. Po drodze mijamy tereny dawnej fabryki traktorów. Niegdyś dawała pracę tysiącom ludzi, a później – po upadku komuny – przez długi czas pozostawała opuszczona. Od kilku lat wyrasta tu duże osiedle mieszkaniowe, a życie, które nie znosi próżni, znów nabiera tu tempa, robi się barwne, kolorowe.

Zostawiamy samochód w pobliżu i przechodzimy na peron, by poczekać na pociąg. Bo musisz wiedzieć, drogi Czytelniku, że dla pięciolatka nie ma nic wspanialszego niż przemieszczanie się wszelkimi możliwymi środkami transportu: pociągiem, metrem, autobusem, tramwajem... a każdy z nich to źródło ekscytacji.

* * *

Jedziemy szybką koleją miejską. Stacja Włochy, Warszawa Zachodnia, Warszawa Ochota… potem tunel. Coraz ciemniej. W szybach pociągu odbijają się twarze pasażerów — wszystkie nieco znużone, trochę bez wyrazu. Wszystkie… poza jedną. Twarz Karola promienieje zaciekawieniem. Dla niego to przygoda.

Razem z tłumem wylewamy się z pociągu na dworcu Śródmieście. Szybkim krokiem wspinamy się po schodach. Gołębie, dotąd przechadzające się beztrosko w pobliżu, nagle zrywają się do lotu.

I oto jest – Pałac. Zabawne, jak niewielu wie, że ta obca, „radziecka narośl" na mapie Warszawy zawiera w sobie całkiem sporo polskich akcentów architektonicznych. Gdy w 1951 roku budowniczowie radzieccy przyjechali do Polski, zrobili długi objazd po Krakowie, Zamościu, Kazimierzu nad Wisłą, Sandomierzu i Gdańsku. W efekcie gargantuiczne attyki Pałacu Kultury i Nauki dziwnym trafem bardzo przypominają… renesansowe attyki krakowskich sukiennic.

— Tato! On wygląda jak ciastko! — śmieje się Karol, wskazując palcem na ogromny budynek.

„Koszmarny sen pijanego cukiernika" — przypomniały mi się słowa Broniewskiego. Zabawne, że dziecko zupełnie niezależnie wpadło na podobny pomysł.

Nie ma rady, idziemy do środka. Nasz cel: trzydzieste piętro i taras widokowy.

Stoimy w kolejce za wycieczkowiczami z Hiszpanii, którzy żywo dyskutują między sobą. Śmieją się głośno i rozglądają z zaciekawieniem wokół. Chwilę później podchodzimy do automatu i nabywamy dwa bilety: jeden normalny, drugi ulgowy. Do tego za dwie dyszki kupujemy pamiątkową, złotą monetę — z Pałacem na awersie i Syrenką na rewersie.

Kilka schodków w górę. Kasujemy bilety i razem z innymi turystami wsiadamy do windy. Napis przy wejściu informuje nas, że stare radzieckie windy zastąpiono nowymi, „zachodnimi". Niektórzy pewnie odetchnęli z ulgą.

— Otwórz usta, jak ruszymy w górę, bo zatkają ci się uszy. — Trzydziestoletnia brunetka poucza swoją koleżankę, która stoi obok. Tymczasem nadgorliwy Polak próbuje wytłumaczyć Hiszpanowi, że w windzie trzeba zdjąć plecak.

Winda pnie się bardzo szybko. Karol jest podekscytowany. Ja zresztą też, bo na górze nie byłem od ponad dwudziestu lat.

Drzwi otwierają się. Wychodzimy na zewnątrz. Taras widokowy. Słońce bije nas w oczy. Piękne, bezchmurne niebo. Podmuch rześkiego wiatru. Aż chce się żyć. Ale nad balustradami wszędzie są rozpięte metalowe kratki zabezpieczające, zamontowane wkrótce po otwarciu Pałac po tym, jak pewien Francuz uznał, że jednak nie warto żyć i rzucił się stąd na warszawski bruk.

Rozglądamy się dokładnie. Przed nami Warszawa w pełnej krasie, w nawarstwieniach swoich burzliwych dziejów; całe to architektoniczno-historyczne spektrum rozpościera się przed nami, jak otwarta księga. Trzeba tylko umieć w niej czytać. Z jednej strony modernistyczna Ściana Wschodnia z lat 60. XX wieku. Nieco dalej, od strony Alej Jerozolimskich — cudem ocalałe z pożogi wojennej kamienice z przełomu XIX i XX stulecia, z wyróżniającym się secesyjnym gmachem Hotelu Polonia, gdzie zaraz po II wojnie światowej mieściły się przedstawicielstwa dyplomatyczne różnych krajów. Przechodzimy parę kroków w prawo i widzimy postmodernistyczną feerię kształtów i kolorów: Złote Tarasy, Żagiel Libeskinda mieszczący luksusowe apartamenty, a dalej kolejne, współczesne fantazje z betonu, szkła i stali. W oddali majaczy Stare Miasto, Kolumna Zygmunta, Zamek Królewski... Patrząc na ten pejzaż historyk z pedagogicznym zacięciem mógłby wysnuć barwną opowieść o dziejach architektury — od średniowiecza aż po XXI wiek. Ale to nie jest dzień na akademickie wywody, bo dziś Karol ma tylko pięć lat. A Pałac? To po prostu wielkie, ozdobne ciastko.

Patrzymy w dół. Ludzie są tylko trochę więksi niż mrówki.

— Tato, te samochody wyglądają jak resoraki — odzywa się Karol, nie odrywając wzroku od widoku pod naszymi stopami.

Obeszliśmy już wszystko, co było do obejścia, ale zanim wróciliśmy do windy, zahaczyliśmy jeszcze o znajdujące się obok stoisko z lodami. Bierzemy dwie gałki: smerfowe i o smaku gumy balonowej, które podaje nam młody Ukrainiec.

Zjeżdżamy na dół. Hiszpanie w windzie obok nas wciąż uśmiechnięci. Kierujemy się w stronę metra. Jeszcze raz odwracamy się, by spojrzeć na tę „Wielką Piramidę" — zbudowaną w czasach nieludzkiego despotyzmu, w systemie politycznym wyrosłym na krzywdzie ludzkiej, ale przecież niezmiennie pozostającą atrakcją dla niewinnych dzieci. W tym roku Pałac obchodzi swoje siedemdziesiąte urodziny. Od dawna widnieje na liście zabytków, a mimo to od lat nie milkną głosy domagające się jego wyburzenia. Ale ja już wiem, że gdy wrócimy do domu, Karol będzie chciał zbudować ze mną własny Pałac z klocków Lego. Przypuszczam, że dzieci zapewne głosowałyby przeciw jego wyburzeniu… i ja też.

MARCIN STACHELSKI

DANIEL KORTLAN

IMPRESJE PRZEKORNE

Bezhołownia i narodowe neopogaństwo

Jest lato, czas wakacji a tu pogoda mniej więcej taka jak nasza polityka, od bandy do bandy. To zimno, to gorąco. Szaro-burość i pospolitość. Zbliża się wielkimi krokami zaprzysiężenie prezydenta, a my nie wiemy czego oczekiwać. Odbędzie się czy się nie odbędzie? I kiedy?

Były już wdzięczne nazwy: chaos, rozkład, degrengolada, demolka, dezintegracja, polaryzacja, ład polski. Ten „ład" to sarkastyczny oksymoron. Teraz Szymon Hołownia dołożył swoje wygibasy. I dodatkowo niektórzy biskupi.

Hołownia jeszcze do niedawna był „cudownym dzieckiem" polityki a jego krasomówstwo miało sprawić, że pojawi się „trzecia droga". Porzucimy duopol. Chciał zagadać rzeczywistość. Nie dała się. Trzecia droga przeszła dość szybko jedwabisty rozwód, rozpadła się na dwie części, a sam Szymek kiepsko wypadł w najważniejszym konkursie, do którego się sposobił latami - w wyborach prezydenckich. Zebrał niecałe pięć procent, trzy razy mniej niż pięć lat temu. Za to szarpał nieustannie Rafała i przyczynił się pewnie do jego przegranej. A potem umawiał się na rendez-vous, żeby nie powiedzieć randkę polityczną z prezesem PiS w mieszkaniu posła Bielana. I do tego w nocy. Nie rozumiejąc zupełnie, co też może być w tym złego. Za to Polacy zrozumieli i teraz w sondażach zarówno Hołownia, jak i jego partia wypadają fatalnie. Partia Polska 2050 plasuje się poniżej progu wyborczego a Hołownia, do niedawna lider sondaży zaufania spadł teraz na samo dno. Ufa mu tylko 1,5 procent Polaków i zdaje się, że w rankingu osób najmniej godnych zaufania zastąpi już na stałe Jarosława Kaczyńskiego.

Ale może nie… Przed nami moment zaprzysiężenia prezydenta, który Hołownia, jako marszałek Sejmu wyznaczył na 6 sierpnia. W tym dniu ma się zebrać Zgromadzenie Narodowe. Z tym że Adam Bodnar, jako minister sprawiedliwości i prokurator generalny wystosował do niego list, w którym zaznaczył, że procedura wyborcza obfitowała w liczne nieprawidłowości, w większości nierozpatrzone przez kwestionowaną Izbę Sądu Najwyższego, która zatwierdziła wynik wyborów. W dalszym ciągu trwają czynności sprawdzające w około 250 komisjach, gdzie istnieje duże prawdopodobieństwo pomyłek czy fałszerstw. Wprawdzie istnieje domniemanie ważności wyborów, ale w sytuacji, gdy różnica między głównymi rywalami była tak niewielka, tym bardziej celowe jest, aby wybory zostały zatwierdzone przez organ prawnie nie kwestionowany, zgodnie z zaleceniami PKW, na przykład przez cały skład SN. Na to nie ma zgody Pierwszej Prezes SN, która nie ukrywa swoich sympatii politycznych. Tyle, że w obecnym stanie rzeczy nikt nie zna prawdziwego wyniku wyborów i w związku z tym mandat nowego prezydenta, również na forum międzynarodowym, może być kruchy. Pojawił się także pomysł profesora Andrzeja Zolla, jurysty z Krakowa, aby to Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło wybór Karola Nawrockiego, a jednocześnie, żeby samo zaprzysiężenie nowego prezydenta odbyło się jeden dzień, czy dwa dni później. Aby dać posłom i senatorom czas na dyskusję nad zarzutami Prokuratora Generalnego.

Gdy piszę te słowa Hołownia jest na urlopie, ale zdążył obiecać, że ustosunkuje się do listu Bodnara na najbliższej sesji Sejmu. Od tego co zrobi i jak to zrobi zależeć będzie zarówno jego osobista reputacja, jak i kondycja rządzącej koalicji. Bo ta, po przegranej Trzaskowskiego jest nie do pozazdroszczenia. Nawet rekonstrukcja rządu niewiele już chyba pomoże.

Zarówno PiS jak i Konfederacja atakują rząd na całej linii, dążąc do uzyskania większości konstytucyjnej. Powstał nawet raport think tanku Konfederacji, z którego wynikać ma niezbicie, że Platforma Obywatelska to partia „obciachu i dziadersów". Dlatego młodzi nie głosowali na Trzaskowskiego. Nie widział niestosowności porównywania saszetek nikotynowych do amfetaminy… No i te dziurawe granice! Telewizja „Republika" grzmiała ustami Miłosza Kłeczka, że Tusk ciężarówkami zwozi do Polski uchodźców, którzy tu mordują, kradną i gwałcą. PiS wysłał na zachodnią granicę Roberta Bąkiewicza i jego bojówki.

Bąkiewicz kiedyś prowadził swój biznes budowlany, ale zbankrutował. Zajął się więc polityką, pomaga PiS-owi używając siły (do której ma rzekomo prawo) i jest za to wynagradzany milionami od kilku lat. Co prawda poturbował kobiety w czasie demonstracji, dostał za to wyrok ale pan prezydent Duda właśnie go ułaskawił. Powstał Ruch Obrony Granic, działający pomimo tego, że rząd wprowadził ostre kontrole na granicach i uchodźców mamy teraz mniej niż za rządów PiS.

Ale rząd nie cieszy się też sympatią Kościoła. Kilku biskupów gromowładnych wypowiedziało się na ten temat na Jasnej Górze. Najpierw biskup Antoni Długosz stwierdził kategorycznie, że przyjmowanie migrantów nie mieści się w porządku miłosierdzia i modlił się za członków Ruchu Obrony Granic. Potem biskup Wiesław Mering przywołał poetycką frazę osiemnastowiecznego poety Wacława Potockiego, że „Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem". Zapomniał pewnie o apelu polskiego Episkopatu do Episkopatu Niemiec z 1965 r. wyrażającego się w formule „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie". I o tym, że dziesiątki tysięcy Polaków mieszkają w Niemczech dobrowolnie, przy czym - jak miałem wielokrotnie okazję sam stwierdzić, są tam traktowani przyjaźnie.

Biskup Mering powiedział dużo więcej. Uznał, że polską szkołą rządzi dziś „barbaria", czyli minister Barbara Nowacka. Tak w ogóle to rządzą nami polityczni gangsterzy, którzy rzekomo sami siebie określają jako Niemców. Polacy mają być tylko zdolni do zbierania szparagów, zgodnie z tezami głoszonymi przez Kaczyńskiego, że Tusk jest agentem niemieckim i działa w interesie Niemiec. Żadne dowody na którąkolwiek z tych tez ani Kaczyńskiemu, ani politycznym biskupom nigdy nie były potrzebne.

Nic dziwnego, że z drugiej strony odzywają się głosy krytyczne jak ten Stefana Niesiołowskiego: „Kościół katolicki to kadzielnica kłamstwa, nienawiści, wróg demokracji i Polski". Zaś katolicki redaktor Tomasz Terlikowski pisze eseje o narodowym neopogaństwie. Na szczęście te antygermaniczne i antyuchodźcze tony zostały ostro napiętnowane także przez kardynała Grzegorza Rysia. Bo są zupełnie niezgodne z duchem Ewangelii, zarówno Nowego jak i Starego Testamentu. Przypomniano też, że biskup Mering przez dwadzieścia lat współpracował dobrowolnie w PRL z bezpieką jako TW „Lucjan". Nie ma więc moralnego prawa rzucać kamieniami w nikogo. Mnie przypomina raczej moskiewskiego patriarchę Cyryla, który Putina określa mianem „dobrego chrześcijanina". A w archiwach KGB figuruje jako współpracownik „Michajłow".

Awracając do czystej polityki rysują się dwie opcje. Albo Hołownia nie zda egzaminu jaki jest przed nim, w dodatku wypadnie z koalicji rządzącej i będzie pełna bezhołownia, albo sprawy dadzą się na tyle poukładać, że Hołownia i jego partia pozostaną w rządowej układance. Wtedy będzie zwykłe bezhołowie i odetchniemy z ulgą.

eprasa.pl 91a1d63b0f

Jabłonowscy w kupie

Odkrywanie dziejów własnej rodziny (rodu) jest pasjonującą przygodą intelektualno–emocjonalną. Przekonał się o tym ciechanowianin Andrzej Jabłonowski, autor akurat wydanej obszernej książki pt. „Śladami Jabłonowskich. Historia Jabłonowskich z Jabłonowa herbu Prus III".

FOT. AUTOR

Andrzej Jabłonowski na promocji książki

Od razu zaznaczmy, że ta książka pewnie by nie powstała, gdyby… Otóż już dość dawno temu mały Andrzej słuchał relacji swego ojca o tym, że ich rodzina wywodzi się z Jabłonowa, wsi należącej do parafii Wieczfnia Kościelna. Ówczesny chłopiec puścił tę opowieść mimo uszu. Jednakże przypomniał sobie o niej w 2021 r. (w okresie pandemii), gdy był już na emeryturze. Wtedy postanowił sprawdzić… Zbieranie (kwerenda) materiałów archiwalnych, ich weryfikacja, zapoznawanie się z literaturą przedmiotu i samo pisanie książki zajęły mu cztery lata.

Już ten przykład świadczy o tym, jak istotne – wręcz pierwszorzędne – znaczenie w podtrzymywaniu historii bliskiej (najbliższej) odgrywa tradycja rodzinna, często przekazywana z pokolenia na pokolenie. Zazwyczaj przy familijnym świątecznym stole. Niestety, nierzadko umyka, by nie rzec - ginie, wraz ze śmiercią nośnika pamięci - seniora. Tutaj odebrała rolę inspirującą.

Gniazdo

Autor wychodzi z założenia (i stara się je udowodnić), że gniazdo Jabłonowskich znajduje się w owym Jabłonowie w parafii Wieczfnia Kościelna. Tutaj w XIII wieku przybyli z sąsiednich Prus potomkowie Rukały i jego synów – Obizora i Windyka, przyjmując nazwisko od nazwy miejscowości. Co więcej, na tym terenie – północnych krańcach Mazowsza – osiedlili się także inni Prusowie. Uciekli ze swej ziemi po opanowaniu jej przez Zakon Krzyżacki, asymilując się z biegiem czasu.

W następnych stuleciach Jabłonowscy rozpierzchli się po kraju. Wielu z nich wspięło się na wyżyny, zajmując trwałe miejsce w historii Polski. Andrzej Jabłonowski, biorąc po uwagę układ jego książki, daje pierwszeństwo tym wybitnym - z linii książęcej. Korzystając z dostępnej literatury, opracował biogramy słynnych osób, choć zapewne korzenie nie wszystkich tkwią w tymże Jabłonowie z pogranicza mazowiecko-pruskiego. Można by rzec, że jest to swoista pochwała tych, którzy nosili (noszą) to nazwisko i odegrali ważną rolę w dziejach naszego kraju.

Należy do nich stronnik króla Jana III Sobieskiego, hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski (1634 – 1702), który bronił Rzeczypospolitej przed najazdami Imperium Osmańskiego: prowadził szarżę polskiej kawalerii pod Chocimiem, a w słynnej bitwie pod Wiedniem dowodził prawym skrzydłem. Jego ojcem był Jan Stanisław (1600 – 1647), poseł, znany z obywatelskiej postawy wobec praktyki zrywania sejmów. Posłowali i pełnili ważne urzędy też inni Jabłonowscy, m.in. Aleksander Jan (ok. 1671 – 1723) i Stanisław Wincenty (1694 – 1754). Byli też mecenasami kultury. Na przykład Jan Stanisław Aleksander (1669 – 1731), zgromadził dużą kolekcję obrazów, a do tego ufundował kilka kościołów, a Józef Aleksander (1711 – 1777) wydał atlas ziem polskich.

Te plejadę mężczyzn uzupełniają kobiety. Anna Pulina z Sapiehów Jabłonowska (1728 – 1800), dajmy na to, dama wszechstronnie wykształcona, czołowa przedstawicielka epoki polskiego oświecenia (niestety zapomniana). Po upadku konfederacji barskiej postanowiła pracować na rzecz ludu, podniesienia jego duchowej i materialnej kultury. W swoich dobrach na Podlasiu, Lubelszczyźnie i Wołyniu znosiła pańszczyznę, a przy tym tworzyła przytułki, szpitale i warsztaty (miejsca pracy). Przyczyniła się m.in. do rozwoju Kocka i Siemiatycz. W tym drugim mieście utworzyła „gabinet historii naturalnej", czyli kolekcję dóbr przyrody, z czego korzystał słynny botanik ks. Krzysztof Kluk, naukowiec – proboszcz parafii pobliskiego Ciechanowca.

Oczywiście, Jabłonowscy pozostawili po sobie inne trwałe ślady w kulturze i sztuce, czego przykładem ich pałace w Warszawie i Kocku.

W drugiej linii rodu, szlacheckiej, określanej mianem lwowsko-galicyjskiej, także nie brakuje osobistości. Wśród jest m.in. Józef Stanisław Jan Korduli Nikary Jabłonowski (1827 – 1904), poseł na Sejm Galicyjski, członek Rady Państwa monarchii habsburskiej. działacz towarzystw kredytowych i ubezpieczeń wzajemnych

Frontowa okładka książki

Jabłonowscy na spotkaniu w MBP w Mławie

Siedem razy pradziadek

Najcenniejsze partie omawianej książki stanowią wszakże kolejne rozdziały, które mówią o „mniejszych" Jabłonowskich. Od wieków żyją oni na pograniczu mazowiecko – pruskim. W Jabłonowie, Zakrzewie, Turowie, Grzybowie, Kuklinie, a także - w wyniku migracji wewnętrznej – w bliższych i dalszych regionach kraju. To są potomkowie drobnej szlachty, zwanej też zagrodową, ubogiej, odróżniającej się od chłopów poczuciem własnej tożsamości. Ba, nadal trzyma ona fason, o czy świadczą wyniki badań ciechanowskiej etnografii, dr Ireny Kotowicz - Borowy.

Zaważmy też, że ze szlachty wywodzi się warstwa polskiej inteligencji, która odegrała kapitalną rolę zwłaszcza w XIX stuleciu, czyli w okresie zaborów. Zainteresowanych tą tematyką odsyłam do znakomitej książki „Klassa umysłowa" (przez dwa „s") autorstwa prof. Ryszardy Czepulis – Rastenis.

Tak czy owak, Andrzej Jabłonowski ustalił, można by rzec, swego najwcześniejszego przodka, siedem razy pradziadka. Chodzi o Sebastiana Jabłonowskiego, urodzonego ok. 1635 r. w Jabłonowie-Dybach w parafii Wieczfnia Kościelna, a ożenionego z Elżbietą Wąsowską z pobliskich Wąsoszy. Ten mariaż dał początek 12 pokoleniom, określanym przydomkiem „Wilczeńciak" (od wilka). Kolejne partie książki wypełniają drzewa genealogiczne tej części rodziny wraz z krótszymi lub dłuższymi życiorysami jej członków. Dziadkiem autora był Marceli Jabłonowski, który urodził w 1885 r. w Zakrzewie Wielkim, a Cecylia w 1886 r. w Kobiałkach (parafia Grzebsk). Ze swoją żoną, Cecylią z Bielskich, wychowali siedmioro dzieci. Zachowało się zdjęcie z pogrzebu Marcelego. Widzimy na nim liczną familię z wieńcami. Rodzice Andrzeja, Romuald i Halina z Czapczyńskich, od 1956 r. mieszkali w Mławie.

Więcej. Są w tej obszernej, liczącej ponad 500 stron książki również informacje o innych Jabłonowskich: od możliwie najdawniejszych czasów aż do lat obecnych. O klanach, które dostały takie przydomki, jak „Chorążak", „Desmotrczyk", „Gotord", „Mazanek" czy „Oleksiak". Owe aliasy są charakterystyczne dla drobnej szlachty, zwłaszcza na Mazowszu i Podlasiu. Była ona liczna, toteż należące do tego samego pnia rody trzeba było jakoś od siebie odróżniać. Jeszcze dzisiaj przydomki dają znać o sobie. Bywa, że w danej wsi mieszka kilka osób noszących identyczne imię i nazwisko, np. Andrzej Zalewski, z czym mają kłopoty listonosze w dostarczeniu do nich korespondencji. Właśnie te dodatkowe nazwy po prostu ułatwiają życie, dla Andrzeja Jabłonowskiego były jednym z kryteriów segregowania materiału badawczego.

Ciekawostka: z tego rodu wywodzi się pochodzący z Ciechanowa Zbigniew Siemiątkowski, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, były poseł i szef Agencji Wywiadu. Okazuje się, że jest ciechanowska linia Jabłonowskich

Dodajmy, że ta genealogia obejmuje również tych Jabłonowskich, którzy udali się do Ameryki i tamże do dzisiaj żyją ich potomkowie. Nawiasem mówiąc, z naszej części Mazowsza emigracja „za chlebem" za ocean, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku, stanowiła dość liczną populację, czemu jedną ze swoich książek poświęcił prof. Janusz Szczepański.

Źródła są po ręką

Andrzej Jabłonowski jest dobrze znany starszym pracownikom redakcji „Tygodnika Ciechanowskiego". Przez kilkanaście lat był bowiem głównym księgowym Spółdzielni Ciech-Press, wydawcy naszej gazety. Ludzi tej profesji, obracających się w świecie liczb, na ogół cechuje troska o fakty, konkrety, rachunkowa rzetelność. Widać to w książce kolegi Andrzeja.

Przyznajmy, że dzisiejsi zawodowi historycy, a także amatorscy badacze dziejów własnych rodzin, mają cokolwiek ułatwione zadania. W tym sensie, że wiele dokumentów archiwalnych, w tym ksiąg metrykalnych sporządzonych przez parafie rzymskokatolickie i innych wyznań, znajduje się w internecie. Niebagatelne znaczenie ma też olbrzymi zbiór Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich z centralą w Stanach Zjednoczonych. Jego wyznawcy – mormoni – wierząc, że ludzi można ochrzcić także po ich śmierci, zgromadzili największy w świecie zbiór dokumentów do badań genealogicznych, również dostępny jest on w sieci. Słowem, badacze mają źródła pod ręką.

Nie umniejsza to roli Andrzeja. Zebrane materiały trzeba było posegregować, przeanalizować, zweryfikować, krok po kroku. Już od tego powodu można dostać przysłowiowego kota. Nie jest ławo się przedrzeć przez tę książkę, przez gąszcz imion i dat. Daje ona jednak czytelnikowi pewien „oddech" w postaci licznych fotografii, kopii z ksiąg metrykalnych, testamentów, opisów wersji herbu Prus III, wspomnień czy ciekawostek.

Nie jesteśmy przypadkowymi przechodniami…

Na promocji książki w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mławie zebrało się blisko 40 osób: Jabłonowskich lub z nimi skoligaconych. Było to okazja do wzajemnego poznawania się, przypomnienia o sobie. Patrząc na nich, miałem wrażenie, że dzięki tej publikacji przede wszystkim poczuli się dowartościowani.

Mało tego. Jabłonowscy od roku mają do swej dyspozycji, utworzony przez Andrzeja, profil na Facebooku. Jest to platforma wymiany fotografii i innych dokumentów, wspomnień i ogóle tego, co może łączyć ludzi.

Na autorze duże wrażenie zrobiła korespondencja, którą dostał od pewnej kobiety. Pisała: „Bardzo mi miło, że jest ktoś taki jak Ty, [który] zbierasz naszą rodzinę do kupy! Przepraszam za słowo, ale to jest adekwatne do tego co myślę".

Andrzej Jabłonowski wykonał dużą robotę. Jego książka jest opracowaniem, ale też w jakimś stopniu materiałem źródłowym do dalszych badań. W pracy pomagało mu wiele osób, w tym redaktor naczelny „TC" Ryszard Marut.

„Niech ta książka będzie też przypomnieniem, że nie jesteśmy jedynie przypadkowymi przechodniami w historii. Każdy z nas wnosi swój wkład w kształtowanie przyszłości, tak jak nas nasi przodkowie kształtowali naszą teraźniejszość" – przypomina w ostatnim rozdziale.

Zachęcam do wzięcia przykładu z autora „Historii Jabłonowskich z Jabłonowa herbu Prus III". Żyjemy bowiem w epoce globalizacji, zunifikowanej, masowej kultury. Człowiek świadomy swego rodowodu i dziejów własnej rodziny będzie aktywnym członkiem szerszej wspólnoty: lokalnej, regionalnej, narodowej. Jest szansa, że wtedy nie stanie się typowym konsumentem, że nie będzie bezkrytycznie przyjmował tego, co mu podsuną media.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

eprasa.pl 91a1d63b0f

Prawdziwy bohater serialu i... planu filmowego

Szarik – pies, który podbił serca Polaków

Towarzysz, aktor, legenda. Choć nie wypowiedział ani jednego słowa, zapisał się w historii polskiej telewizji równie mocno jak Janek, Gustlik czy Grigorij. Szarik – owczarek niemiecki z „Czterech pancernych i psa" – był nie tylko filmowym czworonogiem. Był członkiem załogi Rudego, ekranowym przyjacielem widzów i kolegą po fachu na planie. A jego historia ma w sobie więcej wzruszeń i ludzkiego ciepła, niż mogłoby się wydawać.

Jak Szarik trafił do serialu?

W serialu „Czterej pancerni i pies" pies zjawia się u boku Janka Kosa jako osierocony szczeniak. W rzeczywistości wcieliły się w niego aż trzy owczarki niemieckie – Trymer, Atak i Spik.

Psy uzupełniające, czyli Atak (do scen dynamicznych) i Spik (tropienie, sceny w tle, który jednak zdaniem tresera nigdy na ekranie się nie pojawił), też były dobrze zgrane z ekipą. Choć każdy z nich miał inny temperament, wszystkie były prowadzone przez wykwalifikowanych opiekunów. Reżyser wspominał, że czasem trzeba było robić sztuczki montażowe, by „zespolić" trzy psy w jedną postać – ale dzięki dobrej pracy kamerzystów, nie rzucało się to w oczy.

Ekipa serialu na spotkaniu z widzami. Obok Trymera jego opiekun Franciszek Szydełko

Ale to Trymer był tym, którego pysk zapamiętała cała Polska. Był psem szkolonym przez milicję, ale – jak wspominano – „oblał egzamin z tropienia". Zamiast trafić do służby, otrzymał drugą szansę. Zajął się nim pułkownik Franciszek Szydełko, treser i pasjonat psów, który trenował próbnie psy na potrzeby filmu – to on dobierał Trymera i jego dublerów, nadzorował pracę na planie, a nawet zagrał epizodyczną rolę niemieckiego spadochroniarza w jednym z odcinków. Jak twierdził:

– Trymer miał coś w spojrzeniu. Był spokojny, skupiony, bardzo kontaktowy. Nie było w nim tej nerwowości, którą często mają psy na służbie. Nadawał się na aktora. I miał tę „filmową twarz"...

Pies był idealnym kandydatem. Nie rozpraszał się, potrafił czekać godzinami na komendę, nie bał się huku, kamery, ognia – czego w serialu nie brakowało.

Trudna miłość: aktorzy i pies

Najwięcej wspólnych scen z Szarikiem miał Janusz Gajos (Janek Kos). Ich relacja na ekranie była wzruszająca – chłopak z psem, niemal jak ojciec z dzieckiem. Na ekranie, bo poza nim bywało… różnie.

Trymer – choć profesjonalny – nie lubił Gajosa. Aktor wspominał, że pies był wobec niego zdystansowany i niechętnie reagował na komendy.

– Żeby mnie polizał po twarzy, musieli mi posmarować policzek koglem-moglem. Dopiero wtedy był uprzejmy – żartował.

Trymer bowiem uwielbiał słodkości. Od tamtej pory „słodyczowa łapówka" stała się nieformalnym elementem pracy z psem.

Za to z Wiesławem Gołasem, który wcielał się w Czereśniaka, Trymer był niemal nierozłączny. Garnął się do niego, siadał przy jego nogach między ujęciami, cieszył się na jego widok.

– Z Trymerem było jak z partnerem scenicznym. Wystarczyło być obok niego i grało się lepiej. Był ciepły, jakby rozumiał, co się do niego mówi – wspominał Gołas w archiwalnym wywiadzie dla „Magazynu filmowego".

Z życia na planie

Trymer był wyjątkowo pojętny. W przeciwieństwie do wielu psów filmowych nie trzeba było z nim powtarzać dziesiątek dubli. Zapamiętywał sekwencje, reagował na komendy, potrafił „zagrać emocje". W jednej ze scen musiał udawać, że wyciąga żołnierski płaszcz z pola minowego. Zrobił to w jednym ujęciu, bez błędów – ku osłupieniu ekipy.

Reżyser Konrad Nałęcki darzył psa wielkim szacunkiem. Zawsze powtarzał: „Na planie Szarik ma być traktowany tak samo jak Gajos czy Gołas. To nie zwierzę z cyrku – to nasz aktor."

Janek Kos z Szarikiem

I Szarik był traktowany na planie jak inni aktorzy – miał własną miskę, przerwy, opiekuna, a nawet parasol, kiedy grzało słońce. Ludzie z ekipy żartowali, że pies miał lepsze warunki niż statyści.

Bywały też momenty zabawne. Podczas jednej z prób przed sceną z ucieczką – gdy miał zaalarmować załogę – pies pobiegł... w stronę stołówki. Zapach gulaszu wygrał z reżyserem.

Spotkania z widzami – owacje dla psa

Szarik był rozpoznawalny. Gdy ekipa filmowa pojawiała się z nim na planach w plenerze, ludzie przychodzili tłumnie – z dziećmi, aparatami fotograficznymi, pytaniami. Dzieci wołały: „Szarik, Szarik!" – i rzucały mu bułki albo kostki cukru.

Podobno podczas jednego z planów w Bieszczadach dziecko próbowało dać mu czekoladę – Trymer delikatnie ją powąchał i… oddał. Cukier lubił, czekolady – nie ruszał.

W latach największej popularności serialu – czyli między 1966 a 1972 rokiem – organizowano także liczne spotkania plenerowe z widzami, głównie na stadionach, w amfiteatrach i podczas obchodów Dnia Dziecka czy Dni Wojska Polskiego. Uczestniczyli w nich aktorzy, czasem reżyser Konrad Nałęcki, ale najwięcej emocji budziła obecność psa.

- Wystarczył dźwięk sygnału czołgu Rudy, by dzieci zaczęły piszczeć, a starsi – klaskać. Ale gdy pojawiał się Szarik – cisza. Potem owacja. Taka, jakiej nie miało nawet wojsko – wspominał pułkownik Szydełko.

Na takich spotkaniach Trymer występował jak rasowy showman: siadał przy aktorach, podawał łapę, czasem szczekał na komendę. Ale najwięcej emocji budził moment, gdy podchodził do dzieci.

Były spotkania, na których przygotowywano dla niego… poduszkę z pluszu, by mógł wygodnie leżeć na scenie. Dzieci ustawiały się w kolejce, by „dostać autograf łapą" – czyli fotos z serialu z prawdziwym odciskiem psiej łapy, zanurzonej uprzednio w farbie lub tuszu. Dziś takie pamiątki są unikatowe.

Szarik kochał dzieci

Trymer był psem o żelaznych nerwach. Nawet podczas spotkań z tłumami – nie wpadał w panikę. Gdy dzieci chciały go dotknąć, był spokojny, cierpliwy, nigdy nie warknął. Nawet jeśli był zmęczony – co okazywał po prostu siadając – nie odmawiał „służby".

„Dowód osobisty" Trymera-Szarika

Autografy Szarika i Franciszka Szydełko

Po śmierci Trymer-Szarik trafił do Muzeum Zakładu Kynologii Policyjnej przy Centrum Szkolenia Policji w Sułkowicach

Wspominano, że wprawdzie nie bał się fanfar i petard, ale ich nie lubił – unikał głośnych dźwięków, trzymał się wtedy blisko opiekuna. Pułkownik Szydełko zawsze był obok, gotów wyprowadzić psa na bok, jeśli robiło się zbyt intensywnie.

Jednak najpiękniejsze chwile to te ciche: kiedy Szarik siadał wśród dzieci, pozwalał się głaskać, wtulał się w ręce najmłodszych. Czasem zasypiał na ich kolanach. Gajos i Gołas żartowali wtedy, że „pies kradnie im całe show".

Pamiątki z tamtych spotkań – fotosy, autografy, odbita łapa – do dziś mają wartość nie tylko kolekcjonerską, ale emocjonalną. Dla wielu Polaków Szarik był ich pierwszym „znajomym z telewizji", pierwszym bohaterem, którego można było dotknąć. A on – niepozorny owczarek, który nie zdał testów milicyjnych – został ikoną pokoleń.

Eksportowy hit PRL-u

Choć Szarik był ukochanym pupilem polskich widzów, jego popularność nie kończyła się na granicach PRL. Serial „Czterej pancerni i pies" emitowano w całym bloku wschodnim – od NRD, przez Czechosłowację i Węgry, po Związek Radziecki i Wietnam. W Niemczech Wschodnich pies występował jako „Sascha" i zdobył status ulubieńca dzieci. W ZSRR wzbudzał niemal tyle emocji, co sam Grigorij. Co ciekawe, w moskiewskim piśmie dla dzieci „Młody Przyrodnik" ukazał się artykuł poświęcony „polskiemu psu czołgistów", a dzieci bawiły się „w Rudego i Szarika", jak w Polsce. Choć pies nie wyjeżdżał za granicę, brał udział w spotkaniach z widzami o międzynarodowej obsadzie – m.in. w katowickim Spodku w 1971 r., gdzie tłum dzieci z NRD i Polski wołał do niego „Sasza!" i „Szarik!" na zmianę. Zmęczony Trymer jak zwykle usiadł, podał łapę, a potem… położył się na scenie i zasnął, zbierając największe owacje wieczoru.

Co dalej z Szarikiem?

Po zakończeniu zdjęć w 1970 roku, Trymer nie mógł zostać u pułkownika Szydełki. Choć ten kochał psa i chciał go zatrzymać, nie miał odpowiednich warunków mieszkaniowych, by zapewnić Trymerowi godną starość.

Dlatego znalazł mu dom u rodziny pod Warszawą – ludzi, którzy kochali zwierzęta i zapewnili psu wszystko, co najlepsze. Trymer spędził tam ostatnie dziewięć lat życia – już nie jako aktor, ale jako domowy przyjaciel.

Z czasem Trymer stracił wzrok i słuch. Był staruszkiem, który poruszał się powoli, nie reagował na dźwięki. Jego opiekunowie – jak mówi legenda – nosili go na rękach, owijali płaszczem, by nie wyziębił się w chłodne dni. Odszedł pod koniec 1979 roku, mając 15 lat. Jak na dużego psa i na dodatek z wojskową przeszłością, to niemal cud. Osiągnięcie tak sędziwego wieku przez owczarka niemieckiego jest świadectwem doskonałej opieki, dobrych genów i szczęścia.

Żywa legenda

Po śmierci Trymera, ciało psa zostało wypreparowane i trafiło do Muzeum Zakładu Kynologii Policyjnej przy Centrum Szkolenia Policji w Sułkowicach. Dziś stoi tam jako niemal muzealna figura, a odwiedzający mogą oddać mu hołd. Dla jednych – to tylko pies z serialu. Dla innych – część dzieciństwa, kawałek duszy PRL-u.

Bo dla nich Szarik nie był tylko „pieskiem z telewizji". Był symbolem lojalności, mądrości i przyjaźni. A może przede wszystkim – czułej obecności, której nie trzeba było grać. Bo Szarik nie grał. On po prostu był.

MAREK ŻBIKOWSKI

eprasa.pl 91a1d63b0f

Joanna Kołaczkowska

Śmiała się z nas z miłością

Kiedy śmieje się cała Polska – zazwyczaj robi to w rozproszeniu. W domach, przy radiu, w internecie. Ale kiedy Polska płacze – tak jak dziś – to łzy zbierają się jakoś wspólnie. Bo Joanna Kołaczkowska była nasza. I śmiała się z nas tak, że czuliśmy się... przytuleni.

Zmarła 17 lipca br. po długiej walce z nowotworem. Miała 59 lat. Jej odejście poruszyło nie tylko świat artystyczny, ale i miliony zwykłych ludzi – tych, którzy przez ostatnie dekady śmiali się razem z nią. A czasem dzięki niej.

Głos kobiety, którą znało się na pamięć

Joanna urodziła się w 1966 roku w Polkowicach. Życie zaprowadziło ją do Zielonej Góry, gdzie zaczęła się jej droga artystyczna. Nie od razu błysk reflektorów – najpierw pedagogika, ogrodnictwo, studium nauczycielskie. Miała być kimś „praktycznym". Ale talent – i to ten najrzadszy, do wydobywania śmiechu z codzienności – okazał się silniejszy.

Publiczność poznała ją najpierw w Kabarecie Potem. Później – od 2002 roku – pokochała bez reszty w Kabarecie Hrabi. Jej styl był nie do podrobienia. Charakterystyczny głos, zawadiacki uśmiech, spojrzenie pełne ironii, ale nigdy pogardy. Żartowała z ludzi, ale ludzie jej za to dziękowali. Nie wyśmiewała – rozbrajała. Miała dar: potrafiła rozłożyć nasze codzienne przywary na czynniki pierwsze, a potem je przytulić. I powiedzieć: „Tacy jesteśmy. I w tym jest coś dobrego."

Artystka ponad podziałami

Była kobietą sceny, ale nie celebrytką. Unikała blichtru, nie szukała rozgłosu. Jej obecność – czy to na scenie, czy w wywiadach – zawsze niosła za sobą autentyczność. Żadnych masek, żadnego „grania" siebie.

Joanna potrafiła rozśmieszyć wszystkich: studentów, profesorów, kierowców, lekarzy, księży i polityków. Rozumieli ją seniorzy i młodzież. Była uniwersalna, nie dlatego, że celowała „w punkt" – tylko dlatego, że mówiła prawdę, i to z taką czułością, że nikt nie czuł się urażony. W czasach, gdy wszystko dzieli – ona łączyła.

Śmiała się też z siebie. Otwarcie opowiadała o tym, że boi się szpitali, że nie radzi sobie z urzędami, że często czuje się zagubiona w świecie ludzi dorosłych. Dzięki temu widzowie czuli, że po tej stronie sceny jest ktoś, kto naprawdę rozumie.

Gdy przyszła choroba

To nie była jej pierwsza walka. W jednym z dawnych wywiadów opowiadała, jak – będąc w 3 miesiącu ciąży – usłyszała diagnozę: czerniak. Wyleczony. Ale strach – ten głęboki, przenikliwy – został na zawsze. I powrócił.

Wiosną tego roku kabaret Hrabi poinformował, że Joanna walczy z ciężką chorobą nowotworową i zawiesza działalność. Fani trzymali kciuki, modlili się, wspominali skecze i monologi. Nadzieja – jak to z nadzieją – była do końca.

Zmarła w nocy z 16 na 17 lipca, otoczona bliskimi. Kabaret Hrabi pożegnał ją wzruszającym wpisem: „Walczyła dzielnie, z godnością, z nadzieją. Asia odeszła spokojnie, bez bólu…"

Przemyślenia o odejściu

Asia i koledzy z Hrabi nie unikali tematu przemijania – wręcz przeciwnie. W jednym z podcastów z Szymonem Majewskim, Joanna mówiła szczerze:

- Ja cały czas z chłopakami gadam, mówię: Kto według was pierwszy umrze? (…) Mamy to wszystko przemyślane: co będzie z zespołem, co z rodzinami, czy będziemy opiekować się nimi finansowo przez jakiś czas.

Planowali nawet scenariusze awaryjne: które osoby mogą przejąć jej rolę, jak zabezpieczyć przyszłość Kabaretu Hrabi, jak wspierać bliskich po stracie. Joanna podkreślała, że to rozmowy pełne troski – nie lęku, ale odpowiedzialności – które pozwalały oswoić temat. Nie chodziło o ból, lecz o zwyczajną, ludzką gotowość.

Reakcje i pożegnania

Ale jej odejścia nie można było się spodziewać. Wieść o jej śmierci zaskoczyła dziesiątki osób publicznych. Premier Donald Tusk napisał:

„Joanna Kołaczkowska odeszła. Wszyscy uwielbialiśmy jej niepodrabialne poczucie humoru Potrafiliśmy dzięki Niej śmiać się z samych siebie. Nawet politycy. Smutno się jakoś zrobiło"

Minister kultury, artyści, aktorzy i dziennikarze podkreślali, że była nie tylko wybitną artystką, ale też dobrym, życzliwym człowiekiem, który potrafił rozbroić każdą powagę.

- Polski kabaret miał trzy wybitne kobiety: Irenę Kwiatkowską, Hankę Bielicką i Joannę Kołaczkowską. Teraz nie ma żadnej z nich – powiedział komik i satyryk Robert Górski.

A aktorka kabaretowa Ewa Błachnio napisała:

„Gdzie jest żałoba narodowa, kiedy jej nie ma już z nami? Asia była jedyna w swoim rodzaju. Bez niej nie było i nie będzie Hrabi."

Cisza po śmiechu

W tych dniach trudno uwierzyć, że już jej nie usłyszymy. Że nie wejdzie na scenę i nie powie tym swoim tonem: „No właśnie... ale jak?" Że nie pojawi się w radiu, nie zaśpiewa czegoś przewrotnego, nie rzuci półsłówka, które rozbroi nas do łez.

Ale coś zostawiła. Zostawiła śmiech, który nie rani. Śmiech, który buduje wspólnotę. W czasach cynizmu, podziałów i złośliwości – była oazą normalności. Takiej, gdzie śmiech nie jest bronią, tylko formą czułości.

Żegnaj Asiu

Ceremonia pogrzebowa Joanny Kołaczkowskiej odbędzie się w poniedziałek, 28 lipca, w Warszawie. Msza żałobna zostanie odprawiona o godzinie 11.00 w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach, a następnie nastąpi pochówek na Cmentarzu Wojskowym. Zgodnie z wolą rodziny i samej artystki, uroczystość ma mieć charakter kameralny, bez nadmiaru patosu i medialnej oprawy. Kabaret Hrabi zaapelował, by nie przynosić wieńców – zamiast tego bliscy proszą o wsparcie Fundacji Avalon, która prowadzi działalność wspierającą osoby z niepełnosprawnościami i przewlekle chore.

To będzie pożegnanie ciche, proste, pełne wdzięczności – takie, jaką była ona sama.

I co teraz?

Pustka po Joannie Kołaczkowskiej długo nie będzie dawała się zapełnić. Bo była nie tylko aktorką, autorką, reżyserką śmiechu. Była kimś bliskim. Dla nas wszystkich. Tak zwyczajnie.

Może to najpiękniejsze, co można o kimś powiedzieć po śmierci: „Była bliska." **żet**

Wystawa Beaty Kuskowskiej w Klubokawiarni W18

Kolor, forma i emocje

Już w czwartek, 24 lipca o godz. 18:00, Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej STUDIO zaprasza do Klubokawiarni W18 na otwarcie wystawy „Płynne formy, stałe emocje" – autorskiej prezentacji malarstwa abstrakcyjnego Beaty Kuskowskiej.

Artystka pokaże obrazy powstałe w technice pouringu oraz w opracowanej przez siebie, unikalnej metodzie malarskiej. Jak mówi – nie chodzi o dosłowność, lecz o formę, kolor i przestrzeń dla emocji. Widz sam może zdecydować, co widzi i jak odbiera to, co do niego przemawia.

– Prezentuję zbiór abstrakcyjnych obrazów, które eksplorują emocje i przestrzeń za pomocą odważnych form i kolorów – mówi Beata Kuskowska. – Znajdą się tu zarówno duże, imponujące płótna, jak i bardziej kameralne dzieła, malowane akrylem, bez użycia pędzli czy narzędzi. Kluczowe są spontaniczność i precyzja – dwa bieguny mojej twórczości.

Technika pouringowa, którą artystka rozwija od lat, polega na wylewaniu farb i ich kontrolowanym łączeniu. W jej wykonaniu staje się środkiem ekspresji silnych emocji – od melancholii po euforię. Drugą z prezentowanych metod jest autorski eksperyment formalny, w którym malarka nie dotyka płótna, a mimo to osiąga zamierzony efekt, budując obraz z powietrza, siły ruchu i ciężkości farby.

Choć Beata Kuskowska nie ma formalnego wykształcenia artystycznego, jej dorobek i rozpoznawalny styl zyskały uznanie wśród kolekcjonerów sztuki. Artystka od trzech lat aktywnie uczestniczy w wystawach i wydarzeniach kulturalnych, a jej prace – jak sama podkreśla – łączą pasję, naturę i osobistą opowieść.

Wystawa w Klubokawiarni W18 będzie okazją do spotkania z malarstwem, które wymyka się prostym klasyfikacjom, ale trafia wprost do emocji. **żet**

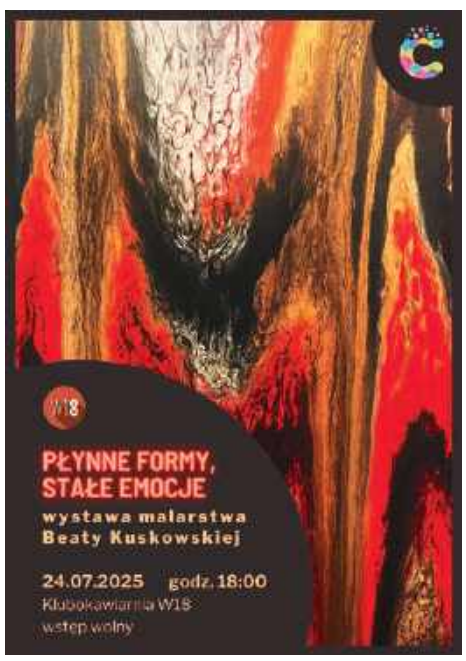

Książka dla Ciebie

Ernest Hemingway

Pierwsze 49 opowiadań

Ernest Hemingway – noblista, klasyk amerykańskiej literatury XX wieku – w zbiorze „Pierwsze 49 opowiadań" ukazuje swoją prozę w najczystszej postaci: oszczędną, sugestywną i boleśnie szczerą. To książka nie tylko dla miłośników literatury, ale i dla tych, którzy chcą doświadczyć pisarstwa jako sztuki precyzyjnego cięcia.

Tytułowy zestaw 49 opowiadań obejmuje utwory pisane na przestrzeni lat 20. i 30. XX wieku – od krótkich impresji po pełniejsze narracje. Hemingway nie moralizuje, nie unosi się – jest chłodnym obserwatorem ludzkiego losu, czy to na froncie wojny, w afrykańskim buszu, na hiszpańskiej korridzie, czy w amerykańskim barze.

Największą siłą tych tekstów jest styl. „Telegraficzne" zdania Hemingwaya wyzbyte są ozdobników, ale niosą emocjonalny ciężar, który działa niemal podskórnie. To literatura, która nie narzuca się, lecz działa powoli – zostaje w czytelniku, zmusza do przemyślenia.

„Pierwsze 49 opowiadań" to także mapa świata Hemingwaya: podróże, wojny, polowania, corrida. Ale pod tą „męską" powierzchnią ukrywa się delikatność: ślady dzieciństwa, zranione relacje, zagubione ideały. Przemoc i piękno, duma i bezsilność – wszystko to widać jak na dłoni, choć autor rzadko nazywa rzeczy po imieniu.

To lektura wymagająca – nie przez język, lecz przez emocjonalną surowość. Hemingway nie podaje treści na tacy. Kto szuka spektakularnych fabuł, może poczuć się zawiedziony. Ale kto szuka prawdy – choćby gorzkiej – ten znajdzie tu literacką perłę.

„Pierwsze 49 opowiadań" to arcydzieło krótkiej formy. Hemingway w tych tekstach udowadnia, że nie trzeba wielu słów, by opowiedzieć o życiu więcej niż niejeden tom powieści. To literatura skondensowana jak esencja – pełna napięcia, smutku i niezwykłej klarowności. Dla wielu to najlepsze, co Hemingway kiedykolwiek napisał.

Hilke Sellnick

Gdańsk. Początek drogi

Autorka, znana z historycznych bestsellerów, otwiera nową trzytomową sagę osadzoną w Gdańsku połowy XIX wieku. Tym razem na pierwszy plan wysuwa się kobieca niezależność i społeczna zmiana, splecione z obrazem portowego miasta w czasach przemian.

Pierwszy tom to opowieść o kobiecie, która postanawia zawalczyć o własne miejsce w świecie zdominowanym przez mężczyzn. Johanna Berend, porzucona przez pianistę, wychodzi za starszego stoczniowca i angażuje się w budowę stoczni – wbrew rodzinie, konwenansom i oczekiwaniom.

Sellnick przekonująco oddaje realia epoki – zarówno w warstwie językowej, jak i obyczajowej. Gdańsk nie jest tu tylko tłem, ale żywym bohaterem. Miejscami akcja spowalnia, a niektóre postaci mogłyby mieć więcej głębi, jednak całość broni się stylem i atmosferą.

To propozycja dla miłośników historycznych opowieści z silną bohaterką, nieprzerysowaną dramatyzacją i solidnym researchem. Dobrze skrojona literatura środka – z ambicją i sercem. **żet**

eprasa.pl 91a1d63b0f

POWIAT CIECHANOWSKI

Zadbany zabytek przy Fabrycznej

Siedem obiektów z terenu Mazowsza zostało zakwalifikowanych do dalszego etapu konkursu „Zabytek zadbany". Wśród nich znalazł się popularny budynek w Ciechanowie.

„Zabytek zadbany" to ważna i prestiżowa inicjatywa Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wspierana przez Generalnego Konserwatora Zabytków. W tym roku konkurs obchodzi swoje 50-lecie, co oznacza, że od pięciu dekad właściciele, posiadacze i zarządcy zabytków są nagradzani za prace konserwatorskie, adaptacyjne i wzorcową opiekę nad obiektami.

Wśród finalistów tegorocznej edycji konkursu, w kategorii „Adaptacja obiektów zabytkowych", znalazł się budynek dawnego Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Łydynia" przy ulicy Fabrycznej w Ciechanowie. W tym roku do jubileuszowej edycji konkursu przystąpiło 76 obiektów, a do dalszego etapu przeszło 67.

Ostateczne listy nagrodzonych i wyróżnionych poznamy w październiku br. podczas uroczystej gali. Jak informuje Narodowy Instytut Dziedzictwa, organizator konkursu, nagrodzeni otrzymują dyplomy oraz tablice wykonane z brązu do oznaczenia zabytku, a wyróżnieni dyplomy i odpowiednie tablice.

Lista obiektów zakwalifikowanych do etapu oceny merytorycznej:

Kategorie: **Utrwalenie wartości zabytkowej obiektu** - Zespół klasztoru Bernardynów w Radomiu; **Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu** (w tym założenia dworskie i pałacowe) - Park Podworski w Zielonej; **Adaptacja obiektów zabytkowych** - budynek dawnego Stowarzyszenia Spożywców „Łydynia" w Ciechanowie, budynek zwany „Poniatówką" w Piasecznie; Architektura i budownictwo drewniane - willa zwana „Domem Zośki" w Piasecznie; **Zabytek dostępny** - willa „Waleria" w Milanówku; **Właściwe użytkowanie i stała opieka nad zabytkiem** - dom urodzenia Fryderyka Chopina i Park w Żelazowej Woli

Dawny budynek Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Łydynia" po rewitalizacji

Budynek przy ulicy Fabrycznej 2 w Ciechanowie wzniesiono w latach 1905-1907 z inicjatywy Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców „Łydynia", założonego przez urzędników i robotników Cukrowni Ciechanów. Projekt budynku wykonał architekt Aleksander Raniecki, związany zawodowo z cukrownią. Od momentu otwarcia, w którym uczestniczył sam Stanisław Wojciechowski, późniejszy prezydent RP, budynek pełnił funkcje handlowe oraz społeczno-kulturalne. W XX-leciu międzywojennym Spółdzielnia „Łydynia" rozwijała swoją działalność, stając się nie tylko centrum handlu, ale także miejscem spotkań towarzyskich i kulturalnych. Czasy II wojny światowej spowodowały zastój w działalności spółdzielni. Po wojnie budynek był wykorzystywany przez różne instytucje. W latach 60. XX wieku przeszedł modernizację. Po transformacji ustrojowej obiekt stopniowo tracił na znaczeniu i został wyłączony z użytkowania.

W 2020 roku budynek został wpisany do rejestru zabytków. W 2022 roku rozpoczęto prace budowlane i remontowe w ramach projektu „Rewitalizacja zabytkowego budynku przy ul. Fabrycznej 2 w Ciechanowie", które zakończono dwa lata później. **erem**

Tymczasowe kino w szkole

W ubiegłym tygodniu kino Łydynia wyświetliło ostatnie seanse w oddanym już do remontu budynku przy ulicy Strażackiej. Przynajmniej na kolejny rok mieszkańcy Ciechanowa i okolic, chcąc obejrzeć film na dużym ekranie, będą musieli skorzystać z jego siedziby zastępczej.

Tymczasowo kino mieścić będzie się w szkole Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przy ulicy Kraszewskiego 8. To budynek w sąsiedztwie hali widowisko-sportowej im. Ireneusza Palińskiego. Stosowną umowę o współpracy podpisali Anna Smoliński, dyrektor PCKiSz, i Wiesław Mostowy, wiceprezes oddziału regionalnego TWP.

FOT. RM

Tymczasowa siedziba kina znajdzie się w TWP w Ciechanowie

Jeśli w miarę sprawnie uda się przystosować nowy obiekt, to pierwsze seanse odbędą się w połowie sierpnia. Dyrektor Smolińskiej zależy na jak najszybszym uruchomieniu działalności zastępczego kina.

- Najważniejsze, że udało się znaleźć miejsce komfortowe i bezpieczne. Będziemy starali się zapewnić widzom jak najlepsze warunki, chociaż wiadomo, że do ideału będzie daleko. Tymczasowa sala będzie mogła pomieścić 190 osób - zdradziła dyrektor Anna Smolińska.

W siedzibie szkoły TWP będzie kasa, czyli możliwość kupna biletu przed seansem, ale również opcja zakupu online.

Przypomnijmy, że budynek PCKiSz przejdzie gruntowny remont. Dobudowane zostaną nowe pomieszczenia, amfiteatr. Pojawi się nowoczesna sala kinowa, ta aktualna dostosowana zostanie głównie pod wydarzenia koncertowe i spektakle teatralne, ale także będzie możliwość wyświetlanie w niej filmów. **erem**

Bednarek i Mlynkowa zagrają w parku

W tym roku Letnie Granie organizowane przez Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki w Ciechanowie wraz ze Starostwem Powiatowym w Ciechanowie odbędzie się w Parku Edukacji i Rozrywki w Gołotczyźnie.

W sobotę 2 sierpnia o godz. 16.30 rozpoczną się koncerty, którym towarzyszyć będą różne atrakcje. Od godz. 17.00 na scenie wystąpią lokalni artyści. Koncert Haliny Mlynkowej zaplanowany jest na godz. 20.00, zaś Kamila Bednarka na godz. 21.30. Natomiast od godziny 23.00 do 1.00 odbędzie się dyskoteka z DJ-em pod chmurką. Koncerty prowadził będzie prezenter telewizyjny Mateusz Szymkowiak. **erem**

Nowy proboszcz w farze

Wraz z początkiem lipca w ciechanowskim kościele farnym zmienił się proboszcz. Symboliczne objęcie parafii przez kapłanów, tzw. ingres odbyło się w niedzielę 13 lipca.

Biskup Szymon Sułkowski wprowadził do parafii św. Józefa nowego proboszcza, ks. Marka Podsiadlika. W swoim ingresowym kazaniu ks. Podsiadlik mówił m.in. o duchowej historii tego miejsca i odpowiedzialności, która wiąże się z kontynuacją dzieła wielu pokoleń. Ks. Podsiadlik objął również funkcję dziekana dekanatu ciechanowskiego wschodniego. Nowy proboszcz pojawił się również w parafii Łysakowo i Zeńbok - został nim ks. Andrzej Żywiałowski. **erem**

FOT. STAROSTWO POWIATOWE

Ks. Marek Podsiadlik została nowym proboszczem fary

Święto i piknik terytorialsów

13 lipca, ciechanowskie koszary były miejscem uroczystych obchodów święta 5. Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej. Wydarzenie połączyło podniosły wojskowy ceremoniał z otwartym piknikiem rodzinnym, przyciągając mieszkańców i oficjeli.

Głównym punktem obchodów była przysięga wojskowa 80 nowych żołnierzy, którzy ukończyli intensywne, 16-dniowe szkolenie podstawowe w ramach programu „Wakacje z WOT". Blisko 70 proc. zaprzysiężonych to pełnoletni uczniowie szkół średnich z północnego Mazowsza.

Uroczystość zgromadziła parlamentarzystów, przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej, dowódców jednostek wojskowych, żołnierzy wojsk sojuszniczych, reprezentantów służb mundurowych oraz środowisk kombatanckich. Dowódca Brygady – płk dr Paweł Lech – uhonorował listy gratulacyjnymi sześciu żołnierzy za bardzo dobre wyniki w szkoleniu.

Ważnym momentem było także wręczenie medali „Pro Patria" – odznaczeń za pielęgnowanie pamięci o walce o niepodległość. Medale otrzymało trzech żołnierzy 5. MBOT: ppłk Marcin Dominiak, kpt. Andrzej Wąsowski oraz sierż. Mariusz Kubeł. Oficjalną część obchodów zwieńczyła defilada pododdziałów Brygady, w której udział wzięła również kawaleria ochotnicza.

Przysięga wojskowa w ciechanowskich koszarach

Piknik Wojskowy dla Mieszkańców

Po zakończeniu ceremonialnej części, koszary wojskowe otworzyły swoje bramy dla wszystkich mieszkańców, rozpoczynając piknik wojskowy. Na licznie przybyłych gości czekały liczne atrakcje: pokazy sprzętu wojskowego i służb mundurowych, gry i zabawy dla dzieci, występy artystyczne oraz strefy tematyczne.

Święto 5. Mazowieckiej Brygady OT, powołanej w 2017 roku, jest coroczną okazją do podsumowania działalności i uhonorowania żołnierzy. Data święta – 7 lipca – symbolicznie nawiązuje do operacji „Ostra Brama" Armii Krajowej. **erem**

eprasa.pl 91a1d63b0f

Przez 7 powiatów

Północne Mazowsze znane i nieznane

Północne Mazowsze… Malownicze krajobrazy, rozległe pola, lasy i rzeki tworzą idealne warunki do wypoczynku i kontemplacji natury. Bogate dziedzictwo historyczne: średniowieczne warownie, dworki, pałace i parki, zapach wsi i klimat małych miasteczek. To tutaj, w sercu Polski, możesz przeżyć wyjątkową podróż w czasie Pułtusk, Ciechanów, Krasne, Opinogóra, Mława... to nie tylko punkty na mapie, to miejsca zachwycające swoją historią, współczesnym wizerunkiem, atmosferą i gościnnością mieszkańców.
Niezależnie od tego, czy jesteś pasjonatem historii, miłośnikiem natury, czy po prostu szukasz ciekawego i spokojnego miejsca na weekendowy wyjazd, północne Mazowsze ma wiele do zaoferowania.
Wyrusz zatem z nami w podróż po tym niezwykłym regionie, gwarantujemy, że wrócisz bogatszy o ciekawe wrażenia i miłe wspomnienia.

Powiat pułtuski

Okolice Pułtuska kuszą przybyszów wciąż żywymi **tradycjami kulturowymi Mazowsza i Kurpi**. Nie brakuje tu atrakcji dla ludzi w każdym wieku, o różnych zainteresowaniach i dla tych, którzy preferują różnorodne formy wypoczynku.

Sam Pułtusk to, jak wiadomo, **najdłuższy brukowany rynek** w Europie, **wspaniały zamek** (siedziba Domu Polonii) i oczywiście **rzeka Narew**, po której można popływać choćby gondolą. Dlaczego gondolą? Bo Pułtusk zwany jest... Wenecją Północnego Mazowsza.

Bazylika kolegiacka pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, wnętrze imponuje słynnym renesansowym „sklepieniem pułtuskim”

FOT. ARCHIWUM REDAKCYJNE

Narew pod Pułtuskiem: plaża miejska, przystań, kajaki, gondole...

To również wiele zabytków, w tym także sakralnych, co może zachęcić osoby w każdym wieku, zainteresowane historią.

Bazylika kolegiacka pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny jest wizytówką Pułtuska, a w diecezji płockiej – drugą w hierarchii świątynią po Katedrze Płockiej. Ufundował ją biskup płocki Paweł Giżycki w 1449 r. Wnętrze imponuje słynnym renesansowym „sklepieniem pułtuskim”, które przyciąga rocznie tysiące turystów. Jak informuje album opublikowany przez powiat pułtuski, polichromie zostały odkryte podczas prac remontowych w 1994 r. Ponadto, do najstarszych zabytków złotnictwa znajdujących się w kolegiacie można zaliczyć monstrancję wieżyczkową i relikwiarz Krzyża Świętego, prawdopodobnie z 1450 r., a także kielichy gotyckie, z których najstarszy datowany jest na lata 1470–1480.

Warto również wspomnieć o monumentalnym **kościele w Gzach**, będącym siedzibą parafii św. Walentego. Obecny murowany kościół został wzniesiony w 1872 roku przez ks. Wiktoryna Bogackiego z datków parafian, na miejscu wcześniejszego drewnianego kościoła. Świątynię pw. Wniebowzięcia NMP konsekrował 21 października 1873 r. bp Aleksander Kazimierz Gintowt-Dziewałtowski. Oba obiekty wyremontowane zostały w ostatnim czasie dzięki środkom z budżetu Województwa Mazowieckiego w ramach programu **„Mazowsze dla zabytków”.**

Wschodnią część powiatu porastają **lasy Puszczy Białej.** Zwana była ona dawniej biskupią, gdyż od XIII wieku należała do biskupów płockich, którzy rezydowali w swoim zamku w Pułtusku. Cały jej obszar mieści się pomiędzy dwiema rzekami: Narwią i Bugiem. Na terenie Puszczy Białej i Doliny Narwi wytyczono pięć rezerwatów przyrody. W niektórych wioskach Puszczy Białej nadal żywa jest kultura Kurpiów. Dla aktywnych turystów wytyczono szlaki piesze, ścieżkę edukacyjną, a także trasy rowerowe. Tzw. **Wielki Szlak Kurpiowski** to trasa: Pułtusk – Zambski Kościelne – Sokołowo Włościańskie, Pulwy – Gródek – Sadykierz – Pniewo – Bartodzieje – do Pułtuska. Trasa obfituje także w zabytki, po drodze można zobaczyć m.in. kościół i cmentarz w Zambskach Kościelnych, kościoły w Sokołowie Włościańskim, Nowym Lubielu, Porządziu, Sadykrzu, Kuźnię Kurpiowską i kościół z malowanymi motywami kurpiowskimi w Pniewie, tereny osuszonych bagien na Pulwach, rząśnickie łąki oraz leśne rezerwaty „Wielgolas” i „Popławy”.

Wspominając o osuszonych bagnach, warto zahaczyć o bardzo interesującą trasę znajdującą się tuż za granicą powiatu, w miejscowości Rząśnik w powiecie wyszkowskim. **Singletrack Bagno Pulwy** – bo taką nazwę nosi – to jednokierunkowa pętla o długości niemal 9 km, biegnąca w otoczeniu lasu i przyrody, pełna łagodnych przeszkód, wyprofilowanych zakrętów i wzniesień terenu. Jej budowa dofinansowana została ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.

Pułtusk to także mnóstwo dużych wydarzeń, w tym tych przeznaczonych dla całych rodzin z dziećmi. Lato rozpoczyna zawsze **Pułtuska Noc Świętojańska nad Narwią,** a kończy je największe pułtuskie wydarzenie, **Dni Patrona św. Mateusza**, corocznie odbywające się w drugiej dekadzie września. Zeszłoroczne obchody trwały cztery dni i obfitowały w emocje. Najróżniejsze wydarzenia kulturalne, sportowe i rozrywkowe, koncerty, występy artystyczne, turnieje sportowe i mnóstwo innych atrakcji. Odbyła się także uroczysta sesja rady miejskiej, podczas której uhonorowano osoby zasłużone dla miasta. Ulicami Pułtuska ruszył barwny korowód, a w paradzie, obok władz miasta i gości, znalazły się szkoły i placówki oświatowe, instytucje i stowarzyszenia oraz mieszkańcy. Na scenie wystąpiła słynna Budka Suflera. Nie zabrakło oczywiście różnorodnych atrakcji dla dzieci. Partnerem wydarzenia jest Samorząd Województwa Mazowieckiego.

RK

W Pułtusku odbywa się wiele imprez, w tym tych przeznaczonych dla całych rodzin

Powiat makowski

Z Pułtuska przeniesiemy się nieco na południowy wschód, na teren powiatu makowskiego, ze stolicą w Makowie Mazowieckim. Warto odwiedzić **Różan**, położony pięknie nad Narwią. W ubiegłym roku, dzięki m.in. wsparciu finansowemu Samorządu Województwa Mazowieckiego, otworzono tu zrewitalizowany **carski Fort IV**, gdzie zwiedzający znajdą tablice informacyjne dotyczące losów tutejszych ziem i ludności, zabytkowe armaty oraz platformę widokową na dolinę Narwi. Miłośników architektury zainteresuje z pewnością **neogotycki kościół św. Anny,** oddany do użytku w 1907 roku, który góruje nad miastem. Dwa razy w roku, z okazji Dni Różana oraz Nocy Muzeów, możliwe jest także zwiedzanie **Składowiska Odpadów Promieniotwórczych**, utworzonego na terenie po dawnym forcie.

FOT. MAKOWONLINE

Uroczysko Święta Rozalia w gm. Rzewnie

Niewątpliwie warto odwiedzić **uroczysko Święta Rozalia (gm. Rzewnie).** Wznosi się tam kościół położony z dala od wiosek, w lesie, będący znanym miejscem kultu świętej Rozalii. Kaplica, otoczona wiekowymi dębami, od lat jest celem wędrówek wiernych. Kto raz tam był, zapamięta klimat tego miejsca na zawsze. W gminie Rzewnie jest także miejsce zwane **„plaża Brzóze Małe”.** Niegdyś znajdowały się tu liczne żwirownie. Po ich wygaszeniu wyrobiska zostały zagospodarowane „na dziko” przez miejscową ludność jako kąpielisko, obecnie gmina stara się o utworzenie tu plaży z prawdziwego zdarzenia. Dwa lata temu na plaży w Brzózem odbył się MazoPiknik. W gminie Rzewnie warto wybrać się do miejscowości o wdzięcznej nazwie Biżdunka, skąd roztacza się wyjątkowo malowniczy widok na Narew. Przez powiat makowski przepływa nie tylko Narew, ale także malowniczy Orzyc, który płynąc przez lasy i pola stwarza **idealne warunki do spływów kajakowych** i podziwiania tutejszej przyrody z bliska.

FOT. JAREK LUBLIN

Rzeka Orzyc płynie przez lasy i pola stwarza idealne warunki do spływów kajakowych

„Wąski Las” w Sewerynowie to miejsce pamięci, odnowione dzięki wsparciu finansowemu Samorządu Województwa Mazowieckiego. Podobnie jak w ciechanowskim Lesie Ościsłowskim,

eprasa.pl 91a1d63b0f

także tutaj doszło, w czasie II wojny światowej do mordu na osobach kalekich. Co roku w lutym odbywa się tutaj msza polowa w intencji ofiar, jednak miejsce jest ogólnodostępne przez cały rok.

W powiecie makowskim leży również zabytkowy dwór w Szczukach. Po drodze możemy także zajrzeć do drewnianego **kościoła św. Ducha w Węgrzynowie.** Ten kościółek to XVII wieczny relikt, obok niego znajduje się XVIII wieczna dzwonnica z trzema dzwonami: św. Stanisława, św. Józefa oraz Maryi Matki Kościoła. W 1961 roku świątynia została wpisana do rejestru zabytków. Na jednej z ławek wewnątrz kościoła znajduje się herb księżnej Czartoryskiej, właścicielki tych terenów. Można zatem usiąść tam, gdzie ongiś siadała księżna.

Zrewitalizowane carskie forty w Różanie

FOT. ANNA KOŁAKOWSKA

Dwór w Szczukach z 1870 r., miejsce związane z młodością Marii Skłodowskiej

Dwór w Szczukach, wzniesiony w 1870 r. znajduje się na terenie, który jest własnością Stadniny Koni w Krasnem. Niegdyś był własnością Żórawskich. Przez ponad trzy lata Maria Skłodowska była guwernantką dzieci właścicieli majątku. Tam też przeżyła swoją pierwszą miłość do Kazimierza Żórawskiego. Ona była tylko guwernantką, on – synem bogatego ziemianina, (potem, jak wiadomo, Maria Skłodowska stała się wybitną fizyczką i chemiczką, pierwszą kobietą, która otrzymała podwójną nagrodę Nobla, zaś Kazimierz Żórawski został profesorem nauk matematycznych).

Dziś dwór w Szczukach stoi pusty od lat, „zabity deskami" (w przenośni i dosłownie), czekając na lepsze czasy. Właściciel, Stadnina Koni Krasne Sp. z o.o. stara się zabezpieczać obiekt, a ostatnio otrzymała kolejne środki na dalsze prace konserwatorskie. Jest to jedno z niewielu miejsc związanych z naszą noblistką. **ES**

Powiat przasnyski

Odległe o 2 km od Krasnosielca **Krasne (**leżące już w powiecie przasnyskim) to niewielka wioska, która kryje w sobie niezwykłą historię i zachowała jej ślady do dziś. Niewątpliwie najbardziej **wartościowym historycznie obiektem jest kościół**, ufundowany przez biskupa krakowskiego Franciszka Krasińskiego w XVI w. W jego podziemiach spoczywają szczątki augustianów, a także przedstawiciele rodu Krasińskich, począwszy od XIV w. po ostatnich Krasińskich i Czartoryskich. **Podziemia są udostępniane do zwiedzania.**

Tuż obok kościoła znajduje się rozległy park, gdzie stał niegdyś pałac Krasińskich. Został on doszczętnie rozebrany w czasie II wojny światowej. Erich Koch, niemiecki nadprezydent Prus Wschodnich polecił na jego miejscu wybudować nowoczesną rezydencję wraz ze schronami. O pałacu można snuć tylko opowieści, zaś ruiny rezydencji Kocha (wysadzone przez Rosjan w 1945 roku) można dostrzec wśród parkowych zarośli. **Najdłuższa aleja grabowa** w Polsce, **biegnąca wokół stawów dworskich** ukształtowanych w litery D i K, roztacza wyjątkową aurę. Z parkiem sąsiaduje **Stadnina Koni,** funkcjonująca od połowy XIX w., założona przez Ludwika Krasińskiego, drugiego męża Elizy – wdowy po Zygmuncie Krasińskim.

W Krasnem warto odwiedzić Muzeum Rodu Krasińskich oraz pozostałości po dawnej kolejce wąskotorowej, która zaopatrywała pobliską cukrownię Krasiniec w buraki, uprawiane na okolicznych, bliższych i dalszych plantacjach. Zachowały się wagony, pozostałości torów i zabudowań kolejowych. W Krasnem działa prężnie Gminna Biblioteka Publiczna, do której warto zajrzeć, bo z pewnością każdy przyjezdny będzie serdecznie przyjęty. **ES**

FOT. EWA STANGRODZKA

Kościół w Krasnem

Pozostałości po rezydencji Ericha Kocha

Przasnysz - widok na miasto w różnych porach roku

FOT. EWA ŁUKASIAK

Powiat ciechanowski

Przenosimy się do **Opinogóry** w powiecie ciechanowskim – która przez wieki, podobnie jak Krasne, **była własnością rodu Krasińskich,** a szczególnego znaczenia nabrała w XIX i XX w. Znajdująca się tu świątynia nazywana jest drugim Wawelem, ponieważ w jej podziemiach spoczywa jeden z wieszczów, Zygmunt Krasiński (dwaj pozostali, Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki, pochowani są na Wawelu).

Świątynia, wzniesiona w latach 70. XIX w.) **oraz pałac i dworska oficyna**, to najstarsze budynki. Natomiast **dwór, oranżeria i folwark zostały** zrekonstruowane i zbudowane ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego w ostatnich dwóch dekadach XXI wieku.

Pobyt w Opinogórze, spacer po muzeach i parku, a także ukłon przed wieszczem i spoczywającą jego rodziną w podziemiach kościoła, może zająć dobre pół dnia. W **Domku Ogrodnika**, w centralnej części parku przy stawach, można przysiąść na kawę i ciasto, ale także zaspokoić głód. Potrawy są wyjątkowo smaczne, a miejsce chętnie odwiedzane przez ciechanowian.

FOT. UM CIECHANÓW

Park Nauki Torus

Powitanie lata pod Zamkiem Książąt Mazowieckich

Sam **Ciechanów** to m.in. średniowiecze i mariaż romantyzmu z pozytywizmem. I oczywiście współczesność – miasto bardzo zmieniło się na korzyść w ostatnich dwóch dekadach, wzbogacając się o cenną infrastrukturę, w tym kulturalna i turystyczną.

Średniowiecze to oczywiście **Zamek Książąt Mazowieckich** (zarządza nim Muzeum Szlachty Mazowieckiej, jednostka Samorządu Województwa Mazowieckiego). Wędrówka po murach, schodach i dziedzińcu, w obliczu minionych wieków jest niezwykłym przeżyciem. Zamek jest miejscem, w którym współcześnie dzieje się również bardzo wiele. Organizowane są turnieje rycerskie, jarmarki średniowieczne, koncerty muzyki dawnej (a także współczesnej: klasycznej, rozrywkowej).

Sam Ciechanów pretenduje do nazwy **„Miasta rycerzy".** Nieopodal wrót zamku stoi rycerz Cieszko, a spacerując po mieście, spotkamy kolejnych rycerzy: Zbyszka Walecznego, Janusza I Starszego oraz Onufrego. Ostatnio pojawili się również trzej rycerze Farskiej Góry – jeszcze bezimienni.

Mariaż romantyzmu z pozytywizmem to wspomniana już wcześniej Opinogóra oraz Muzeum Romantyzmu i **Gołotczyzna,** gdzie wciąż żyje duch pozytywisty Aleksandra Świętochowskiego. Znajdujący się tam dwór i dom Aleksandra „Krzewnia" stanowią filię ciechanowskiego Muzeum Szlachty Mazowieckiej.

Z dworskim parkiem sąsiaduje park wypoczynku i rozrywki, gdzie można odpocząć i pooddychać solankową aurą z niedawno wybudowanych tężni.

Obie te ciekawe miejscowości oddalone są zaledwie 10 km od Ciechanowa. Prowadzą do nich również ścieżki rowerowe.

Przed kilkoma laty otwarto w Ciechanowie **Park Nauki Torus**, w sąsiedztwie nieczynnej wieży ciśnieniowej. Jest to dziś magiczne miejsce, a placówka współpracuje z Centrum Nauki Kopernik w Warszawie i oferuje bezpośrednie spotkanie z techniką.

Miejscem szczególnym w mieście jest **Farska Góra,** gdzie niegdyś stał książęcy gród drewniany i które to miejsce uważa się za kolebkę miasta. W pobliżu znajdują się dwa gotyckie kościoły – najstarsze budowle w mieście.

Od Farskiej Góry dzieli nas zaledwie kilka kroków do **budynku Kolei Nadwiślańskiej**, który w tym roku otrzymał nowe życie. Stanął, przeniesiony z okolic dworca, u zbiegu ulic Sienkiewicza i Fabrycznej.

eprasa.pl 91a1d63b0f

FOT. R. MARUT

Zrewitalizowany budynek Kolei Nadwiślańskich

FOT. M. KRZYŻANOWSKI

Pałac w Opinogórze

Jego rekonstrukcja uwzględniła formę, jaką uzyskał w momencie budowy w 1880 r., kiedy to wszystkie obiekty powstającej Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej miały podobny styl architektoniczny (rosyjski – był to czas zaborów). W budynku tym eksponowana jest historia dwóch kolei: Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej oraz **ciechanowskiej wąskotorówki**. W budynku można uzyskać informacje turystyczne (i nie tylko) o mieście.

Ciechanów to dobre **miasto dla seniorów, rowerzystów, a także najmłodszych**. Seniorzy skupiają się w dwóch Uniwersytetach Trzeciego Wieku, rowerzyści mają do dyspozycji wiele kilometrów ścieżek rowerowych po mieście i wokół Ciechanowa oraz miejskie rowery w kilku stacjach. Najmłodsi poszukują swoich dróg w licznych młodzieżowych zespołach, zajęciach muzycznych, teatralnych czy plastycznych. Z Ciechanowa wyszło w świat wielu uzdolnionych młodych ludzi, choćby Dorota Rabczewska (Doda), Alicja Szemplińska (zwyciężczyni m.in. The Voice of Poland) czy raper Kuba Grabowski (Quebonafide). Wszyscy zaczynali na scenie Powiatowego Domu Kultury, którego imponująca rozbudowa właśnie się rozpoczęła.

ES

Powiat płoński

Przenieśmy się do powiatu płońskiego, czego możemy dokonać wygodnie i szybko drogą krajową nr 50 przez Ojrzeń i Sochocin.

Miasteczko Sochocin (które prawa miejskie, zabrane przez władze carskie w 1869 r., odzyskało po 152 latach, w 2021 roku) zaprasza, aby zatrzymać się na dłużej i zaliczyć kajakową wycieczkę po urokliwej Wkrze. Wypożyczalnię kajaków trudno przeoczyć – jest tuż przy moście.

Warto też odwiedzić powstałą z inicjatywy mieszkańców **Pamiątkową Izbę Guzikarstwa,** która przechowuje zabytki związane z tym rzemiosłem. Wystawa została nagrodzona w jednej z edycji konkursu Mazowieckie Zdarzenia Muzealne „Wierzba", uzyskując pierwsze miejsce w kategorii „Najciekawsza wystawa zorganizowana przez placówkę muzealną na Mazowszu". **Sochocińskie guziki**, produkowane niegdyś głównie z muszli wyławianych z rzeki Wkry, cieszyły się wzięciem nie tylko w Warszawie, Łodzi, Krakowie, ale nawet w Petersburgu. Sochocin od początku XX wieku do lat 60., był prężnie działającym ośrodkiem guzikarstwa.

Nieopodal Sochocina, **w Nowym Mieście, można odpocząć nad zacisznym zalewem,** wykąpać się, powędkować. Tradycją tej miejscowości są coroczne jarmarki, których współorganizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego.

Na mapie powiatu jest wiele zabytków sakralnych, które są remontowane dzięki dotacjom, również z budżetu Województwa Mazowieckiego, a nawet otrzymały certyfikat „Cenny zabytek Mazowsza". Wśród nich jest prawdziwa perełka w skali całego kraju, a mianowicie **bazylika w Czerwińsku nad Wisłą**. Opactwo Kanoników Regularnych w Czerwińsku w 2021 roku zostało uznane za pomnik historii. Mimo licznych rekonstrukcji w okresie gotyku, renesansu i baroku, sanktuarium nadal jest jednym z najważniejszych zabytków architektury romańskiej w Polsce i jednym z najstarszych sanktuariów maryjnych, w którym można podziwiać m.in. główny ołtarz. Jego renowację wsparł finansowo Samorząd Województwa Mazowieckiego. W murach czerwińskiego sanktuarium **modlił się król Władysław Jagiełło w 1410 roku, w drodze na Grunwald**. W Czerwińsku położono wówczas **słynny most pontonowy**, dzięki czemu królewskie wojska mogły przeprawić się przez Wisłę.

Czerwiński romański zabytek to również powiew tajemnicy. W księgach zakonnych świątyni odnotowano wizytę templariuszy, którzy przybyli flotyllą łodzi. Biorąc pod uwagę, że odwiedzili Czerwińsk już po kasacie zakonu i śmierci jego wielkiego mistrza, a skarbu Templariuszy nie odnaleziono – kto wie…?

Sama miejscowość, usytuowana nad królową rzek, jest bardzo malownicza i bywała planem filmowym, m.in. w filmie Krzysztofa Zanussiego „Cwał".

W Płońsku można odpocząć na niedawno zrewitalizowanym rynku i zajrzeć do **„Domu Pamięci"**. Placówka, która powstała niedawno w zabytkowej zmodernizowanej kamienicy przy ulicy Warszawskiej 2, upamiętnia historię dwóch współistniejących w przestrzeni jednego miasta przez blisko 500 lat narodów – polskiego i żydowskiego. Jest to miejsce dedykowane mieszkańcom, ale także **płońskim Żydom**, których potomkowie odwiedzają Płońsk, oraz turystom, którzy chcą poznać historię miasta i losy jego mieszkańców. W Płońsku bowiem urodził się Dawid Ben Gurion, współtwórca państwa Izrael i jego pierwszy premier. Ciekawym, a wręcz wyjątkowym miejscem na mapie Płońska jest uruchomione w tym roku w zabytkowej wieży ciśnień **Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne im. J. W. Jędrzejewicza**, które propaguje wiedzę astronomiczną, ciesząc się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców Płońska i całego regionu. Specjalistyczne wyposażenie pozwala oglądać Słońce (używając potocznego określenia) w dobrej jakości, utrwalić obrazy Słońca, Księżyca, planet i wielu innych obiektów na niebie. Można tam obejrzeć filmy, symulacje aktualnego wyglądu nieba oraz różne pokazy. Drewniana zabudowa planetarium, integralna część zabytkowej wieży, nawiązuje do drewnianej konstrukcji obserwatorium Jędrzejewicza z 1875 roku. Poznacie tu również osiągnięcia naukowe wybitnego płońskiego astronoma, Jana Walerego Jędrzejewicza (1835–1887) – lekarza, astronoma i meteorologa, autora „Kosmografii" – cenionego podręcznika wydanego w 1886 roku.

Obok znajduje się **Muzeum Ziemi Płońskiej,** powstałe w dawnym, zabytkowym budynku dworca PKP, w którym obecnie trwają prace nad stałą ekspozycją. Przebudowa, która obejmowała wspomniane dwa obiekty, została dofinansowana ze środków unijnych.

Można też pójść na spacer do **zabytkowego parku w Poświętnem**, gdzie przed laty spacerował młody **19-letni Henryk Sienkiewicz**, który w 1865 roku został guwernerem rodziny Weyherów i napisał tu swoją pierwszą, nieopublikowaną powieść pt. „Ofiara". W parku, odrestaurowanym przez miasto, znajduje się **„Sienkiewiczówka" – dworek Weyherów.**

Jeśli już o parkach mowa, to **piękny park podworski** z drugiej połowy XIX wieku zobaczycie również **w Kroczewie (gm. Załuski)**. To nie tylko piękne drzewa, ale i dwa stawy oraz łączący je stumetrowy kanał. Obecnie właścicielem jest gmina Załuski, która odrestaurowała park dzięki środkom unijnym oraz Samorządu Województwa Mazowieckiego. Oczyszczono i zmodernizowano również stawy, a park jest miejscem, gdzie odbywają się różne plenerowe wydarzenia.

Warto też wpaść na chwilę do Raciąża, szczególnie na **Jarmark Raciąski**, który w ciekawy sposób pokazuje historię miasta i na który samorząd wielokrotnie pozyskiwał finansowe wsparcie z budżetu Województwa Mazowieckiego.

Tegoroczny Jarmark Raciąski odbędzie się już po raz dwunasty – w dniach 2 i 3 sierpnia. Jadąc do Raciąża, można odwiedzić odbudowaną kilka lat temu **sieć okopów z 1915 roku w Strożęcinie.**

KO

FOT. PARAFIA CZERWIŃSK

Bazylika w Czerwińsku nad Wisłą - pomnik historii

FOT. UMIG SOCHOCIN

Izba Guzikarstwa w Sochocinie

FOT. MGK OŁOŃSK

Planetarium i Obserwatorium w Płońsku

FOT. MGK RACIĄŻ

Jarmark Raciązki

FOT. OKOPY STROŻĘCIN

Sieć okopów w Strożęcinie

eprasa.pl 91a1d63b0f

FOT. R. BIERWIACZONEK

Kościół św. Trójcy

FOT. R. BIERWIACZONEK

Park Niepodległości

FOT. KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

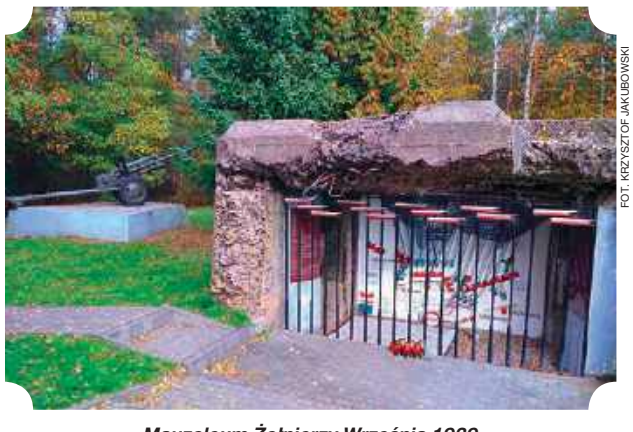

Mauzoleum Żołnierzy Września 1939

FOT. R. KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

Pokazowa Zagroda żubrów

Powiat mławski

Do Mławy dotrzemy od strony Warszawy drogą krajową nr 7. Bezkolizyjny odcinek dwupasmowej trasy ekspresowej Płońsk-Mława (i dalej do granic z woj. warmińsko-mazurskim) został oddany do użytku w 2022 roku, ku uciesze wielu podróżnych i mieszkańców regionu. Droga na Mazury i nad morze stała się przyjemnością.

W powiecie mławskim można odwiedzić wiele ciekawych miejsc. Samo miasto zachowało **kilka secesyjnych kamieniczek**, a w centrum, przebudowane w latach późniejszych: **kościół i ratusz**. Warto odwiedzić **Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej** z cennymi zabytkami. Dział historii to między innymi stała wystawa pokazująca dzieje Mławy i regionu od XVI w. do zakończenia okupacji niemieckiej po II wojnie światowej, z akcentami na powstania narodowe, głównie insurekcję kościuszkowską, powstanie styczniowe i bitwę pod Mławą. W dziale zgromadzono ponad 5000 obiektów zabytkowych.

FOT. R. BIERWIACZONEK

Mławski „Handlowiec"

W mieście i okolicy ślady pozostawił po sobie rok 1939, a jest to kilkadziesiąt bunkrów obronnych budowanych w lipcu i sierpniu wobec zbliżającej się wojny z Niemcami. Zaledwie 6 km od Mławy była granica i spodziewano się tu właśnie napaści wroga. Tak też się stało, pod Mławą rozegrała się zacięta bitwa obronna, zakończona klęską. Jeden z tych bunkrów stał się dziś **Mauzoleum Żołnierzy Września**, a stojąca przy nim postać piechura rwącego się do walki jest dziś swoistym pomnikiem tamtego czasu. Pomnik znajduje się w Uniszkach Zawadzkich przy starej „siódemce" do Gdańska.

W ostatnim czasie otwarto na terenie Nadleśnictwa Dwukoły **pokazową zagrodę żubrów**. Obiekt zlokalizowany został w granicach miasta Mława (ulica Krajewo). Mławskie żubry, które można odwiedzać, mają do dyspozycji wybieg o powierzchni blisko 10 ha i warunki zbliżone do naturalnych. Zagrodę można podziwiać z platformy i wieży widokowej. Liczne tablice edukacyjne uzupełniają wiedzę o królu puszczy. Obiekt powstał w ramach projektu „Kompleksowa Ochrona Żubra w Polsce", sfinansowanego ze środków Lasów Państwowych przy wsparciu funduszy Unii Europejskiej. Do zagrody można też **dojechać ciuchcią turystyczną**, która kursuje w weekendy według rozkładu. Podczas przejazdu pasażerowie mogą posłuchać opowieści lektorów o historii miasta, o mijanych miejscach, a także o faunie i florze. **ES**

Powiat żuromiński

Powiat żuromiński jest bramą do zachodnich Mazur, dlatego warto do niego zajrzeć, choćby w drodze nad jeziora w powiecie działdowskim.

Zatrzymajmy się **w położonym nad Wkrą Bieżuniu.** Znajduje się tu **Muzeum Małego Miasta – oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu** – kompleks kilku wiekowych budynków. Jednym z budynków jest niedawno odrestaurowany, dzięki wsparciu Samorządu Województwa Mazowieckiego, **dom poety Stefana Gołębiowskiego**, znanego m.in. z przekładów Horacego. Muzeum warto odwiedzić, aby poznać dawne życie mieszkańców małego miasteczka, zobaczyć wyposażenie dawnej apteki czy też eksponaty w spichlerzu. To doskonała okazja, aby rozszyfrować popularne w powiecie żuromińskim powiedzenie: *„Gdyby nie ryby i raki, zginęliby Bieżuniaki"*.

FOT. ZBIGNIEW DOBROWOLSKI

Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu

Zaledwie parę kroków dalej odwiedzający znajdą prawdziwą perełkę – rewitalizowany **kompleks pałacowo-parkowy na wyspie.** Była to niegdyś własność rodziny Zamoyskich. Obiekt przejął Samorząd Województwa Mazowieckiego , a już niebawem powstanie w nim **Muzeum Konstytucji 3 Maja**, bo właśnie tutaj ten dokument tworzono. Pałac znajduje się na wyspie (rozwidlenie rzeki Wkry), którą porasta zabytkowy park. Już w grudniu tego roku poznamy ostateczny projekt renowacji tej perły regionu. Inwestycję sfinansuje Samorząd Województwa Mazowieckiego.

250-letnia sosna „bezgranicznej miłości"

Widok na dolinę Wkry ze skarpy w Łazach

Tuż za Żurominem, kierując się na północny zachód, **dojedziemy do Brudnic**, w których bez wątpienia warto się zatrzymać. We wsi znajduje się **zabytkowy, modrzewiowy dwór** należący od pokoleń do **rodziny Sumirskich.** Dziś w tym miejscu funkcjonuje prywatna agroturystyka prowadzona przez wnuczkę Teresy Budzich-Sumirskiej, pierwszej w Polsce kobiety, która zdobyła tytuł mistrza młynarskiego. Rodzina ta bowiem posiadała młyn oraz **małą elektrownię wodną nad Wkrą.** Do dziś przetrwała tylko MEW (Mała Elektrownia Wodna). Wkra ma tutaj z tego powodu dwa poziomy: po jednej stronie płynie niemal na wysokości mostu, po drugiej nisko, tworząc dolinkę. Po tej stronie znajduje się **plaża miejska gminy i miasta Żuromin**, idealna na spędzanie wolnego czasu nad wodą. W 2021 roku oddano tu do użytku nowy, szeroki pomost, kamienne schody (będące jednocześnie miejscem wypoczynku) oraz zagospodarowano boisko do piłki plażowej. Bez wątpienia miło spędzą tu czas osoby w każdym wieku. Brudnice to **punkt startowy dla kajakarzy, którzy chcą spłynąć Wkrą** w kierunku Bieżunia, a także końcowy dla tych, którzy rozpoczęli spływ w położonym na północ od Brudnic Zieluniu. Tę drugą trasę, malowniczą i wijącą się pośród lasów Wkrą, zdecydowanie polecamy najbardziej.

Widok na dolinę najważniejszej rzeki powiatu najlepszy jest z położonej kilka kilometrów na północ od Brudnic, przy trasie DW 541, ścieżki przyrodniczej w Łazach. Jest to już teren gminy Lubowidz, najatrakcyjniejszej pod względem turystycznym i graniczącej bezpośrednio z Mazurami. Wspomniana ścieżka położona jest na wysokiej skarpie, z której roztacza się niezwykły widok na dolinę rzeki Wkry. Oprócz tego przy ścieżce znajdują się **figury zwierząt** (bobrów, jeleni, dzików czy gigantyczna mrówka) oraz różne atrakcje dla rodzin z dziećmi. To teren leśny, idealny do leniwego lub aktywnego wypoczynku. Znajduje się tu **obszar Natura 2000 – Dolina Wkry i Mławki.**

Wielbiciele natury i zwierząt będą z pewnością zadowoleni z wizyty w **leśniczówce Konopaty**, gdzie znajduje się **ścieżka ekologiczna i Ośrodek Hodowli Zwierzyny (danieli)**. Nie jest łatwo tam dotrzeć, ponieważ leśniczówka położona jest w głębi lasu. Należy w Lubowidzu skręcić z drogi DW541 w lewo w stronę Pątek, ale kierować się na miejscowość Sinogóra. W połowie drogi zobaczymy po prawej stronie znak i drogę w głąb lasu. To właśnie tędy dojedziemy do OHZ w Konopatach. Oprócz ścieżki przyrodniczo-dydaktycznej znajduje się tu również zagroda, gdzie odwiedzający mogą podejrzeć życie danieli. W sierpniu odbywają się tu **zawody łucznicze o „Złotego Bażanta"**. W tym roku zawody zaplanowano na 23 sierpnia.

Niedaleko Konopat znajduje się tzw. **trójstyk, czyli miejsce, gdzie stykają się trzy województwa:** mazowieckie, warmińsko-mazurskie i kujawsko-pomorskie. Trójstyk wyznacza ogromny, rzeźbiony głaz. Miejsce to jest dla wielu mieszkańców okolicznych powiatów wyjątkowe. Co roku we wrześniu ruszają tutaj na rowerach, pieszo, z kijkami, z psami, często zbierając po drodze grzyby, aby się spotkać na trójstyku, integrować i wymieniać doświadczeniami. Zwykle, po długiej drodze, na strudzonych wędrowców czekają gorące posiłki z ogniska we wspomnianej wcześniej leśniczówce w Konopatach.

Plac Jana Pawła II w Żurominie i widok na Sanktuarium Matki Bożej w Żurominie

Wracając do DW541 i jadąc dalej na północny zachód, dojedziemy do Zielunia, gdzie warto zwrócić uwagę na **zabytkowy młyn nad Wkrą.** Mieści się tu obecnie restauracja i sala bankietowa. Natomiast na północny wschód od Zielunia znajduje się miejscowość o intrygującej nazwie Przerodki, a w tej wsi –pomnik przyrody – **250-letnia sosna zwyczajna.** Legenda z nią związana przywołuje historię carskiego żołnierza o imieniu Jura, który pilnował granicy prusko-rosyjskiej przebiegającej 2 km od drzewa. Mieszkająca niedaleko sosny Kasia wypasała tu krowy. Jedna z krów utknęła na podmokłym brzegu rzeki Wkry. Kasia poprosiła o pomoc przejeżdżającego tamtędy Jurę, który chętnie pospieszył z pomocą. Młodzi usiedli pod sosną i długo ze sobą rozmawiali. Od tamtej pory spotykali się potajemnie. Pewnego razu przyłapał ich ojciec Kasi, który nie chciał zgodzić się na ich ślub. Jura złożył wtedy przysięgę, że przyjmie chrzest katolicki i będzie wychowywał swoje dzieci w kraju, który zwie się Polska. I tak się stało. W ten oto sposób sosna, pod którą się spotykali, połączyła ich na zawsze. Sosna stoi w tym miejscu do dziś, stanowiąc świadectwo miłości Jury i Katarzyny.

Natomiast wielbiciele architektury sakralnej znajdą w powiecie żuromińskim kilka zabytkowych kościołów, które naprawdę warto zobaczyć: **drewniany kościół św. Andrzeja Apostoła w Lubowidzu, kościół św. Jana Nepomucena w Zieluniu, kościół pw. Świętej Trójcy w Bieżuniu** oraz, oczywiście, **Sanktuarium Matki Bożej Pani Żuromińskiej w Żurominie**.

Kuj

Mazowsze. serce Polski

Artykuł sfinansowany ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

eprasa.pl 91a1d63b0f

POWIAT PŁOŃSKI

Minął rok działalności płońskiego Planetarium i Obserwatorium

Jeszcze kilka lat temu była to tylko kolejowa wieża ciśnień. Owszem, piękna, ale zrujnowana i pusta. Dziś, w rozbudowanym, klimatycznym obiekcie, tętni życie i dzieją się kosmiczne przygody, które przyciągają zwiedzających.

W czwartek, 17 lipca Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne w Płońsku świętowało swoje pierwsze urodziny. Dodajmy, że jest co świętować, gdyż przez pierwszy rok działalności nową placówkę odwiedziło około 15 tysięcy odwiedzających, nie tylko z Płońska, czy okolic, ale gości z całej Polski i z zagranicy. Odbyło się około 700 seansów, mnóstwo warsztatów edukacyjnych, pokazy i obserwacje nieba, wykłady popularnonaukowe.

W czwartkowym spotkaniu wzięli udział m.in.: burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik, wicemarszałek województwa mazowieckiego Wiesław Raboszuk, starosta Artur Adamski, radni miejscy, urzędnicy.

- Dla nas jest to niezwykle ważny rok, który dał nam wiele nowych doświadczeń i będzie stanowił podstawę do tego, co będziemy robić przez następne lata – mówił koordynator Planetarium i Obserwatorium Astronomicznego w Płońsku, Adam Derdzikowski.

Wicemarszałek Wiesław Raboszuk przyznawał, że obserwatorium to wspaniałe miejsce, które zrobiło na nim ogromne wrażenie.

- Tylu odwiedzających jest dowodem na to, że to miejsce budzi ciekawość i jest potrzebne – mówił.

Burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik przypominał płońską drogę do gwiazd. Miastu przed laty udało się zakupić od kolei teren z wieżą ciśnień i dworcem, które potem zostały wpisane do rejestru zabytków. Dziś w dawnej wieży, po rozbudowie, mieści się właśnie obserwatorium a w budynku dworca - Muzeum Ziemi Płońskiej.

Trudno byłoby to osiągnąć bez pasji zaangażowanych w projekt ludzi. Burmistrz mówił, że kierujący placówką Adam Derdzikowski - pasjonat astronomii, ocalił pamięć o słynnym płońskim astronomie, Janie Walerym Jędrzejewiczu, na tyle skutecznie, że Szkoła Podstawowa nr 3 przyjęła imię tegoż astronoma, a dzięki współpracy z Polską Akademią Nauk, Płońsk od kilkunastu lat organizuje konkurs na najlepszą książkę z dziedziny nauki. I tak np. jedną z edycji konkursu wygrał syn Anny German, Zbigniew Tucholski - za publikację o modelowych budynkach dworców kolejowych. Płoński dworzec jest właśnie jednym z takich modelowych obiektów.

Płońskie Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne świętuje pierwsze urodziny

- To wszystko się łączy. Wszystko, co robimy w kulturze, nawiązuje do tradycji, i w treści, i w formie – mówił burmistrz Pietrasik.

Dodajmy, że płońska inwestycja została nagrodzona prestiżową nagrodą TOP Inwestycje.

Dyrektor Miejskiego Centrum Kultury w Płońsku, Jolanta Marzęcka mówiła, iż bardzo się cieszy z powstania kolejnych placówek, jak Planetarium i Obserwatorium Astronomiczne, Dom Pamięci i Muzeum Ziemi Płońskiej, bo dzięki temu Miejskie Centrum Kultury staje się powoli kombinatem kultury w mieście.

Dodawała, że gdy inwestycja jest zrealizowana, najważniejsi są ludzie, którzy oddają całą swoją pasję, i w tym przypadku widać, że był to strzał w dziesiątkę.

Podczas urodzinowego spotkania oglądano film podsumowujący działalność placówki oraz film „Nieziemskie księżyce". A jak na urodziny przystało, był urodzinowy tort, życzenia i gratulacje.

Tekst i zdjęcia: KO

Podsumowano pierwszy rok działalności Planetarium

Porozumienie z muzeum POLIN

W płońskim Domu Pamięci podpisano porozumienie o współpracy – pomiędzy miastem Płońsk i Miejskim Centrum Kultury w Płońsku a Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie.

Dom Pamięci, który powstał w zrewitalizowanej kamienicy przy Warszawskiej 2 w Płońsku, funkcjonuje już od blisko dwóch lat. Upamiętnia historię dwóch współistniejących w mieście przez blisko pięć wieków narodów – polskiego i żydowskiego. Dom Pamięci odwiedzają dziś grupy z różnych miejsc świata, w tym Żydzi, chcący poznać miasto, w którym urodził się pierwszy premier Izraela, Dawid Ben Gurion.

Porozumienie z Muzeum Żydów Polskich POLIN, we wtorek, 15 lipca podpisali: dyrektor muzeum Zygmunt Stępiński, burmistrz Płońska Andrzej Pietrasik oraz dyrektor płońskiego MCK Jolanta Marzęcka. Dotyczy ono działań służących upowszechnianiu historii i dziedzictwa Żydów polskich na terenie Płońska.

Muzeum POLIN będzie udostępniać swoje zbiory – w szczególności cyfrowe, płońskiemu Domowi Pamięci, służyć wsparciem eksperckim, a także udzieli patronatu nad działaniami placówki MCK, a dla mieszkańców i gości odwiedzających Płońsk współpraca ta oznacza poszerzenie oferty kulturalnej.

W płońskim Domu Pamięci podpisano porozumienie pomiędzy Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN a miastem Płońsk i Miejskim Centrum Kultury

Porozumienie dotyczy zasad współpracy w zakresie upowszechniania historii i dziedzictwa Żydów na terenie Płońska

Burmistrz tuż po podpisaniu porozumienia mówił, że dzięki wieloletnim działaniom w kwestii kultury i historii, Płońsk został zauważony przez najważniejsze instytucje w całej Polsce i Europie, czego efektem jest porozumienie z POLIN.

- Płońsk jest jednym z pierwszych miast, z którym Muzeum POLIN podpisało umowę o współpracy. Myślę że to poszerzy nasze możliwości działania – powiedział po podpisaniu porozumienia burmistrz Andrzej Pietrasik, dodając, że współpraca z warszawską placówką jest wartością dodaną do tego, co w Płońsku udało się stworzyć.

Dyrektor Muzeum POLIN, Zygmunt Stępiński mówił, że placówka rozpoczyna program edukacyjny, skierowany do małych miejscowości, w których przed wojną żyła społeczność żydowska, a Płońsk jest wyjątkowo ważny z dwóch powodów.

- Po pierwsze – liczba mieszkańców pochodzenia żydowskiego była tu wyjątkowo wysoka. Po drugie, stąd pochodził Ben Gurion, czyli jeden z twórców Państwa Izrael – powiedział.

Podpisane we wtorek porozumienie będzie obowiązywać przez 5 lat.

Tekst i zdjęcia: KO

Pastelowe metamorfozy Doroty Krakowskiej

Do końca sierpnia w Miejskim Centrum Kultury w Płońsku można oglądać wystawę obrazów Doroty Krakowskiej.

„Pastelowe metamorfozy" są odzwierciedleniem fascynacji mazowieckim krajobrazem, w szczególności rzeką Wkrą i lasami w okolicach Jońca.

Wernisaż wystawy odbył się piątek, 4 lipca o godz. 18 w sali wystawienniczej płońskiego MCK.

Dorota Krakowska jest malarką amatorką, która swoją pasję malarską odkryła kilka lat temu. Od tego momentu rysuje i maluje, stosując wiele technik, ale najbardziej odnajduje się w suchych pastelach.

Po raz pierwszy swoje prace zaprezentowała dwa lata temu, podczas wystawy zbiorowej: „Ludzie z pasją" - w Galerii Łącznik w Nowodworskim Ośrodku Kultury, uczestniczy również w różnych malarskich plenerach.

Jak zdradziła nam Dorota Krakowska – mieszkanka Królewa w gminie Joniec, prezentowane obrazy na wystawie: „Pastelowe metamorfozy" są odzwierciedleniem jej fascynacji mazowieckim krajobrazem, w szczególności rzeką Wkrą i lasami w okolicach Jońca.

A ostatnio urzekło ją malarstwo Tamary Łempickiej, inspirując się jej pracami stworzyła portrety w swojej ulubionej technice suchych pasteli. **KO**

FOT. MCK W PŁOŃSKU

W wernisażu uczestniczył również wójt gminy Joniec Marek Czerniakowski

Raciąż

Wyróżniono najlepszych uczniów

W Raciążu nagrodzono najlepszych uczniów. Stypendia burmistrza i rady miejskiej za wybitne wyniki w nauce w drugim semestrze minionego roku szkolnego otrzymało 25 osób.

Uroczystość odbyła się w MCKSiR, a stypendia wręczyli: zastępca burmistrza Paweł Różycki oraz przewodnicząca rady miejskiej Joanna Cieślak.

Stypendia otrzymało łącznie 25 uczniów, w tym 22 ze Szkoły Podstawowej im. St. Konarskiego w Raciążu. A są to: Magdalena Chłopik, Pola Cybulska, Roksana Czermińska, Natalia Dworakowska, Kornel Grabowski, Mikołaj Goszczycki, Adam Groszewski, Bartosz Guła, Michał Karwowski, Filip Kiraga, Szymon Kruczyński, Oliwia Kwiatkowska, Liwia Leś, Maciej Nizgorski, Nikodem Nizgorski, Kacper Pawelski, Oliwia Piechocka, Dawid Piotrowicz, Norbert Sadowski, Maksymilian Wochnowicz, Bartłomiej Wojtal, Anna Woźniak.

Stypendia otrzymały również dwie uczennice z Zespołu Szkół w Raciążu i Społecznego Liceum Ogólnokształcące STO w Raciążu: Zuzanna Kuskowska i Kinga Załęska. **KO**

FOT. UM RACIĄŻ

W Raciążu wręczono stypendia burmistrza i rady miejskiej

Wygrali strażacy z Dziektarzewa

Gminne zawody sportowo - pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Baboszewo wygrali strażacy z Dziektarzewa.

W niedzielę, 13 lipca w Dziektarzewie rywalizowali strażacy z jednostek OSP z terenu gminy Baboszewo. W zawodach wzięło udział 7 zespołów w grupie A oraz cztery młodzieżowe drużyny pożarnicze.

W zawodach wzięły udział również drużyny młodzieżowe

W klasyfikacji generalnej najlepszy czas uzyskała drużyna z OSP Dziektarzewo, drugie miejsce zajęła OSP Wola Folwark, a trzecie OSP Sarbiewo (kolejne: OSP Dramin, OSP Baboszewo, OSP Niedarzyn i OSP Cywiny Wojskie).

KO

Rozbudują wodociąg i kanalizację

Sochociński urząd wyłonił wykonawcę, który wybuduje odcinki wodociągu w kilku miejscowościach. Powstanie również sieć kanalizacji sanitarnej na jednej z ulic w Sochocinie.

We wtorek, 15 lipca burmistrz miasta i gminy Sochocin, Jacek Podgórski podpisał umowę z firmą Aquakop sp. z o.o., na wykonanie powyższej inwestycji.

W zakres prac wchodzi rozbudowa sieci wodociągowej w miejscowościach: Ślepowrony, Kondrajec, Jędrzejewo, Budy Gutarzewskie, a także w Sochocinie - przy ulicy Wojska Polskiego.

Wybudowana zostanie sieć kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej w Sochocinie, przy ul. Słowackiego, a zadanie obejmuje również remont czterech przepompowni ścieków w Sochocinie.

Koszt inwestycji, która ma być wykonana do połowy grudnia, to blisko 1,9 mln zł.

KO

eprasa.pl 91a1d63b0f

POWIAT ŻUROMIŃSKI

PIW zgłasza naruszenia prokuraturze

Całkowity zakaz wstawiania drobiu

Wygląda na to, że sytuacja w powiecie żuromińskim staje się napięta. Od siedmiu miesięcy weterynarze i inne instytucje walczyły najpierw z ptasią grypą, a teraz z rzekomym pomorem drobiu. Zmęczenie, rozczarowanie i koszty zdają się rosnąć w podobnym tempie.

Od 29 maja br. w powiecie żuromińskim rzekomy pomór drobiu wykryto w dziewięciu fermach: Adamowie, Dąbrówkach, Bieżuniu, Karniszynie, Bieżuniu, Bieżuniu, Stanisławowie i Sławęcinie (ostatnie ognisko -14 lipca). Wszystkie wystąpiły na terenie jednej gminy - Bieżuń. Ze względu na specyfikę roznoszenia wirusa szokuje fakt, w jak wielu fermach już go wykryto. Jak wspominaliśmy wcześniej, lekarze weterynarii twierdzą, że wirus rzekomego pomoru drobiu nie roznosi się tak szybko w powietrzu jak ptasia grypa. Jak zatem dochodzi do upadków w kolejnych fermach? Ta kwestia pozostaje zagadką.

Tymczasem, ze względu na sytuację w powiecie żuromińskim,16 lipca br. wojewoda mazowiecki wydał rozporządzenie w którym zaktualizowane zostały obszary zagrożony i zapowietrzony, ale, co ważne, także wskazany został dodatkowy obszar nazwany „buforowym”. Takie pojęcie wprowadzono, jak się okazuje, w poprzednim rozporządzeniu z 8 lipca br. Czym zatem jest rzeczony „obszar buforowy”? Właściwie, jak wynika z rozporządzenia, dodatkowym obszarem, na którym obowiązują podobne zasady co na obszarze zagrożonym, a więc zakaz wstawiania drobiu na fermy (w wyjątkowych sytuacjach regulowanych rozporządzeniem – za zgodą powiatowego lekarza weterynarii), dodatkowe środki bioasekuracji i ostrożności, m.in. zakaz przemieszczania się pracowników między fermami należącymi do różnych właścicieli itd.

Obszar zapowietrzony i zagrożony

W najnowszym rozporządzeniu (z środy, 16 lipca) wojewoda wytyczył obszar zapowietrzony w trzech powiatach – żuromińskim, mławskim i sierpeckim. Są to następujące miejscowości: Adamowo, Dąbrówki, Mak, Pozga, Stanisławowo, Władysławowo, Karniszyn, Kocewo, Myślin, Strzeszewo, Dźwierzno, Kobyla Łąka, Karniszyn-Parcele, Sadłowo, Sadłowo-Parcele, Stawiszyn-Łaziska, Gołuszyn, Pełki, Stawiszyn-Zwalewo, Sławęcin, WieluńZalesie, Wilewo, Zgliczyn Pobodzy, Bielawy Gołuskie, Jonne, Obręb, Zimolza, Bieżuń, Antoniewo, Siciarz, Nowa Wieś, Nowopole, Sokołowy Kąt, Jaworowo-Kolonia, Jaworowo-Lipa, Jaworowo-Kłódź, Rumunki-Chwały, Rzeszotary-Chwały, Rzeszotary Rumunki - Stara Wieś, Rzeszotary-Zawady, Zgliczyn-Glinki oraz Zgliczyn Witowy.

Z kolei za obszar zagrożony wystąpieniem rzekomym pomorem drobiu (ND) wojewoda, po konsultacji z PIW w Żurominie, uznał następujące miejscowości w trzech wymienionych wyżej powiatach: Budy Koziebrodzkie, Nowe Budy Osieckie, Stare Budy Osieckie, Pijawnia, Rostowa, Siemiątkowo, Siemiątkowo-Rogale, Suwaki, Dzieczewo, Gradzanowo, Ziemiany, Łaszewo, Ossowa, Wojciechowo, Ziemiany, Sławęcin, Małocin, Trzaski, Elżbiecin, Felcyn, Lutocin, Mojnowo, Seroki, Boguszewiec, Chromakowo, Dębówka, Parlin, Przeradz Mały, Przeradz Nowy, Przeradz Wielki, Siemcichy, Swojęcin, Szoniec, Będzymin, Chamsk, Dębsk, Franciszkowo, Kruszewo, Młudzyn, Olszewo, Poniatowo, Kliczewo Duże, Nowe Nadratowo, Stare Nadratowo, Wólka Kliczewska, Kliczewo Małe, Żuromin (miasto), Chodubka, Nidzgora, Olszewko, Bojanowo, Bońkowo Podleśne, Bębnowo, Cegielnia Ratowska, Gradzanowo Włościańskie, Gradzanowo Zbęskie, Józefowo, Luszewo, Radzanów, Ratowo, Wróblewo, Sławkowo, Ługi, Bielawy, Kobuszyn, Kunki, Miłotki, Nowe Garkowo, Przychód, Pączkowo, Stare Garkowo, Szreńsk, Złotowo oraz 42 miejscowości w powiecie sierpeckim, położone w gminach Sierpc, Rościszewo oraz Zawidz.

ZDJĘCIE ILUSTRACYJNE PIXABAY.COM

Chronić innych przed zarazą

W tym celu, aby zniwelować ryzyko wydostania się pomoru z powiatu żuromińskiego, a najlepiej w ogóle z gminy Bieżuń, wprowadzono dodatkową, nową, strefę buforową, która swoim zasięgiem właściwie całe gminy. W powiecie żuromińskim gminy: Żuromin, Kuczbork, Lubowidz, Siemiątkowo i Lutocin. W powiecie mławskim: gminę Radzanów, gminę Szreńsk, Niegocin w gminie Lipowiec Kościelny oraz wsie Adamowo, Breginie, Giełczyn, Chądzyny Kuski, Chądzyny - Krusze, Marysinek, Staroguby, Rudowo położone w gminie Strzegowo. W powiecie sierpeckim gminy: Szczutowo, Rościszewo, Sierpc, Zawidz i miasto Sierpc. Obszar buforowy obejmuje także dodatkowo gminę Raciąż wraz z miastem Raciąż w powiecie płońskim.

Wprowadzenie takiej strefy, jak pisaliśmy wcześniej, ma na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się choroby, ale, nieoficjalnie, jest także odpowiedzią na rosnącą irytację wśród weterynarzy i hodowców na północnym Mazowszu i Działdowszczyźnie spowodowaną powtarzającymi się epidemiami wśród drobiu hodowanego w powiecie żuromińskim. Sytuacja budzi niezadowolenie nawet wśród innych hodowców drobiu, a to ze względu na to, że ograniczenia wynikające z wykrywania ognisk zachorowań w powiecie żuromińskim mają wpływ na chów i sprzedaż drobiu w powiatach sąsiednich.

Całkowity zakaz wstawiania drobiu

Anna Chruściel, powiatowa lekarz weterynarii w Żurominie, poinformowała nas, że PIW wysłał do Puław wniosek o sekwencjonowanie wirusa, aby dowiedzieć się, dlaczego dochodzi do zarażenia drobiu pomimo jego zaszczepienia na tę chorobę. Najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest mutacja wirusa, do wersji odpornej na istniejące szczepionki. Biorąc pod uwagę zagęszczenie ferm drobiu w powiecie żuromińskim nie byłoby to nic zaskakującego...

W przypadku dwóch ognisk powiatowa lekarz weterynarii zdecydowała się na ubój prewencyjny w odległości 300-400 metrów od miejsca stwierdzenia ogniska. To pierwsze uboje prewencyjne od wiosennego boju z ptasią grypą. PIW starał się uniknąć takiego scenariusza, po pierwsze ze względu na odbudowywanie potencjału hodowlanego, ale też ze względu na dodatkowe koszty dla państwa w postaci odszkodowań.

Okazuje się również, że pomimo wyraźnego i całkowitego zakazu wstawiania drobiu na fermy są hodowcy, którzy go nie respektują. Od jednego z hodowców, który przestrzega wytycznych, dowiadujemy się, że on i inni wiedzą o kilku takich przypadkach, co w środowisku budzi irytację.

Cierpliwość do właścicieli ferm traci również najwyraźniej weterynaria.

- Osoby, które nie dostosują się do rozporządzenia wojewody mazowieckiego muszą liczyć się z tym, że sprawa zostanie zgłoszona organom ścigania. Jednym takim przypadkiem już zajmuje się prokuratura – informuje nas Anna Chruściel.

Oczy wszystkich zainteresowanych zwrócone są teraz także ku Unii Europejskiej. Czy unijnym urzędnikom skończy się cierpliwość dla powiatu żuromińskiego? Nad województwem mazowieckim już przy ptasiej grypie szalejącej w tutejszych fermach zawisła groźba wstrzymania produkcji. Co dalej? Przekonamy się z czasem.

Do „pełni szczęścia” w powiecie żuromińskim brakuje jeszcze tylko ASF. Oby tu już nigdy nie dotarł. **kuj**

Kim byli nasi przodkowie?

Śladami pierwszych Piastów

Członkowie Uniwersytetu Trzeciego Wieku, działającego przy Powiatowo-Miejskiej Bibliotece Publicznej w Żurominie, wybrali się na fascynującą wycieczkę w nawiązaniu do jubileuszu tysiąclecia Królestwa Polskiego.

Gdzież można się udać, aby uczcić tak wyjątkowy jubileusz? Oczywiście do kolebki naszego państwa – pogranicza obecnych województw wielkopolskiego oraz kujawsko-pomorskiego.

Seniorzy (45 osób) z powiatu żuromińskiego najpierw odwiedzili Gniezno – pierwszą stolicę naszego państwa, gdzie zobaczyli archikatedrę gnieźnieńską usytuowaną na wzgórzu Lecha, skąd roztacza się widok na te historyczne miasto. Na zwiedzających szczególne wrażenie zrobiły relikwie św. Wojciecha, skarbiec i Drzwi Gnieźnieńskie- unikatowy zabytek sztuki romańskiej i Muzeum Początków Państwa Polskiego.

Następnego dnia członkowie Uniwersytetu Trzeciego Wieku wybrali się do Ostrowa Lednickiego-domniemanego miejsca chrztu Polski i palatium Mieszka I. Aby zobaczyć siedzibę pierwszych królów trzeba przepłynąć barką na wyspę. Ciekawostką niech będzie fakt, że po lądowej części Muzeum Pierwszych Piastów w Lednicy spacerują swobodnie... króliki. Warto było obejrzeć wystawy, zawierające eksponaty odnalezione m.in. w okolicy mostów łączących wyspę z lądem. Znaleziska i spalone mosty sugerowały, że pierwsi Piastowie musieli opuścić tę siedzibę po najeździe wrogów.

Kolejnym punktem podróży seniorów był Poznań.

- Mogliśmy podziwiać poznański rynek z pięknymi, kolorowymi kamieniczkami, poznańską katedrę ze Złotą Kaplicą i ze szczątkami Bolesława Chrobrego, oraz bazylikę archikatedralną – relacjonuje Halina Mróz, członkini żuromińskiego UTW.

FOT. UTW

Trzeciego dnia wyprawy przyszedł czas na „polskie Pompeje”, czyli zwiedzanie Rezerwatu Archeologicznego w Biskupinie. Dlaczego miejsce to zyskało takie miano? Otóż okrycie, którego dokonał nauczyciel Walenty Szwajcer 31 sierpnia 1933 było prawdziwą sensacją, a to ze względu na na wyjątkowo dobrze zachowane drewniane konstrukcje osady, w tym wały, ulice i domostwa z czasów. Ślady osadnictwa w tym miejscu datowane są na ok. 700 lat p.n.e. (kultura łużycka). Zdecydowanie warto tu się wybrać, aby „zasamakować” w życiu pierwszych Piastów, zapoznać się z kulturą naszych przodków i ich zwyczajami.

- Kolejnym punktem na mapie naszej wycieczki było Strzelno gdzie zwiedziliśmy Bazylikę św. Trójcy oraz Rotundę św. Prokopa - największą romańską świątynie w Polsce, zbudowaną na planie koła. Ostatnim punktem naszej wycieczki była Kruszwica, gdzie zobaczyliśmy kolegiatę romańską i mieliśmy możliwość udać się śladami króla Popiela w Mysiej Wieży – dodaje pani Halina.

Dzięki wsparciu samorządu województwa mazowieckiego w ramach programu „Mazowsze dla organizacji pozarządowych” seniorzy z powiatu żuromińskiego mieli możliwość odwiedzenia kilku ważnych punktów na mapie polskiego Szlaku Piastowskiego. Zdobyta wiedza pozwoliła na pełniejsze zrozumienie znaczenia procesu tworzenia państwa, trudności jakich było mnóstwo na drodze do jego powstania i odwagi, ale też poświęcenia naszych przodków w budowie czegoś większego. Zjednoczenie plemion w Królestwo Polskie to oczywiście zasługa króla Bolesława Chrobrego, ale należy pamiętać, że jego przodkowie stworzyli pod to królestwo podwaliny. Pomimo światowych zawirowań w trakcie tych ponad tysiąca lat istnienia Polska trwa do dziś, z bogatą historią, wartą poznania i zapamiętania. **kuj**

Im cieplej tym ich więcej

Owadzi kanibal

W leśnictwie Majdany (koło Syberii, gm. Lubowidz) leśnicza Agnieszka Białecka zaobserwowała niezwykle interesujące owady - modliszki. Dla ludzi są kompletnie niegroźne, choć ich zwyczaje nieco przerażają.

„Na uprawach leśnych w Leśnictwie Majdany pojawiły się już modliszki. Są to owady, które pełnią bardzo ważną rolę w ekosystemie. Te drapieżne stworzenia skutecznie pomagają w naturalnej kontroli populacji szkodników. Obserwacja modliszek to także niezwykła okazja, by przyjrzeć się z bliska jednemu z najbardziej fascynujących owadów w przyrodzie. Ich charakterystyczna postawa i sposób polowania naprawdę robią wrażenie” - poinformowało Nadleśnictwo Lidzbark, załączając zdjęcia wykonane przez Agnieszkę Białecką.

FOT. AGNIESZKA BIAŁECKA

Zbliża się sezon godowy modliszek. To właśnie wtedy dochodzi do... aktów kanibalizmu. Samice tych niezwykłych owadów mają w zwyczaju... zjeść swoich partnerów. Ofiary modliszka również zjada żywcem, a są to inne owady, np. koniki polne, a także pajęczaki.

W Polsce te fascynujące owady można spotkać od lipca do października, głównie na terenach trawiastych. Modliszki objęte są ochroną gatunkową ścisłą. **kuj**

Kolejny raz pijany i...

Ponownie na zakazie

Można wyjść z założenia, że 43-letni mieszkaniec pow. działdowskiego nie wyciąga jakichkolwiek wniosków z kar, jakie nakłada na niego sąd. Przed obliczem wymiaru sprawiedliwości stanął już trzeci raz.

W piątek (8 lipca), podczas kontroli w Zielonej (gm. Kuczbork) patrol ruchu drogowego zauważył jadącego nierówno opla. Od razu policjanci podejrzewali, że kierowca może znajdować się pod wpływem alkoholu. Ich przypuszczenia szybko się potwierdziły. Kierujący oplem 43-latek miał ponad 1,7 promila w wydychanym powietrzu. Ponadto mieszkaniec pow. działdowskiego miał aktywny zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, do którego się nie stosował.

Żuromińska policja przewiozła mężczyznę na komendę, gdzie wytrzeźwiał i już kolejny raz usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości. Tego samego dnia (9 lipca, sobota) 43-latek został doprowadzony do Sądu Rejonowego w Mławie, gdzie usłyszał wyrok wydany w trybie przyspieszonym. Mężczyzna trafi na 4 miesiące za kraty. Ponadto otrzymał dożywotni zakaz prowadzenia wszystkich pojazdów mechanicznych, nawiązkę w wysokości 10 tysięcy złotych na rzecz Funduszu Pomocy Osobom Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz przepadek równowartości samochodu, którym kierował. **kuj**

eprasa.pl 91a1d63b0f

POWIAT MŁAWSKI

Śledztwo w sprawie morderstwa Mai K.

Grecki sąd zdecyduje we wrześniu

Sąd Okręgowy w Płocku nie uwzględnił zażalenia na decyzję o tymczasowym aresztowaniu 17-letniego Bartosza G. podejrzanego o zabójstwo o rok młodszej koleżanki w Mławie. W maju został on zatrzymany w Grecji na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA).

Zażalenie to, dotyczące postanowienia Sądu Rejonowego w Mławie w związku z wcześniejszym wnioskiem tamtejszej prokuratury, złożyła matka podejrzanego - zgodnie z obowiązującymi przepisami, przysługiwało jej takie prawo jako matce osoby małoletniej.

Grecki sąd pierwszej instancji z końcem maja zdecydował o przekazaniu Bartosza G. Polsce. Od tego nieprawomocnego postanowienia odwołała się następnie obrona podejrzanego. Rozpoznanie tego zażalenia planowane jest na 2 września.

Do polskiej prokuratury, w ramach trwającego śledztwa, wpłynęła już obszerna dokumentacja z przebiegu postępowania w sprawie ENA wobec Bartosza G., które toczyło się przed greckim sądem pierwszej instancji.

Według dotychczasowych ustaleń śledztwa Prokuratury Rejonowej w Mławie, podejrzany Bartosz G. i jego ofiara Maja K. spotkali się 23 kwietnia i tego dnia wieczorem doszło do zabójstwa. Oficjalne zgłoszenie o zaginięciu 16-latki wpłynęło 24 kwietnia, przy czym 29 kwietnia jedno z jej rodziców powiadomiło, że prawdopodobnie została ona pozbawiona wolności.

17-latek, który w Grecji, w miejscowości Katerini, został zatrzymany po odkryciu zwłok nastolatki, nie zgodził się 5 maja przed sądem w Salonikach, w ramach wstępnej procedury, na wydanie do Polski. Miał powołać się przy tym na groźby kierowane wobec niego i jego rodziny.

Bartosz G. po próbie samobójczej, pod koniec maja został przewieziony do szpitala, na początku czerwca przeniesiono go z oddziału intensywnej opieki medycznej na inny oddział. Gdy stan jego zdrowia się poprawił, ponownie trafił do specjalnego ośrodka dla nieletnich i oczekuje na ostateczne rozstrzygnięcie greckiego sądu w sprawie wydania go Polsce, które ma być wydane 3 września.

W.D.

Wystawa przy ratuszu miejskim

Mława – Postaciami zapisana

Od 10 lipca, po uroczystym otwarciu, przy ratuszu miejskim w Mławie, można obejrzeć wystawę „Mława – Postaciami zapisana" przygotowaną przez Stowarzyszenie Mława – Miasto Zabytkowe.

FOT. UMM

Przy mikrofonie – A. Dusiński, w kapeluszu – T. Stabach

Prezentowana wystawa jest częścią większego projektu jaki stowarzyszenie realizuje od czterech lat na FB. W każdy poniedziałek, w cyklu pod nazwą MŁAWIANIE, przedstawiane są sylwetki osób, w rożny sposób związane z miastem.

- Te biogramy ilustrowane są portretami naszych bohaterów, które sporządza znany mławski artysta malarz i nasz przyjaciel Zdzisław Kruszyński. Spośród dotychczas zaprezentowanych na FB 163 postaci na wystawę wybraliśmy 62 osoby. Są tu ci którzy w Mławie urodzili się, spędzili pierwsze lata swojego życia, uczęszczali do szkół podstawowych czy średnich, ale potem los rzucił ich w inne miejsca kraju czy świata i tam kontynuowali swoją edukację, poza Mławą podejmowali pracę lub działalność artystyczną i zakładali rodziny. Są tacy, którzy urodzili się w innych miejscach ale z naszym miastem związali swoje późniejsze życie. Na jakimś etapie życia wszystkich naszych bohaterów pojawia się nasze miasto – mówi Andrzej Dusiński, członek władz stowarzyszenia i organizator wystawy.

Na banerach przedstawiono ludzi różnych profesji. Są tu nauczyciele jak Jadwiga Grzybowska, Maria Przyborzanka, Jan Broda, Eugeniusz Łaciak, Henryk Sławuta, Henryk Kacprzak. Pokazano też sylwetki wybitnych lekarzy profesorów Jana Rogowskiego i Janusza Jaśkiewicza, doktora Jerzego Kwietnia, Irenę Wierzbowską. Są ludzie pióra jak Halina Rudnicka, Ewa Szelburg Zarembina, Maria Zarecka Sielawa czy Wiesław Hagedorny. Są politycy jak Mirosław Koźlakiewicz czy Andrzej Malanowski. Są historycy - Ryszard Juszkiewicz, Andrzej Grzymkowski, Leszek Arent i Leszek Zygner. Jest cała grupa artystów jak wybitne śpiewaczki operowe - Iwona Sobotka, Monika Ziółkowska, aktorki Ewa Krasnodębska (sto lat) czy Maria Buchwald, aktor Ryszard Bacciarelli, muzycy Grzegorz Skawiński, Waldemar Tkaczyk, Janusz Prusinowski, Witek Broda, Robert Szpregiel, Rafał Sielawa, Miro Kepiński. Na wystawie są też ludzie sportu: Krystyna Owczarczyk, Mirosław Karwiński, Natalia Sadowska, Ginter Kretschman.

- Wiele z tych osób pamiętamy z różnych miejsc naszego miasta - Stanisława Bieńkowskiego z księgarni w rynku, Józefa Miaczynskiego z zakładu rymarskiego przy ul. Padlewskiego a potem Chrobrego, Zbigniewa Wawrzyńskiego wędrującego po mieście z aparatem fotograficznym, działacza TPZM Kazimierza Tańskiego czy roznoszącego opłatek organistę Mieczysława Piechockiego – dodaje Andrzej Dusiński.

Finansowo przygotowanie wystawy wsparł samorząd miasta. Otwarcie wystawy spotkało się ze sporym zainteresowaniem. Zwiedzających powitali m.in. członkowie Stowarzyszenia Mława – Miasto Zabytkowe z jego szefem Tadeuszem Stabachem na czele i burmistrz Piotr Jankowski. W wydarzeniu wzięli również udział przedstawiciele miast partnerskich, którzy przyjechali z wizytą do Mławy. Uwagę przykuwały panie z pasji modowych „Camelele" w strojach secesyjnych.

W.D.

Biogramy były uważnie czytane przez zwiedzających

Mławski Open Muzealny

W Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej 12 lipca odbył się wernisaż wystawy pod nazwą Mławski Open Muzealny. W projekcie wzięło udział 17 niezależnych twórców, którzy zgłosili swoje prace w odpowiedzi na otwarty nabór placówki.

Na wystawie można zobaczyć malarstwo, fotografię, plakaty, ceramikę, witraże, biżuterię, kolekcję kamieni naturalnych, publikację oraz rękodzieło krawieckie. Prace są zróżnicowane pod względem tematu i formy, ale łączy je odniesienie do ziemi zawkrzeńskiej – poprzez osobę autora lub temat podejmowany w pracy. Podczas wernisażu można było porozmawiać bezpośrednio z autorami i posłuchać, jak powstawały prezentowane realizacje.

Celem Mławskiego Openu Muzealnego jest stworzenie przestrzeni do prezentacji działalności niezależnych artystów, badaczy i autorów, których praca wiąże się z dziedzictwem kulturowym regionu. Projekt zakłada promocję lokalnych inicjatyw twórczych, budowanie sieci kontaktów i wzmacnianie tożsamości kulturowej opartej na różnorodnych formach wyrazu.

Wystawę można oglądać do końca lipca w sali wystaw czasowych muzeum.

Wernisaż odbył się w ramach miejskich obchodów Dni Mławy. **W.D.**

FOT. MZZ

W nowym projekcie MZZ wzięło udział 17 twórców

Kierował mając 3,5 promila

Z drogi do rowu

Mławscy policjanci zatrzymali nietrzeźwego kierowcę z ponad 3,5 promilami alkoholu w organizmie. Mężczyzna, kierując audi, zjechał z jezdni do rowu i przejechał nim jeszcze kilkadziesiąt metrów.

Przypadkowy świadek, widząc sytuację, natychmiast powiadomił policję.

Do zdarzenia doszło w środę, na drodze relacji Krępa- Rywociny(gm. Lipowiec K.). Jak wynika z ustaleń interweniujących policjantów, kierujący audi, 42 -letni mieszkaniec powiatu mławskiego, zjechał z drogi do rowu. Rowem przejechał jeszcze kilkadziesiąt metrów. Był kompletnie pijany – badanie alkomatem wykazało ponad 3,5 promila alkoholu w jego organizmie.

FOT. KPP MŁAWA

Audi rowem przejechało kilkadziesiąt metrów

Jak się okazało, mężczyźnie już wcześniej zatrzymano prawo jazdy za kierowanie pod wpływem alkoholu. Z rowu trafił prosto do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Za popełnione przestępstwo grozi mu wysoka kara grzywny, zakaz prowadzenia pojazdów oraz wieloletnia kara pozbawienia wolności.

Policja ponownie apeluje – nietrzeźwi kierowcy to śmiertelne zagrożenie. Każda reakcja ma znaczenie- może zapobiec tragedii.

W.D.

Strzegowo. Między budynkami jak na ekspresówce

„Zapomniał" że ma sądowy zakaz

Mieszkaniec Warszawy przejeżdżał przez Strzegowo z prędkością 119 km/h. Jak się okazało, kierowca porsche stracił prawo jazdy już wcześniej. Zlekceważył sądowy zakaz kierowania pojazdami.

Do zdarzenia doszło w ubiegły wtorek wieczorem. Patrol SPEED pełniący służbę na terenie Strzegowa, zauważył kierującego porsche, który w terenie zabudowanym (ul. Wyzwolenia) jechał z prędkością 119 km/h. Mężczyzna został natychmiast zatrzymany do kontroli drogowej.

Jak się okazało, 32-letni mieszkaniec Warszawy, kierował samochodem wbrew obowiązującemu zakazowi, który wydał Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy. Swoją podróż zakończył w policyjnym areszcie. Przed upływem 48 godzin usłyszał wyrok.

Zatrzymany stanął przed sądem w trybie przyspieszonym. Przed upływem 48 godzin usłyszał zarzut niestosowania się do sądowego zakazu. Na sali sądowej zapadł wyrok – 2 lata zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, 5400 zł grzywny oraz rok prac społecznych przez 30 godzin w miesiącu.

FOT. KPP MŁAWA

„Zapomniał", że ma sądowy zakaz

Za popełnione wykroczenie drogowe, został ukarany mandatem w wysokości 2000 zł oraz 11 punktami karnymi.

Orzeczenie zakazu kierowania pojazdami ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa na drogach, poprzez wyeliminowanie z ruchu kierowcy, który stanowi zagrożenie dla innych. Kierowca, który zlekceważy ten wyrok musi się liczyć z poważnymi i natychmiastowymi konsekwencjami. Sąd rozpatruje sprawę w ciągu maksymalnie 48 godzin od chwili zatrzymania kierowcy. **W.D.**

eprasa.pl 91a1d63b0f

Podpisanie umów na realizację kolejnych inwestycji drogowych w Powiecie Pułtuskim

W poniedziałek 23 czerwca, w Starostwie Powiatowym w Pułtusku, podpisano trzy umowy, związane z realizacją kolejnych inwestycji drogowych w Powiecie Pułtuskim. Umowy dotyczą: wykonania dokumentacji projektowej rozbudowy dróg powiatowych – w Gładczynie Rządowym oraz w Trzcińcu oraz przebudowy drogi powiatowej Lipniki Stare – Przewodowo.

Umowa na wykonanie dokumentacji projektowej zadania pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 3433W w miejscowości Gładczyn Rządowy":

Wykonawca: firma ROSBUD Sp. z o. o. z siedzibą w Wyszkowie

Kwota: 58 917,00 zł brutto

Termin wykonania: 5 miesięcy od daty podpisania umowy, jednak nie później niż do dnia 22.11.2025 r.

Umowa na wykonanie dokumentacji projektowej zadania pn. „Przebudowa drogi powiatowej nr 3431W w m. Trzciniec":

Wykonawca: firma ROSBUD Sp. z o. o. z siedzibą w Wyszkowie

Kwota: 284 468,25 zł brutto

Termin wykonania: 12 miesięcy od daty podpisania umowy, jednak nie później niż do dnia 22.06.2026 r.

Umowa na realizację zadania pn. „Przebudowa drogi powiatowej Lipniki Stare-Przewodowo"

Wykonawca: Firma DROGI I MOSTY Jan Kaczmarczyk z siedzibą w Kacicach

Kwota: 1 155 555,55 zł brutto

Termin wykonania: 3 miesiące od daty podpisania umowy, nie dłużej jednak niż do 15.10.2025 r.

Zadanie jest współfinansowane ze środków budżetu Województwa Mazowieckiego, w zakresie budowy i modernizacji dróg dojazdowych do gruntów rolnych w wysokości 400 000,00 zł.

FOT. RADOSŁAW KOWALSKI

Podpisanie umowy na rozbudowę mostu wraz z przebudową drogi powiatowej w miejscowości Pobyłkowo Małe

W piątek 11 lipca, w Starostwie Powiatowym w Pułtusku, podpisano umowę na kolejne zadanie drogowe pn.: „Rozbudowa mostu wraz z przebudową drogi powiatowej nr 3415W w miejscowości Pobyłkowo Małe".

Wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów WAPNOPOL Sp. z o.o. z Płońska. Wartość umowy wynosi 2 070 004,29 zł. Zadanie otrzymało dofinansowanie z Ministerstwa Infrastruktury – z rezerwy subwencji ogólnej budżetu państwa w 2025 r. Przedmiotem zamówienia jest rozbudowa mostu i wykonanie nowej nawierzchni bitumicznej wraz z poszerzeniem do 6,00 m, wykonanie poboczy drogi o nawierzchni twardej.

Wotum zaufania i absolutorium za 2024 rok dla Zarządu Powiatu w Pułtusku

W czwartek 26 czerwca, w Starostwie Powiatowym w Pułtusku, odbyła się Sesji Rady Powiatu Pułtuskiego, podczas której radni, bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady, udzielili wotum zaufania Zarządowi Powiatu, a następnie absolutorium z tytułu wykonania budżetu powiatu za rok 2024. Sprawozdanie finansowe wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu Powiatu Pułtuskiego za rok 2024, przedstawił podczas absolutoryjnej sesji Starosta Pułtuski Jan Zalewski.

Jak poinformował Starosta, Budżet Powiatu Pułtuskiego za 2024 rok zrealizowano następująco: wykonanie dochodów wyniosło ogółem 159 418 599,27 zł, co stanowi 99,75% planu, w tym wykonanie dochodów majątkowych – 14 091 270,35 zł, co stanowi 99,61% planu. Wykonanie wydatków wyniosło ogółem 157 764 005,46 zł, co stanowi 97,79% planu, w tym wykonanie wydatków majątkowych wyniosło 26 519 996,11 zł, co stanowi 97,86% planu.

Ponadto Starosta Jan Zalewski poinformował o najważniejszych inwestycjach, zrealizowanych w 2024 roku, które objęły następujące obszary: infrastrukturę drogową – 16 681 384,58 zł, infrastrukturę edukacyjną – 4 883 769,26 zł, infrastrukturę społeczną – 3 922 078,21 zł zł, infrastrukturę z zakresu bezpieczeństwa – 787 090,00 zł, infrastrukturę z zakresu ochrony środowiska – 200 000,00 zł oraz oraz infrastrukturę administracyjną – 45 674,06 zł.

Udzielenie wotum zaufania poprzedzone było dyskusją nad raportem o stanie Powiatu Pułtuskiego za 2024 rok, czyli zestawieniem najważniejszych danych o samorządzie powiatowym. Raport obejmuje podsumowanie działalności Zarządu Powiatu w roku 2024.

Pułtuskie obchody Święta Policji w 106. rocznicę powstania Policji Państwowej

W piątek 11 lipca, w obecności Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji z siedzibą w Radomiu insp. Jerzego Sztuca, gospodarzy uroczystości – Komendanta Powiatowego Policji w Pułtusku mł. insp. Sławomira Żelechowskiego oraz I Zastępcy nadkom. Wiesława Rubińskiego, a także pozostałych zaproszonych gości, policjanci z pułtuskiego garnizonu obchodzili kolejną 106. rocznicę powstania Policji Państwowej, przypadającą co roku 24 lipca.

W tej wyjątkowej uroczystości pułtuskim mundurowym towarzyszyła delegacja Samorządu Powiatu Pułtuskiego: Wicestarosta Pułtuski Emilia Agata Gąsecka, Przewodniczący Rady Powiatu Pułtuskiego Tadeusz Nalewajk oraz Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa w Radzie Powiatu Pułtuskiego Radny Mirosław Barszcz.

Piątkowe obchody Święta Policji stały się doskonałą okazją do wręczenia aktów mianowania na wyższe stopnie służbowe, medali za zasługi pułtuskim funkcjonariuszom policji oraz nagród, przyznawanych przez lokalne samorządy.

Ponadto uhonorowano osoby, które w szczególny sposób przyczyniły się do rozwoju Policji Państwowej. Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji Srebrny Medal za Zasługi dla Policji otrzymał m.in. Tadeusz Nalewajk – Przewodniczący Rady Powiatu Pułtuskiego.

Nagrody Starosty Pułtuskiego Jana Zalewskiego – sierż. Aleksandra Czajkowska, asp. szt. Grzegorz Rogólski, st. sierż. Łukasz Olszewski.

inf. Wydział Rozwoju i Promocji Starostwa Powiatowego w Pułtusku

eprasa.pl 91a1d63b0f

Quebonafide na murawie w Ciechanowie

Niedzielny sparing MKS-u Ciechanów z Mazurem Radzymin przeszedł do historii nie tylko z powodu wyniku, ale przede wszystkim ze względu na niecodziennych gości na murawie. Na stadionie przy ulicy 3 Maja pojawiły się prawdziwe tłumy, a powód był oczywisty...

FOT. Z. LEWANDOWSKI

MKS Ciechanów wygrał 2:0 z Mazurem Radzymin

Kuba Grabowski przyciągnął na stadion tłumy kibiców

W drużynie rywali zagrali dwaj ciechanowianie doskonale znani ze sceny muzycznej – Kuba Grabowski, czyli Quebonafide, oraz Krzysztof Kondracki, znany jako KrzyKszysztof.

Mecz towarzyski, rozgrywany w ramach przygotowań MKS-u do nowego sezonu w V lidze, przyciągnął zdecydowanie więcej fanów niż zazwyczaj. Obecność artystów, którzy niedawno zapełniali Stadion Narodowy, sprawiła, że piłkarskie widowisko nabrało dodatkowego smaku.

Mimo że uwaga wielu skupiona była na występach raperów, gospodarze pokazali się z bardzo dobrej strony. Spotkanie, toczone w przyjaznej atmosferze, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem MKS-u Ciechanów 2:0.

Ostatnie sparingi: Mławianka Mława - Tłuchovia Tłuchów 3:2, Wkra Żuromin - Constract Lubawa 4:2, MKS Ciechanów - Mazur Radzymin 2:0, Kasztelan Sierpc - Kryształ Glinojeck 10:0, Żbik Nasielsk - Kurpik Kadzidło 1:2, Nadnarwianka Pułtusk - MKS Przasnysz 2:3, Opia Opinogóra - Makowianka Maków Maz. 1:3, Płońska Akademia Futbolu - Gladiator Słoszewo 3:3, Mławianka Mława II - Korona Szydłowo 2:3, MKS Przasnysz - Mazur Karczew 3:3, Narew Ostrołęka - Makowianka 3:4, Nadnarwianka - Pilica Białobrzegi 0:0, Opia - MKS Przasnysz II 5:3

erem

Pechowa olimpiada kolarzy

Przed tygodniem dwaj zawodnicy Kolarskiego Klubu Sportowego Ciechanów stanęli na starcie obok 108 najlepszych młodych kolarzy z całej Polski w ramach XXXI Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Klub z Ciechanowa reprezentowali Mateusz Dobrosielski oraz Błażej Mańkowski W Godzieszach Wielkich, w Wielkopolsce mieli do pokonania dystans 92,8 km. Trasa okazała się wyjątkowo wymagająca – liczne zakręty, wąskie drogi i bardzo wysokie tempo szybko doprowadziły do rozerwania peletonu.

Niestety, dla Mateusza wyścig zakończył się nieplanowanym zdarzeniem – uczestniczył w kraksie. Na szczęście, po wypadku okazało się, że obyło się bez żadnych poważnych obrażeń. Błażej natomiast został zmuszony do zjechania z trasy po przejechaniu połowy dystansu, decyzją sędziów. Ostatecznie do mety dotarło zaledwie 65 zawodników. Dzień wcześniej, w jeździe indywidualnej na czas, Mateusz Dobrosielski zajął 38. miejsce.

erem

Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w kolarstwie szosowym

Kasia padła na bieżnię

Pochodząca z Makowa Mazowieckiego Katarzyna Napiórkowska nie ukończyła biegu na dystansie 10000 m podczas Mistrzostw Europy U23 w norweskim Bergen. – Przegrzanie organizmu, utrata świadomości – potwierdził trener Grzegorz Łuniewski.

Zawodniczka LKS Maków Mazowiecki nie dotarła do mety. Mijając jedną z linii, na przedostatnim okrążeniu, znacznie przyspieszyła, po czym zatrzymała się padła na bieżnię. Szybki bieg 21-latki był o tyle dziwny, że do mety pozostawało jeszcze 600 m (jak na finisz znacznie za wcześnie), czyli półtora okrążenia. Trzeba dodać, że tego dnia bieg toczony był w niezwykle wysokiej, tym bardziej jak na Skandynawię, temperaturze.

– Niestety podczas biegu nastąpiło przegrzanie organizmu i co za tym idzie utrata świadomości. Kasia naprawdę dała z siebie wszystko. Na szczęście służby medyczne stanęły na wysokości zadania i Kasia aktualnie dochodzi do siebie. W takiej chwili jest nam bardzo przykro, ale możecie nam wierzyć, że tego dnia Kasia dała z siebie wszystko, co miała. Życie dotyka nas wieloma problemami, ale my konsekwentnie wstajemy i robimy swoje. Tak będzie i tym razem. Dzięki jeszcze raz i do zobaczenia na kolejnych zawodach. – przekazał Grzegorz Łuniewski, trener biegaczki.

Do połowy biegu makowianka dawała radę, była w pierwszej grupie pościgowej za trójką prowadzących zawodniczek. Z każdą kolejną minutą widać było jednak zmęczenie po naszej lekkoatletce. To co wydarzyło się później musi świadczyć o ogromnym zmęczeniu.

erem

Katarzyna Napiórkowska i trener Grzegorz Łuniewski

Finał i życiówka Roksany

W Oświęcimiu rozgrywano pływackie mistrzostwa Polski juniorów 17-18. Zawody zakończyły się dużym sukcesem pływaczki Orki Ciechanów. Roksana Zarzecka zajęła 7. miejsce w wyścigu na 200 metrów stylem motylkowym.

Wejście do ścisłego finału było już dla zawodniczki z Ciechanowa ogromny sukcesem. Przy okazji w eliminacjach podopieczna Zbigniewa Grochowskiego poprawiła swój rekord na tym dystansie - 2:30.32. Z ósmym czasem awansowała do finału A. Wyścig finałowy kobiet na 200 m motylem był niezwykle zacięty, a poziom zawodniczek niezwykle wysoki. Roksana dała z siebie wszystko, nie udało jej się poprawić czasu z eliminacji, ale i tak pokazała jakość. Z czasem 2:31.33 zajęła 7. miejsce. Zwyciężyła pływaczka MPK Szczecin Anna Duda (2:20.80). Przypomnijmy, że rekord Polski na tym dystansie, ustanowiony na igrzyskach olimpijskich w Sydney, należy do Otylii Jędrzejczak (2:07.81).

Podczas zawodów w Oświęcimiu Roksana rywalizowała również na krótszych dystansach - na 100 m motylem była 10., a na 50 m - 15.

Dobre wyniki Roksany oraz Hani Jurskiej (4 medale MP 14-latków) przyniosły Orce aż 60 pkt (rekord klubu) w krajowej rywalizacji dzieci i młodzieży.

erem

Roksana Zarzecka pobiła życiówkę na 200 m motylem

Kołecki znokautowany

Po czterech miesiącach od gali w Ciechanowie, gdzie ciechanowian Szymon Kołecki stoczył ostatnią, zwycięską walkę, teraz przyszło mu się zmierzyć z Marcinem Łazarzem w walce wieczoru Babilon MMA 53 w Międzyzdrojach. Mistrz olimpijski nie będzie miło wspominać tego starcia.

FOT. R. MARUT

Szymon Kołecki przegrał w formule MMA z Marcinem Łazarzem

W piątek 18 lipca w Międzyzdrojach zaczęło się obiecująco dla byłego ciężarowca. Zaledwie po kilkunastu sekundach pierwszej rundy przechwycił kopnięcie przeciwnika i zepchnął go do siatki, gdzie ciężko pracował w klinczu.

W drugiej rundzie również aktywniejszy był Kołecki. Po lewym sierpowym rywal padł nawet na deski, ale szybko wstał. Gdy wydawało się, że ciechanowianin jest bliższy skończenia rywala, ten odpowiedział potężnym ciosem, który zachwiał Kołeckim. Zaczęła się wymiana potężnych ciosów. W pewnym momencie prawy sierpowy Łazarza doszedł celu, a Kołecki padł na matę. Łazarz dopadł rywala w parterze, gdzie zadał mu kilka ciosów młotkowych. Sędzia musiał przerwać pojedynek.

Tym samym zakończyła się imponująca seria zwycięstw Szymona Kołeckiego w formule MMA. Biorąc pod uwagę całą drogę Kołeckiego w sportach walki, to dopiero druga porażka w zawodowym MMA i pierwsza przed czasem. Po walce 44-latek zapowiedział, że stoczy jeszcze kilka walk.

Erem

eprasa.pl 91a1d63b0f

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Okna, drzwi używane/nowe. Ojrzeń, Ciechanowska 12A. 502 543 397
FC-0051/25

Budujesz dom samodzielnie może? Cieśla chętnie ci pomoże! Konstrukcje dachowe, altany, doradztwo, itp. Kontakt: 608 466 104
M03322-81472

Kupię garaż murowany. 723 862 078
M03323-92001

MOTORYZACYJNE

Sprzedam audi 80 po wypadku. 500 347 315
PC-00424/25

Sprzedam samochody. 602 340 017
PC-00427/25

Sprzedam skuter zarejestrowany. 504 323 641
PC-00430/25

SKUP AUT ZA GOTÓWKĘ 793 225 912
M03048-72339

NIERUCHOMOŚCI

Kupię domek lub działkę. 691 244 932
PC-00340/25

Kupię siedlisko. 691 244 932
PC-00342/25

PRACA

Praca w gospodarstwie. 517 079 599
PC-00398/25

Przywiozę piach różnego rodzaju oraz usługi koparkami. 516 238 891
PC-00399/25

Praca dla kierowcy po kraju BUS-em kat. B - tylko z doświadczeniem zawodowym. Na stałe lub dorywczo. Strzegowo. 500 167 449
FC-0423/25

Tygodnik ciechanowski

UWAGA!
Od dziś wszystkie ogłoszenia nadawane do wersji papierowej TC ukazują się również na portalu **tygodnikciechanowski.pl** w zakładce – ogłoszenia drobne

Zatrudnię kierowcę do transportu żywca drobiowego, premia motywacyjna. 501 345 636
FC-0435/25

Zatrudnię murarzy. 513 954 032
PC-00434/25

Zatrudnię do pracy na tartaku i spawacza. 602 663 478
FC-0349/25

Z odrębnym zamieszkaniem na min. 1 rok, samotnego, niepijącego, do dozorowania drobnych napraw posesji agroturystycznej, porządkowania zielenik/Jurzyna. 603 768 911
NS-44

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym. Możliwość zakwaterowania. Tel. 513 457 773
M03367-65857

Zatrudnię w gospodarstwie przy bydle mlecznym. 606 260 744
M03332-59851

ROLNICZE

Wezmę w dzierżawę grunty orne. 511 447 222
PC-00226/24

Wywóz obornika i wapna Fliegl 20t z załadunkiem. Beczka 20 tys. l. 513 705 855
FC-0129/25

Wydzierżawię łąkę Sońsk. 660 528 598
PC-00247/25

Sprzedam owies. 798 288 809
PC-00395/25

Sprzedam słomę, siano, sianokiszonkę, lucernę na pniu. 692 350 269
PC-00382/25

Sprzedam młode kury, indyki, brojlery, perliczki, gęsi, kaczki. 510 147 497
PC-00397/25

Sprzedam maszyny rolnicze pług, wał, siewnik, agregat, brony, słomę z pokosu. 692 142 811
PC-00400/25

Sprzedam gorczycę, samochód Tiguan 2008 r., krajowy, wał vaderstada z włóką 6,20 m. kruszywo z kamienia. 608 754 004
FC-0422/25

Sprzedam podbieracz do bizona kompletny w dobrym stanie nowy typ. 506 350 238
PC-00414/25

Sprzedam kombajn bizon Z-56, prasa Z-224 kostka. 500 533 110
PC-00419/25

Sprzedam loszki, tuczniki, prosięta. 661 544 341
PC-00421/25

Sprzedam 3 stuletnie dęby. 502 495 789
PC-00425/25

Sprzedam zgrabiarkę Rak 1. 501 615 360
PC-00426/25

Sprzedam wysłodki tofi, talerzówkę płóg 5. 600 653 725 !!!
PC-00429/25

Kupię słomę na pokosie, gm. Opinogóra-Górna. 500 766 646
PC-00435/25

RiŚ.6164.9.2025 Żuromin, dnia 17.07.2025 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŻUROMIŃSKIEGO

Na podstawie art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) i art. 49 Kodeks postępowania administracyjnego z dnia 14 czerwca 1960 r. (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.) Starosta Żuromiński informuje, iż przystąpiono do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla zadania: wykonanie projektów uproszczonych planów urządzenia lasów dla lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa, należących do osób fizycznych i wspólnot gruntowych, położonych na terenie obrębów: Dąbrowice – gmina Żuromin, Sinogóra – gmina Lubowidz, Lutocin i Pietrzyk - gmina Lutocin, Siemiątkowo i Ziemiany - gmina Siemiątkowo powiat żuromiński, województwo mazowieckie, na okres od 1 stycznia 2026 r. do 31 grudnia 2035 r. wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Uwagi i wnioski w sprawie można składać: w formie pisemnej na adres: Starostwo Powiatowe w Żurominie, Plac Józefa Piłsudskiego 4, 09-300 Żuromin; ustnie do protokołu; za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres email: poczta@zuromin-powiat.pl .

Uwagi i wnioski można składać w terminie od dnia 7 sierpnia 2025 r. do dnia 29 sierpnia 2025 r.

Dokumentacja sprawy do wglądu znajduje się w Starostwie Powiatowym w Żurominie w Wydziale Rolnictwa i Środowiska pokój nr 17. Organem właściwym do rozpatrywania uwag i wniosków jest Starosta Żuromiński.

Dzień publicznego obwieszczenia 23 lipca 2025 r.

Starosta Żuromiński
Jerzy Rzymowski

FCP-182

Sprzedam prosięta. 512 201 064
PC-00436/25

Okna gospodarcze/inwentarskie. 507 108 996
FC-0051/25

Sprzedam bizona 56, stan dobry. 23 676 11 66
FE-22

Sprzedam gospodarstwo. 508 685 399
SU-23

Kupię ciągnik rolniczy Ursus, Zetor, MTZ i inne. 783 964 891
FC-00437/25

Kupię C-330, C--360, Zetor MTZ i inne. 698 282 939
FC-00437/25

Sprzedam ciągnik C-330, 1970 rok, stan bardzo dobry. 509 707 764
SM-101

Sprzedam stanowiska dla krów oraz uwięzie 26 szt. Wyciąg obornika kompletny dolny lub sam motoreduktor z silnikiem. 504 220 764
SN--49

Sprzedam pszenżyto. 507 429 788
SM-101

eprasa.pl 91a1d63b0f

CIECHANÓW ul. Augustiańska 35
MŁAWA ul. Długa 22/25
PUŁTUSK ul. Aleja Wojska Polskiego 13B
DZIAŁDOWO ul. Kochanowskiego 1A
PŁOŃSK ul. Kolejowa 1C
PRZASNYSZ ul. Ostrołęcka 28

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Skup bydła rzeźnego
SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR - POL
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
500 224 312
FC-479

Ubojnia zwierząt
Elżbieta Słonczewska
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa
tel. 606 402 852, 23 691 20 18
lub 604 206 737
FN-20

Garaże Blaszane,
bramy garażowe,
hale, kojce dla psów.
ROBSTAL.pl
KONSTRUKCJA! - OCYNK
Montaż Gratis!
Krótkie Terminy
tel. 509 038 426
23 680 32 01
www.robstal.pl
FCP-32

BURMISTRZA MIASTA PŁOŃSK

INFORMUJE,

że w dniu 09.07.2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Płońsku przy ul. Płockiej 39, na okres 21 dni, został wywieszony wykaz nr PS.SL.7123.42.2025.KL, obejmujący lokal użytkowy, położony w Płońsku przy ul. Warszawskiej 7, o powierzchni użytkowej 34,08 m2. Lokal stanowi własność Gminy Miasta Płońsk i został przeznaczony do oddania w użyczenie, dotychczasowemu użyczeniobiorcy, na kolejny okres.

Ww. wykaz został również zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Płońsku: www.plonsk.pl

BURMISTRZ
/-/ Andrzej Pietrasik

FCP-180

Kupię Zetor, Ursus, MTZ, Farmtrac, New Holland, Case, T-25, C-360, C-360 3p, C-330. 603 502 876
FC-00437.25

Sprzedam bizon w dobrym stanie. 23 676 11 66
FE-23

Przyjmę grunty rolne w dzierżawę. 606 260 744
M03332-59957

Koszenie zbóż i rzepaku nr tel. 511 000 730
M03341-06242

Sprzedam ciągnik MTZ. Oddam suczkę owczarka niemieckiego za zaszczepienie i utrzymanie. 693 777 904
NS-50

Sprzedam kucyka. 512 734 818
SM-103

Sprzedam sianokiszonkę i foliarkę na przekaźnik. 691 039 828
SM-102

Sprzedam bizon części, kosa. 512 734 818
SM-104

Koszenie zbóż, rzepaku kombajnem zbożowym. 505 871 111
SU-25

RÓŻNE

Drewno opałowe, obladry, kora. 602 663 478, 600 306 637
FC-0349/25

Sprzedam łóżko ortopedyczne. 536 971 056|
PC-00411/25

Leczenie zwyrodnienia stawów. 720 489 042
PC-00433/25

1001 rzeczy z Niemiec - Ojrzeń, Ciechanowska 12. 507 108 996
FC-0051/25

TOWARZYSKIE

Pani pozna panów. 792 207 348
PC-00171/25

Praca - pomoc finansowa. Super zarobki, mieszkanie. 733 028 016
PC-00244/25

Poznam pana po 66-lat. 507 545 252
PC-00431/25

Poznam panią z Płońska i okolic 50-60 lat. 508 378 193
SI-50

Zapoznam dziewczynę 30-45 lat. 453 296 313
SM-96

USŁUGI

Naprawa lodówek , zamrażarek, lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132
FC-0268/25

Wyspawam przyczepę, wiatkę, bramę, wierzeję. 694 308 237
PC-00371/25

Hydraulik. 570 188 332
PC-00418/25

SKUP BYDŁA
ŁUKASZ GRZESZCZAK
Wielodróż 38 A
Tel. 792 264 299
FCP-315

olej napędowy, olej opałowy
z dostawą
Tel: 501 680 623

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

lek. Dariusz Rudziński
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Skup bydła
Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA
FCPrz

Odnawianie wanien. 600 979 826
FC-0438/25

Usługi remontowe. 518 916 685
PC-00422/25

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
SM-99

Usługi transportowe, wywrotka.
665 768 733
FC-0390/25

Pisma. 693 550 168
FE-21

Redakcja Tygodnika Ciechanowskiego informuje, że biuro ogłoszeń w Ciechanowie przy ul. Ściegiennego 2 przyjmuje zamówienia na prenumeratę „Tygodnika" na rok 2025 w formie papierowej lub elektronicznej

Zamówienia przyjmujemy na adres:
ogloszenia@ciechpress.pl
promocja@ciechpress.pl
telefonicznie pod nr tel
23 672 34 02, 23 672 44 96
lub osobiście w redakcji
od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00 do. 16.00

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

BURMISTRZ MIASTA I GMINY CHORZELE

INFORMUJE,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Chorzelach na okres 21 dni wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie.

FCP-183

eprasa.pl 91a1d63b0f

KON-tekst

Emocje marszałka Hołowni

Jedna z pierwszych wizyt Szymona Hołowni, tuż po wyborze na urząd marszałka sejmu miała miejsce w ciechanowskim I LO. Wizyta w Krasiniaku nie była planowana, ani specjalnie przygotowywana, ale młodzież dopisała. Dyrektorka LO Marzena Zmysłowska przyznała, że w ciągu kilku minut od wywieszeniu ogłoszenia o spotkaniu sala wypełniła się po brzegi młodzieżą. Takim magnesem było nazwisko i urząd sprawowany przez Szymona Hołownię. Wydawało się, że polityką, uprawianą inaczej, niż poprzednicy, teraz interesować się będą młode pokolenia. W Ciechanowie licealiści z zaciekawieniem słuchali i pytali polityka Trzeciej Drogi, człowieka który wymyślił swoją partię i awansował z nią do pierwszej ligi, a sam na drugi najważniejszy urząd w państwie. I był taki… normalny. Budził szacunek, podziw i ciekawość...

To było dawno-niedawno, prawie półtora roku temu...

Ostatnia wizyta marszałka wydarzyła się trzy tygodnie temu, pod osłoną nocy, w dziwnym miejscu i składzie, w domu europosła Adama Bielana. Oprócz gospodarza obecny był Michał Kamiński, aktualnie PSL, kiedyś razem z Bielanem cudowne dzieci PiS, tzw. spin doktorzy. A na tę dość późną kolację dojechał jeszcze jeden gość - Jarosław Kaczyński.

I rozpętała się burza polityczna. Marszałek nie widział w tej wizycie niczego niestosownego, mimo że zdarzyło się to w przeddzień spotkania przywódców partii koalicyjnych z Tuskiem na czele (mieli rozmawiać o rekonstrukcji koalicji i rządu). Za to postrofował dziennikarzy, że są „nadaktywni i emocjonalni", po czym udał się na urlop wypoczynkowy. Teraz cała Polska czeka na jego powrót, kolejne jego kroki, a przede wszystkim na spełnienie tej rekonstrukcji.

Po objęciu rządów w Polsce przez koalicję demokratyczną Szymon Hołownia był u szczytu swojej popularności. Wybrany na marszałka sejmu – elokwentny, wyluzowany i dowcipny. Ale równocześnie biegły w procedurach parlamentarnych, merytoryczny i bezlitośnie punktujący tzw. posłów harcowników. Właściwy człowiek na właściwym fotelu, dokładne przeciwieństwo poprzedniczki w tej roli.

Wracając do Ciechanowa… Dziennikarka obecna na sali gimnastycznej „Krasiniaka" tak relacjonowała spotkanie z Hołownią: „ /... /- My jesteśmy w niespokojnych czasach. Potrzebujemy transparentnej demokracji, takiej, w której rzeczy i dyskusje, i decyzje dzieją się na oczach ludzi. Nic nie jest chowane, nic nie budzi jakichś dodatkowych emocji, których nie powinno budzić, choć budzi emocje..."

„Transparentność, nic nie jest chowane, nie powinno budzić emocji…".Hmm…cóż się stało, panie Marszałku przez te półtora roku, że pan o tym wszystkim zapomniał?

I tak szybko stracił wszystko, co udało się uzyskać w oczach dotychczasowego i być może przyszłego elektoratu. Roztrwonił pan wszystko, cały swój kapitał i urok polityczny, szczególnie w czasie kampanii prezydenckiej. A kolacja z Kaczyńskim była już tylko kropką nad „i".

Na początku lipca CBOS sprawdził w sondażu, jak Polacy oceniają koalicję sejmową i gabinet premiera. Nie najlepiej. Wprawdzie KO utrzymuje swoje poparcie, ale koalicjanci: Lewica ledwo przekracza próg, Polska 2050 i PSL szorują po dnie. Rosną za to partie skrajnie prawicowe, Konfederacje Mentzena i Brauna.

Rekonstrukcja rządu, która miała dać nową energię całej koalicji, stała się obiektem żartów, lojalność i zaufanie między liderami zostały nadszarpnięte, szczególnie po nocnej eskapadzie marszałka. Nowy zrekonstruowany rząd mamy poznać w przyszłym tygodniu, ale trudno sobie obiecywać w tej sytuacji jakiegoś przełomu.

Mamy też sondaż dotyczący samego Szymona Hołowni (United Surveys dla Wirtualnej Polski). Aż 75% ankietowanych przewiduje rozpad partii Polska 2050. Zarówno zwolennicy koalicji rządzącej, jak i opozycji, nie wierzą w długoterminową przyszłość ugrupowania. Przekonanych o nieuchronnym rozpadzie Polski 2050 jest 23,9% respondentów, a 51,9% uważa, że „raczej tak się stanie".

Zaledwie nieco ponad 13% ankietowanych jest przeciwnego zdania.

RYSZARD MARUT

Kroniki ziemi ciechanowskiej

Kto się boi Gargamela?

KREŚKĄ HAJNOSA

Drzewiej, jakem dziatkiem był, miłował ja niezmiernie o smerfach historyję. Opowieść to wszak ponadczasowa i ze uniwersalnem morałem, przeto każden jeden siebie tam odnaleźć może, a i każda jedna człecza społeczność podobieństw obaczy w bród. Tedy zaprawdę powiadam wam, najjaśniejsza Rzeczpospolita jako owa wioska smerfów się jawi. Hej dziatki, jeśli chcecie, obaczyć smerfów las, do kroniki dziś zapraszam was.

Wioska smerfnych sarmatów pośród leśnych ostępów leży, gdzie zewsząd niebezpieczeństw czyha wiele. Na czele ich we wiosce Papa Dönek stoi. Smerf to wiekowy i doświadczony, mawiają iże roków żywota jego kopa minęła i osiem, jeno wyglądać na kopę i siedem raczy. Wieść smerfna niesie, iże ze sąsiedniej wioski ci on do naszej posłany, gdzie drutem kolczastym mówią i skąd smerfnych inżynierów przysyłają. Żywot jego niełatwy, albowiem łaska smerfa sarmaty na pstrej jeździ kobyle, a na barkach swych brzemię swar smerfnych i waśni sarmackich nosi i smerfnego sądu orzeczenie o smerfnego wiecu ważności. Natenczas Papa smerforządność wprowadza i poprzedniego Papę rozlicza, a pomagać mu smerf Łasuch raczy, na sprawiedliwość i smerforządność łasy.

Na Papę spode łba smerf Maruda spogląda. A Papy on nie cierpi, jako i smerforządności jego. Smerf ów smerfem sarmackim jest prawdziwie, przeto nie cierpi ci on wiele. Smerfów z lewej strony wioski nie cierpi, nie cierpi smerfów heretyków, smerfów ze sąsiedniej wioski nie cierpi, co drutem kolczastym mówią, a i zbyt ładnych smerfów nie cierpi. Najbardziej zaś nie cierpi u władzy nie być.

Smerf Maruda ze smerfem Osiłkiem trzyma, co smerfem sarmackim jest prawdziwie bardziej jeszcze, niźli sam Maruda. Fangę w nos dać potrafi, pompek tysiąc czyni, ze smerfnymi kibolami się ustawia, tabakę zażywa, a opowieści o czynach jego tajemnych trwogę wzbudzają. Stoczył on ze smerfem Lalusiem bój zacięty na żyletki, ze którego z tarczą powrócił, przeto zaprzysiężon się ostanie smerfem wszystkich smerfów.

A zaprzysiężon się ostanie przede smerfów zgromadzeniem, przeze smerfa Ważniaka zwołanem, co przy trzeciej drodze we wiosce drzewiej mieszkał ze smerfem dwojga nazwisk, a który wielki ma talent, myśli dwa tysiące pięćdziesiąt i schadzki potajemne pode nocy osłoną urządza po wioski stronie prawej.

Grasuje po wiosce smerf Zgrywus i żarty stroi, cuda obiecuje, po czem na hulajnodze ucieka, albowiem we panikę wpada, kiedy dysputy czas. Snuje się po wiosce brodaty i pejsaty smerf Ciamajda i to jakowąś flagę nieopatrznie spali, to wystawę popsuje, to ze gaśnicy buchnie, to fakt jakowyś zaneguje. A z lewej strony wioski smerfiki trzy harcują, jeden chce razem, drugi czarzasty, acz beze włosów, trzeci zaś delikatny.

Na wioskę łakomie Gargamel spogląda, co lico ma mongolskie, a chata jego na wschodzie daleko pode tundrą i tajgą. Nadobny ów czarnoksiężnik, tako licem przebrzydłem, jako i sercem nie lepszy, kota ma Klakiera wąsatego i postury słusznej, co przeze płot wiosce sarmackiej smerfy z dalekich krain przerzuca. Po drugiej zaś wioski stronie, acz hen, daleko, dom jest Pasibrzucha, co acz rozgarnięty niezbyt, smerfów spożyć Gargamelowi nie daje.

We wiosce smerfów letnia natenczas pora, przeto smerfojagód spożycie wzrosło, Pracusia nikt nie widział, Harmoniusz smerfną przyśpiewką dręczy, a Śmiałek miedzy pilnuje. Zaprawdę, swojska to i sielska kraina, a każden smerf zacny, kolorowy, a wobec inszych otwarty i miłosierdziem wielki. Któż się boi Gargamela, niechaj idzie spać, albowiem nie historyja to dla tych, co we trwodze. La, la, la-la la-la, to jest smerfów świat.

Każden bajki lubi.

RADEKtor

Krzyżówka nr 29

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać **pocztą elektroniczną na adres: sekretariat@ciechpress.pl.** W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 27: Morze patosu na płytkie dno. Nagrody wylosowali: Maks Kręciński, Roma Kochańska, Barbara Wojciechowska.

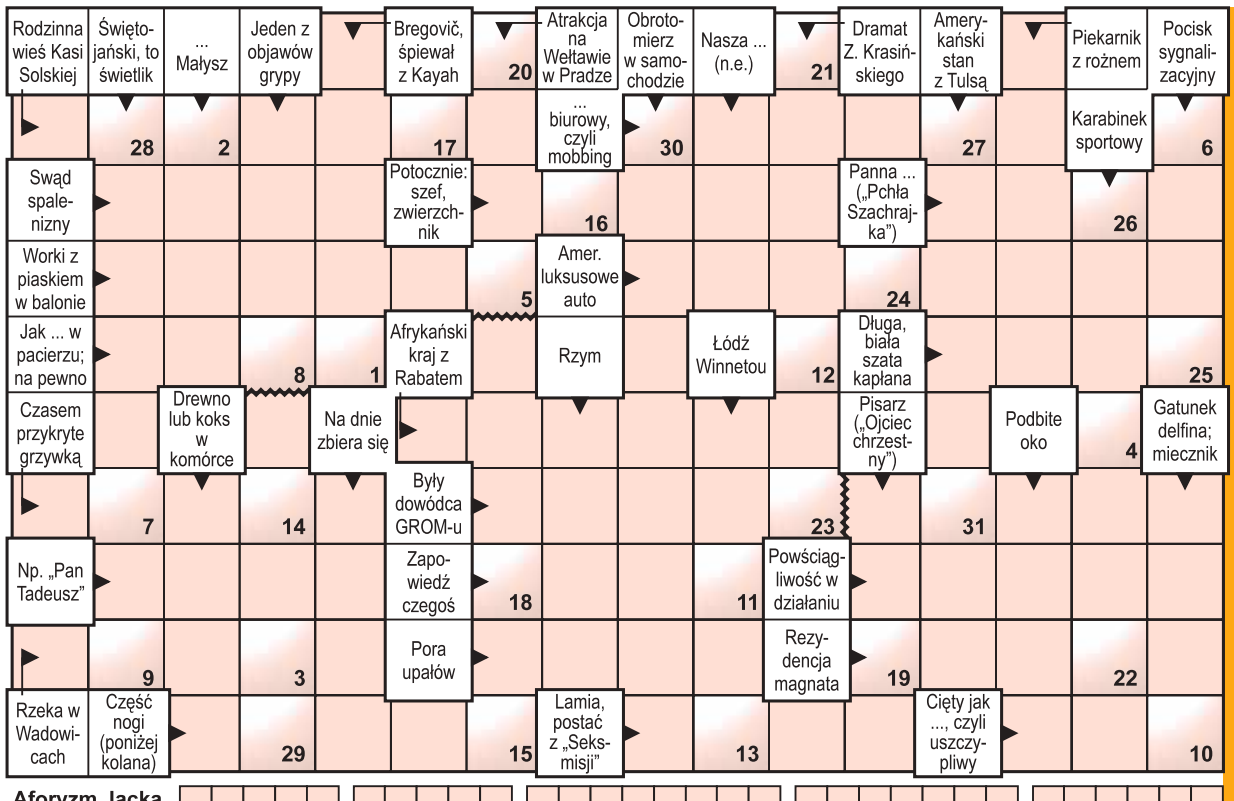

Aforyzm Jacka Wejrocha.

eprasa.pl 91a1d63b0f

LESZEK ZYGNER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Panie od „podnoszenia oczek”

Jedna z dziennikarek napisała niedawno, że „nie lubi pudrowania PRL-u”. Jest w tym zapewne jakiś sens, bo okres ten nie u wszystkich budzi pozytywne reakcje i wielu kojarzy się przede wszystkim z wszechobecnym komunizmem (pod różnymi nazwami „chrzczonym”), na straży którego stał aparat represji. Ale przecież dla wielu z nas, tych urodzonych i wychowanych w PRL-u, to okres, kiedy przeżywaliśmy najpiękniejsze chwile swego życia związane z młodością. Kiedy w sklepach brakowało niemal wszystkiego, a większość dzisiejszych dóbr codziennego użytku uchodziła wówczas za towar deficytowy, po który stało się w długich kolejkach, wokół nas kwitło życie kulturalne (mimo cenzury i represji), rodzinne i towarzyskie, i to takie w realu, a nie tylko w rzeczywistości wirtualnej. Może dlatego właśnie, kiedy przywołuję w swoim kąciku obrazy z życia codziennego tamtego okresu, niemal od razu spotykam się z bardzo pozytywnymi reakcjami ze strony Czytelników. Czyżby czegoś nam dzisiaj brakowało? A może po prostu trochę się postarzeliśmy? Niech każdy sam rozsądzi, ale po niedawno opublikowanym felietonie „W kolejce po rajstopy” aż dwie koleżanki wyznały mi, że ich mamy były w dobie PRL-u wziętymi repasaczkami, czyli paniami od „podnoszenia oczek”. A że mało kto już dziś pamięta, kim były repasaczki, więc nie dla pudru, ani nie dla lukru, lecz z potrzeby pisania o rzeczywistości, która dla młodego pokolenia może wydawać się jakby z kosmosu, zabieram wszystkich na kolejną nostalgiczną podróż w przeszłość, i znowu z Peerelem i rajstopami w roli głównej.

Pończochy stylonowe firmy Feniks - towar szczególnie pożądany

Punkt repasacji pończoch (1970)

Zacznę jednak rewolucyjnie, bo z pończochami i rajstopami wiążą się aż dwie rewolucje obyczajowo-kulturowe, nie mówiąc o wcześniej, kiedy rajstopy zdjęli z nóg panowie. Pierwsza z nich nastała w latach trzydziestych XX wieku, kiedy po raz pierwszy pojawiły się w Stanach Zjednoczonych nylonowe pończochy, z charakterystycznym szwem z tyłu, które bardzo szybko wyparły dawne jedwabie. A że była to jeszcze epoka, kiedy chodzenie kobiet w spodniach na co dzień było nie do pomyślenia, więc nylony szybko zrobiły piorunującą karierę. Nie tylko pasowały do noszonych wtedy spódnic, podkreślając kobiecy seksapil, ale były cienkie, idealnie dopasowywały się do kształtu nóg, a do tego miłe w dotyku, nie tylko dla pań oczywiście. Kiedy jednak Stany przystąpiły do wojny cały nylon poszedł na spadochrony, więc przez kilka kolejnych lat zdobycie pary pończoch graniczyło z cudem. Ale już w latach pięćdziesiątych, gdy wybuchła kolejna rewolucja obyczajowa związana między innymi z minispódniczkami i dalszym odsłonięciem kobiecych nóg, nylonowe rajstopy i pończochy podbiły serca kobiet na całym świecie, tym bardziej, że Allen Gant stworzył wtedy klasyczne rajstopy nylonowe bez szwów, które świetnie pasowały do miniówek. Od tej pory panie na co dzień zaczęły nosić rajstopy, a pończochy – wtedy jeszcze wpinane w pas damski lub podtrzymywane przez podwiązki – zarezerwowano na specjalne okazje, jako uzupełnienie eleganckich stylizacji, kuszących niejednego mężczyznę (do dziś podwiązki bywają nieodłącznym elementem studniówek i matur, choć dawniej nie aż tak eksponowanych). Ale zanim to wszystko trafiło na północne Mazowsze wiele wody musiało upłynąć w Narwi, Wkrze i Łydyni, a PRL ze swoją socrealistyczną rzeczywistością trzymał się mocno.

Co ciekawe w Polsce stylonowe rajstopy na dobre zagościły dopiero w latach sześćdziesiątych, lecz wykonywane zazwyczaj z elastycznej przędzy z włókien sztucznych nazywanej helanko, były bardzo słabej jakości i dość szybko puszczały w nich oczka. Krążyła nawet opinia, że po ich zakupieniu wychodziło się w nich do pracy czy szkoły, a wracało już bez – zamieniały się bowiem w jedno wielkie morze oczek, i to wcale bez pomocy kolegów. Mimo tych mankamentów były one aż do końca lat osiemdziesiątych towarem deficytowym i trudno dostępnym – chyba że ktoś kupował w Peweksie lub wyjeżdżał na Zachód – więc nieodzowne stały się panie repasaczki, które za pomocą specjalnych igieł zakończonych haczykiem i zapadką, przewlekały bardzo cienkie nici i dorabiały zniszczone części rajstop i pończoch. Również w niejednym podręcznym domowym zestawie krawieckim można było wtedy spotkać tzw. grzybka do cerowania skarpet, który świetnie nadawał się również do repasacji rajstop, czyli – jak to wtedy mówiono – ręcznego „podnoszenia oczek”. Tam gdzie mieszkało więcej ludzi taka praca repasaczki była bardzo pożądana i jeszcze do lat dziewięćdziesiątych osoby ją wykonujące miały wielu klientów. Dlatego w ciechanowskim spółdzielczym domu handlowym na Warszawskiej, w mławskim „handlowcu” czy przasnyskim „erdecie” można było spotkać codziennie panie pracujące przy repasacji. W Płocku było ich jeszcze więcej. Miały swoje punkty w Domach Centrum i Modzie Polskiej na Tumskiej, ale też w „stodole” na Tysiąclecia oraz w innych miejscach. Zazwyczaj samie siedziały przy stoliku, a o ich usługach informował napis „Punt repasacji”, „Repasacja”, czy „Podnoszenie oczek” i często z tyłu umieszczona, ale dobrze widoczna, tabliczka z napisem „Pończochy przyjmujemy tylko uprane!”. Kiedy upadł PRL, a do produkcji rajstop w Polsce zaczęto stosować elastyczne włókno syntetyczne zwane lycrą, znane na Zachodzie już od lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, skończyła się epoka „peerelowskich rajstop”, a panie „od podnoszenia oczek” powoli traciły swoje miejsca pracy. Dziś rajstopy można kupić niemal w każdym większym sklepie, ale oczka nadal puszczają, stąd masowo wyrzuca się je jako śmieci. A czy ktoś pomyślał, że taka nadprodukcja rajstop szkodzi środowisku i być może panie repasaczki – nieodłączny element dawnego świata pracy doby PRL-u – doskonale odnalazłyby swoje miejsce również w ekologicznym świecie, i to bez żadnego pudru czy lukru. No i oczywiście – „pończochy tylko uprane!”.

TYGODNIK ciechanowski

Z biegiem lat, z biegiem tygodni…

Lecą głowy, lecą…

Wieloletni prezes Zakładu Komunikacji Miejskiej Remigiusz Charzynski i jego zastępca Piotr Wójcik stracą posady. Prezes Towarzystwa Budownictwa Społecznego zostanie wiceprezesem — to najważniejsze decyzje Zgromadzenia Wspólników miejskich spółek (personalnie Zarządu Miasta), które zapadły w ostatnich dniach.

Zdaniem prezydenta Ciechanowa Marcina Stryczyńskiego, zwolnienia są efektem oceny działalności spółek i ich zarządów za ub. rok. Najlepiej wypadło Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej, nieco gorzej — Zakład Wodociągów i Kanalizacji oraz Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, najgorzej — Towarzystwo Budownictwa Społecznego i Zakład Komunikacji Miejskiej.

TC nr 28 z 2000 r.

Co słychać u mławskich trojaczków?

— Kiedyś żyliśmy normalnie, jak przeciętna polska rodzina, wystarczało na podstawowe potrzeby. Nie musieliśmy korzystać z pomocy społecznej, w ogóle do nikogo nie wyciągaliśmy ręki. Ta stabilizacja skończyła się rok temu. Odtąd dołujemy, spadamy coraz to niżej i niżej — mówią z żalem Mariola i Robert Bulandowie.

Co się stało rok temu? Wtedy Mariola Bulanda urodziła trojaczki: trzech chłopców. Przyszły na świat w szpitalu w Ciechanowie.

— Poród był trudny, ale zostałam otoczona znakomitą opieką. Widząc troskliwość lekarzy i pielęgniarek, z nadzieją patrzyłam w przyszłość — zwierza się matka.

Mariola Bulanda jest bodaj pierwszą mławianką, która po ostatniej wojnie światowej powiła trojaczki.

TC nr 28 z 2001 r.

Deptać... po Warszawskiej

Olbrzymie emocje wśród mieszkańców Ciechanowa budzi pomysł zamknięcia ulicy Warszawskiej. Ma on zarówno zagorzałych zwolenników, jak i zaciekłych przeciwników.

Możliwość taką dopuszcza się w projekcie planu zagospodarowania przestrzennego „Centrum”, opracowanym przez Biuro Architektoniczne z Gdańska...

Dotychczas centrum Ciechanowa nie posiadało miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Nic dziwnego, że przygotowany przez gdańskiego architekta Grzegorza Baranowskiego budzi tak duże emocje, czego potwierdzeniem było wniesienie przez mieszkańców, na ostatniej sesji Rady Miejskiej, dwudziestu kilku protestów. Część z nich dotyczyła właśnie ul. Warszawskiej.

Zdaniem władz miasta — ulica Warszawska jest jedynym ciągiem komunikacyjnym, który może spełniać funkcję miejskiego deptaka. Wraz z placem Rynku stanowi on oś komunikacji pieszej m. in. pomiędzy tzw. Farską Górą (dawne grodzisko), a Zamkiem Książąt Mazowieckich. Trzeba to wykorzystać, idąc za przykładami wielu innych miast, które na głównej ulicy znacząco ograniczyły ruch samochodowy (dopuszczono m.in. pojazdy uprzywilejowane, zaopatrzenia, mieszkańców ulicy). Zamierzenia takie z powodzeniem zrealizowano w Płocku, Darłowie, Sopocie. Inowrocławiu, Toruniu i wielu innych miastach.

TC nr 29 z 2000 r.

Trochę życzliwości

Dworzec PKS w Ciechanowie jest w późnych godzinach wieczornych (po odjeździe ostatniego autobusu) zamykany na klucz. Prawdopodobnie, ażeby me służyć różnym nocnym Markom za noclegownię, knajpę, WC itp.

Jednakże bywa i tak, że nocnymi pociągami przyjeżdżają podróżni, którzy dalej chcę udawać się w podróż autobusami PKS.

Oczekiwanie „pod chmurką” zwłaszcza, kiedy lato w tym roku nie łaskawe, chłodne i deszczowe — nie należy do przyjemności. Poinformował nas jeden z mieszkańców z pobliża dworca PKS, iż grupie pasażerów udających się rano do Przasnysza przyszło spędzić noc na świeżym powietrzu, gdyż dozorca nie wpuścił ich do poczekalni. Takie jest zarządzenie dyrekcji — stwierdził dozorca. A może przydałoby się trochę wyrozumiałości i życzliwości?

TC nr 29 z 1985 r.

A to byli przebierańcy

10 lipca ok. godz. 10.30 na drodze Sońsk - Gąsocin doszło do spektakularnego napadu rabunkowego. Dwóch mężczyzn przebranych w mundury policyjne, poruszających się białym „Polonezem”, pod pretekstem kontroli drogowej, zwabiło do swego samochodu, będącego ns służbie listonosza z urzędu pocztowego w Gołotczyźnie — Marka N. Już w środku po „wylegitymowaniu” sterroryzowali go przy pomocy broni podobnej do pistoletu I zrabowali pieniądze, które miał przy sobie. A było tego 5 min i 641 tys. zł. Byty to renty i emerytury, które miał tego dnia dostarczyć.

Policja (już ta prawdziwa) zdołała szybko ustalić, iż prawdopodobnymi sprawcami tego napadu są mieszkańcy Otwocka, a jednym z nich może być mężczyzna (nazwisko znane jest policji), który w przeszłości popełnił już podobne przestępstwo.

TC nr 29 z 1991 r.

Tygodnik ciechanowski — tygodnikciechanowski.pl
Tygodnik gazeta mławska — tygodnikciechanowski.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikciechanowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikciechanowski.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikciechanowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tygodnikciechanowski.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2

Telefony:
sekretariat, red. naczelny:
23 672 34 02

redaktor prowadzący:
23 673 93 63

księgowość:
23 673 93 65

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl
sekretariat@ciechpress.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
red. prowadzący – Marek Żbikowski.

Zespół:
Piotr Bieroń,
Walerian Dziczkiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Klaudia Kujawa, Radosław Kowalski,
Radosław Marut,
Katarzyna Olszewska

Współpraca:
Krzysztof Bieńkowski, Grażyna Czerwińska,
Marek Gierlach, Mirosław Hajnos,
Daniel Kortlan, Zenon Lewandowski,
Paweł Słupski, Ewa Stangrodzka,
Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Marcin Stachelski

Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska

tel.: 23 672 44 96
23 672 26 55
ogloszenia@ciechpress.pl
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl

Redakcja graficzna:
Robert Przybyszewski

Dział promocji i kolportażu:
Radosław Marut
tel. 23 672 34 02
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Poczta Polska
i u listonoszy,
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Ciech-Press

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl 91a1d63b0f

WYPRZEDAŻ POSEZONOWA

HECHT® specjalista ogrodnictwa

16. 7. – 12. 8. 2025

CIECHANÓW
ul. Mławska 1
tel 23 682 24 99

Ponad 100 produktów w promocji!

PILARKA ELEKTRYCZNA
HECHT 2035

- Osłona prowadnicy w zestawie – bezpieczeństwo w transporcie i przechowywaniu
- Automatyczne smarowanie – wygoda i niezawodność podczas pracy
- Skuteczny hamulec silnika – dla szybkiego zatrzymania
- Przezroczysty zbiornik oleju – łatwa kontrola poziomu
- Oryginalna prowadnica HECHT – gwarancja jakości
- Metalowy zębaty ogranicznik – precyzyjne cięcie

~~349 zł~~
199,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 349 zł

1300 W

35 cm

WKRĘTARKA ACCU ZESTAW
HECHT 1246

- Ponadstandardowe wyposażenie w postaci walizki z 71 elementami akcesoriów
- Rozmiar uchwytu wiertarskiego: 0,8 – 10 mm
- Regulacja momentu obrotowego: 19+1
- Maksymalny moment obrotowy: 30 Nm
- Wskaźnik naładowania baterii LED
- Wbudowane oświetlenie LED
- Dwubiegowa przekładnia
- Napięcie: 20 V DC

~~519 zł~~
199,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 519 zł

walizka 50 bitów, 20 wierteł

2x akumulator 20 V/2 Ah

szybka ładowarka

RATY 0%

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 0,00%, całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 2 999,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 2 999,00 zł,oprocentowanie stałe 0,00%, całkowity koszt kredytu 0,00 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 0,00 zł, ubezpieczenie 0,00 zł), 10 miesięcznych równych rat w wysokości 299,90 zł. Kalkulacja na dzień 2025-01-02

6 × W POLSCE

- **Gorzów Wlkp.** ul. Podmiejska 16B tel. 957376400
- **Koszalin**, ul. Kwiatkowskiego 17, tel. 947110566
- **Pabianice**, ul. Staszewskiego 9-11, tel. 422881007
- **Sieradz**, ul. Sarańska 1, tel. 436502400
- **Śrem**, ul. Gostyńska 51, tel. 616661304
- **Zielona Góra**, ul. Wiejska 2 (Grona Park), tel. 684111366

LEŻAK OGRODOWY
HECHT HONEY LOUNGER

wymiary 190 × 65 × 45 cm
max. obciążenie 120 kg

regulowane oparcie

~~409,99 zł~~
309,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 409,99 zł

HUŚTAWKA OGRODOWA
HECHT DREAM HONEY

wymiary 200 × 140 × 210 cm
max. obciążenie 120 kg

stabilna stalowa konstrukcja

~~829,99 zł~~
699,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 829,99 zł

MEBLE OGRODOWE
HECHT BASIC SET 4

drewno akacjowe

wymiary stołu 120 × 75 × 72 cm
wymiary krzesła 53 × 57 × 86 cm
max. obciążenie krzesła 120 kg

~~1 399,99 zł~~
1 099,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 1 399,99 zł

MEBLE OGRODOWE
HECHT ROYAL SET

regulowane krzesła

wymiary stołu 180/280 × 115 × 76 cm
wymiary krzesła 58 × 68 × 110 cm
max. obciążenie krzesła 160 kg

~~5 299,99 zł~~
4 299,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 5 299,99 zł

DOMEK OGRODOWY
HECHT 12×10

wymiary podstawy 355 × 291 cm
wymiary domu 367 × 301 × 214 cm
dwuskrzydłowe drzwi 125 ×170 cm

20 % grubszy materiał niż u konkurencji

~~2 399,99 zł~~
1 899,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 2 399,99 zł

LUKSUSOWA TRAMPOLINA
HECHT 511001

wymiar Ø 305 × W 251 cm
max. obciążenie 150 kg
średnica sprężyny Ø 3,1 × 144 mm
mata trampoliny mocowana na 64 sprężyny

wewnętrzna siatka bezpieczeństwa

~~1 299,99 zł~~
1 099,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 1 299,99 zł

PIŁKARZYKI
HECHT 55203

wykonane z materiału MDF

wymiary stołu 119 × 61,2 × 78 cm
wymiary pola do gry 102 × 58 cm
waga 19,4 kg

~~499,99 zł~~
429,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 499,99 zł

ROWER ELEKTRYCZNY
HECHT PRIME WHITE

hamulce tarczowe

akumulator Li-ion 36 V / 11,6 Ah
koła 26 × 1,75" WANDA
max. zasięg 85 km
max. prędkość z asystencją 25 km/h

wyświetlacz LCD

~~3 449,99 zł~~
2 899,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 3 449,99 zł

MOTOR ACCU
HECHT 51125 GREEN

silnik 125 cm³
wymiary 160 × 66 × 95 cm
max. obciążenie 80 kg
max. prędkość 70 km/h
pojemność zbiornika 3 l

E start + kick start

EASY ELECTRIC START

~~3 599,99 zł~~
2 999,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 3 599,99 zł

QUAD SPALINOWY
HECHT 54125 BLACK

7,2 HP

silnik 125 cm³
wymiary 142 × 96 × 97 cm
max. obciążenie 80 kg
max. prędkość 45 km/h
pojemność zbiornika 4 l

duże przednie światło LED

~~4 699,99 zł~~
3 699,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 4 699,99 zł

E-SKUTER
HECHT EQUIS BLACK

Li-ion

moc 3000 W
akumulator 72 V / 20 Ah
opony bezdętkowe 110/70-12"
max. zasięg 60 km
max. obciążenie 271 kg
max. prędkość 45 km/h

możliwość rejestracji

~~6 199,99 zł~~
4 999,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 6 199,99 zł

E-SKUTER
HECHT STRATIS BLACK

Li-ion

moc 2000 W
akumulator 72 V / 20 Ah
opony bezdętkowe 130/70-12"
max. zasięg 65 km
max. prędkość 45 km/h
max. obciążenie 259 kg

możliwość rejestracji

~~7 999,99 zł~~
5 999,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 7 999,99 zł

KARMA SUCHA DLA PSÓW
PROMINENT DOG PUPPY 3 KG

Kompletna karma dla szczeniąt wszystkich ras, odpowiednia także dla suk ciężarnych i karmiących

25 % mięsa i suszonych produktów

~~34,99 zł~~
29,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 34,99 zł

KARMA SUCHA DLA PSÓW
PROMINENT DOG JUNIOR LB 3 KG

Kompletna karma dla młodych psów ras dużych i olbrzymich

22,5 % mięsa i suszonych produktów

~~35,99 zł~~
29,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 35,99 zł

ZESTAW DO PIELĘGNACJI ZWIERZĄT
PROMINENT GROOMING SET 6in1

grzebień do wyczesywania
szczotka czyszcząca
końcówka szczelinowa
szczotka do wyczesywania
maszynka do strzyżenia z nasadkami
miękka końcówka masująca

6in1

~~339,99 zł~~
269,99 zł*
Najniższa cena z ostatnich 30 dni przed obniżką 339,99 zł

Dla posiadaczy karty HECHT VIP. Odbierz swoją kartę w naszych sklepach stacjonarnych. Do promocji zarezerwowano 200 szt. HECHT 1246, 100 szt. HECHT 2035 (max. 1 szt./osobę). Obowiązuje w sklepach HECHT – Specjalista Ogrodnictwa w dniach 16. 7. – 12. 8. 2025 lub do wyczerpania zapasów. Podane ceny PLN z VAT. Nie odpowiadamy za błędy powstałe w druku.

www.hechtpolska.pl

*Ceny dotyczą tylko klientów posiadających VIP kartę HECHT. Jeśli nie posiadasz jeszcze swojej karty – zapytaj o nią sprzedawcę. Nie odpowiadamy za błędy powstałe w przygotowaniu i druku.

www.hechtpolska.pl

eprasa.pl 91a1d63b0f